

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.



(733)

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2016

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

4

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2016

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, prof. dr hab. Radosław Pawelec

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Olga Šapkina
(Moskwa – Rosja), prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Sekretarz Redakcji

dr Marta Piasecka

Redaktor naukowy zeszytu

prof. dr hab. Radosław Pawelec

Recenzent

dr hab. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2016

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 8,6. Ark. druk. 8,75. Papier offsetowy 80 g/m²

W ZESZYCIE

– Polska interpunkcja należy do najlepiej skodyfikowanych, jednakże – mimo to – istnieją liczne kwestie niedookreślone, pojawiają się nowe zjawiska, których norma nie uwzględnia, występują rozbieżności w zwyczaju pisowniowym użytkowników polszczyzny, a niektóre zagadnienia opisane są zbyt ogólnie.

– Chronologicznie kodyfikacja polskiej interpunkcji obejmuje schyłek wieku XVIII oraz wiek XIX i XX. Opisy interpunkcji występują w podręcznikach gramatyki (szkolnych i ogólnych); uwzględniają jej związki z ortografią i składnią, ukazują przy tym ewolucję pojęć i terminów gramatycznych.

– Stan wiedzy o interpunkcji i umiejętności w tym zakresie pogarszają się w polskiej szkole, co znajduje przyczyny instytucjonalne (brak właściwego opracowania w podręcznikach), dydaktyczne (brak jasnej koncepcji nauczania) i cywilizacyjno-kulturowe (wpływ kultury piśmienności elektronicznej).

– Błędy interpunkcyjne są rozpowszechnione w polskich tekstach, szczególnie w zakresie stosowania przecinków, a podstawową przyczyną tego stanu rzeczy jest niewielka wiedza użytkowników polszczyzny o różnicach występujących między językiem pisanym a mówionym.

– W polskich tekstach urzędowych, naukowych i dziennikarskich wielość błędów i uchybień interpunkcyjnych jest spowodowana ograniczoną znajomością reguł przestankowania zarówno u osób piszących (autorów tekstów), jak i u osób kwalifikujących teksty do druku (redaktorów).

– Nawiasy, cudzysłowy, kreski typograficzne (dywiz, półpauza, pauza) są specjalnymi / / specjalistycznymi znakami parainterpunkcyjnymi, które wraz z innymi nieliterowymi znakami typograficznymi nadają znaczenie fragmentom tekstów pisanych lub decydują o ich semantycznej repartycji.

Interpunkcja – norma interpunkcyjna – błąd interpunkcyjny – historia polskiej interpunkcji – nauczanie interpunkcji w szkole – błędy interpunkcyjne w tekstach urzędowych, naukowych, dziennikarskich – znaki parainterpunkcyjne.

Red.

SPIS TREŚCI**ARTYKUŁY I ROZPRAWY**

<i>Elżbieta Awramiuk, Urszula Andrejewicz: Miejsca niedookreślone w polskiej interpunkcji – wybrane zagadnienia</i>	7
<i>Jerzy Podracki: Status interpunkcji w dawnych podręcznikach gramatyki języka polskiego</i>	19
<i>Danuta Krzyżyk: O (nie)obecności interpunkcji w szkole</i>	31
<i>Edward Łuczyński: Dlaczego nasza interpunkcja sprawia kłopoty piszącym?</i>	43
<i>Maciej Malinowski: O uchybieniach interpunkcyjnych (bez pobłażania)</i>	56
<i>Adam Wolański: Specjalne i specjalistyczne użycia nawiasów, cudzysłowów i kresek typograficznych</i>	70

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Katarzyna Kłosińska: Lobby – od ‘holu’ do ‘spisku’</i>	90
---	----

GRAMATYKI JEZYKA POLSKIEGO

<i>Anna Just: Gramatyka polska dla Niemców Jerzego Samuela Bandtkiego, miłośnika i obrońcy języka polskiego na Śląsku</i>	103
---	-----

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Piotr Wierzchoń, Filip Graliński: Z kart historii „parcia na” neologizmy</i>	110
---	-----

RECENZJE

<i>Edyta Pałuszyńska: Anna Dunin-Dudkowska, Testament jako zwierciadło kultur. Polsko-amerykańskie studium komparatystyczne, Lublin 2014</i>	130
--	-----

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.: Demokracja</i>	135
-------------------------------	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Elżbieta Awramiuk, Urszula Andrejewicz</i> : Indeterminate points in Polish punctuation – selected issues	7
<i>Jerzy Podracki</i> : The status of punctuation in old handbooks of Polish grammar	19
<i>Danuta Krzyżyk</i> : On (non-)presence of punctuation in schools	31
<i>Edward Łuczyński</i> : Why is Polish punctuation troublesome for its users?	43
<i>Maciej Malinowski</i> : On Polish punctuation shortcomings (no turning of a blind eye)	56
<i>Adam Wolański</i> : Special and specialised uses of brackets, quotes and typographic stokes	70

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Katarzyna Kłosińska</i> : <i>Lobby</i> – from ‘hol’ (a ‘hall’) to ‘spisek’ (‘conspiracy’)	90
--	----

POLISH GRAMMAR

<i>Anna Just</i> : <i>Gramatyka polska dla Niemców</i> (<i>Polish grammar for Germans</i>) by Jerzy Samuel Bandtkie, an enthusiast and defendant of the Polish language in Silesia	103
--	-----

REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

<i>Piotr Wierzchoń, Filip Graliński</i> : On episodes of the history of the pressure for neologisms	110
---	-----

REVIEWS

<i>Edyta Pałuszyńska</i> : Anna Dunin-Dudkowska, <i>Testament jako zwierciadło kultur. Polsko-amerykańskie studium komparatystyczne</i> (<i>A testament as a mirror of cultures. A Polish-American comparative study</i>), Lublin 2014	130
--	-----

WORDS AND EXPRESSIONS

<i>S.D.</i> : <i>Demokracja</i> (<i>democracy</i>)	135
--	-----

Elżbieta Awramiuk, Urszula Andrejewicz
(Uniwersytet w Białymstoku)

MIEJSCA NIEDOOKREŚLONE W POLSKIEJ INTERPUNKCJI – WYBRANE ZAGADNIENIA

1. WSTĘP

Interpunkcja nie należy do najmocniejszych stron użytkowników języka polskiego, o czym łatwo możemy się przekonać, czytając nie tylko portale społecznościowe czy komentarze pod artykułami w Internecie, ale i papierowe wydania ogólnopolskich gazet codziennych czy nawet prace naukowe.¹ Błędy interpunkcyjne robią bowiem – i to wcale nie tak rzadko – także ci, którzy sprawnie posługują się językiem. Zdarzają się im nawet typowe potknięcia interpunkcyjne, takie jak bezwyjątkowe stosowanie reguł podstawowych, niezamykanie zdań wtrąconych przecinkiem, stawianie znaków zapytania w zdaniach złożonych, w których zdanie podrzędne ma formę pytania. Ponieważ zalecenia normatywne są w tych wypadkach jednoznaczne, każdy redaktor językowy powinien poprawić błędy na przykład w poniższych zdaniach, choć – jak dowodzi ich oryginalny zapis – nie zawsze się tak dzieje:²

- (1) *Mimo(!) że niby nie jest to terenówka (!) z łatwością pokonuje zakręty.*
- (2) *Jednak o tym, że spotka mnie jakaś wielka przygoda (!) przestałam już marzyć.*
- (3) *Zastanawiam się, czy nadawałabym się do czasopisma motoryzacyjnego?(!)*

Przyczyny takich błędów są oczywiste: wynikają ze słabej orientacji w zasadach interpunkcyjnych, skutkującej na przykład nieznajomością czy wybiórczym stosowaniem reguł szczegółowych. Dużo poważniejszą przyczynę stanowi jednak słaba znajomość polskiej składni: użytkownicy języka polskiego nie są świadomi struktury budowanych konstrukcji. Nagminne opuszczanie drugiego przecinka przy frazach wtrąconych jest tego dobitnym przykładem.

Przyczyny uchybień interpunkcyjnych leżą jednak nie tylko po stronie użytkowników, ale także zasad interpunkcyjnych. Jan Miodek [2007,

¹ Na te kwestie uwagę zwracało wielu badaczy [zob. m.in. Zbróg 1999; Witkowska 2004; Karpowicz 2009].

² Przykłady (1)–(3) pochodzą z „Wysokich Obcasów” 2015, nr 9(40), s. 109. Znak (!) występuje tuż po miejscu wymagającym korekty.

308] uważa, że „polska interpunkcja należy do najlepszych, najbardziej uporządkowanych w Europie”. I to prawda, nasze reguły interpunkcyjne, tak jak ortograficzne, są bardzo szczegółowe. Pozostawiamy poza ramami tego artykułu dyskusję, czy to dobrze, czy źle. Chcemy natomiast zwrócić uwagę na konsekwencje takiego stanu rzeczy. Otóż przy takim ujęciu przepisów interpunkcyjnych użytkownicy oczekują reguły dla każdej możliwej konstrukcji składniowej, oczekują jednoznacznego rozstrzygnięcia wszystkich dyskusyjnych problemów interpunkcyjnych, a nie wszystkie konstrukcje doczekały się jednoznacznych zasad interpunkcyjnych. To oczywiste, dookreślenie przez normę wszystkiego jest zadaniem bardzo trudnym, jeśli nie niewykonalnym, i to z wielu powodów: język to struktura bardzo skomplikowana, na dodatek zmieniająca się w czasie; reguły interpunkcyjne oparte są na zasadzie składniowej jako głównej, niemniej jednak szczegółowe reguły odchodzą od niej na rzecz innych: uznaniowych, prozodycznych, a nawet wręcz estetycznych. Z tego powodu kłopoty z interpunkcją mają nie tylko niewyrobieni użytkownicy języka polskiego, ale nawet specjaliści.

Celem artykułu jest omówienie wybranych problemów interpunkcyjnych odzwierciedlających współczesne tendencje w przestankowaniu, zarówno tych opisanych w słownikach i poradnikach, ale wciąż problematycznych, jak i tych, które w ogóle nie zostały uregulowane zapisami interpunkcyjnymi. Analizie poddałyśmy przykłady zdań z tekstów opracowanych redakcyjnie (prasa, książki, prace przygotowywane do publikacji po korekcie językowej lub z uwagami recenzenta – samodzielnego językoznawcy). Były to tylko zdania budzące wątpliwości osób z doświadczeniem redakcyjnym, zajmujących się zawodowo językiem od ponad dwudziestu lat. Przyjęłyśmy następujący sposób postępowania: kiedy trafiałyśmy na wątpliwość interpunkcyjną, odpowiedzi szukałyśmy najpierw w *Zasadach pisowni i interpunkcji* autorstwa Edwarda Polańskiego [2011], zamieszczonych w *Wielkim słowniku ortograficznym PWN* (dalej WSO) jako podstawowym kompendium normotwórczym. Jeśli nie znajdowałyśmy w nim zadowalającej odpowiedzi, sięgałyśmy po inne źródła (poradniki interpunkcyjne, słowniki interpunkcyjne, artykuły naukowe).

2. PRZECINEK MIĘDZY GRUPĄ PODMIOTU A GRUPĄ ORZECZENIA

Jednym z częstszych i uważanych za bardziej rażące typów błędów interpunkcyjnych jest obecność przecinka między grupą podmiotu a grupą orzeczenia [zob. m.in. Miodek 2007, 301]. Przecinek między takimi rozbudowanymi grupami pojawia się nie tylko w pracach uczniowskich, ale również w tekstach naukowych. Przekonania, że to nie jest zwykły błąd, nabrałyśmy, kiedy redaktor językowy tomu naukowego do poprawnego pod względem interpunkcyjnym zdania dodał przecinek oddzielający grupę podmiotu od grupy orzeczenia, por.:

- (4) *Analiza trudności pozycji testowych oraz mocy dyskryminacyjnej itemów każdego testu tworzącego baterię,(!) pozwoliła na zmodyfikowanie testów.*

Jeśli takie błędy popełniają, i to często, użytkownicy o bardzo dużych kompetencjach językowych, należy kwestię przedyskutować.

W *Wielkim słowniku ortograficznym PWN* nie ma wprost sformułowanej zasady mówiącej o niestawianiu przecinka między podmiotem a orzeczeniem. Ponieważ do niedawna wydawało się to oczywiste, odpowiednia reguła nie była potrzebna. To, że nie wstawiamy w tym miejscu przecinka, wynika bowiem ze składniowego charakteru polskiej interpunkcji: podmiot z orzeczeniem tworzą jeden człon (całość), jedną frazę składniową, a ogólna zasada składniowa nakazuje używać znaków interpunkcyjnych na granicy całości składniowych.

Jaka jest przyczyna popełniania błędów przez wyrobionych językowo odbiorców? W literaturze pojawiają się różne hipotezy. Niektórzy językoznawcy uważają, że tendencja do oddzielania przecinkiem rozbudowanego przydawkami podmiotu od orzeczenia jest związana z odchodzeniem od kryterium formalnoskładniowego do kryterium logiczno-semantycznego oraz wzrastającą potrzebą uwzględniania w piśmie czynników prozodycznych [zob. Łuczyński 2001; Sikora, Rak 2011]. Przecinek wskazuje zatem miejsce, gdzie w kodzie mówionym robimy przerwę. Może warto zastanowić się, czy jedną z przyczyn nie jest również sposób nauczania składni. W polskiej szkole zdanie widzi się jako konstrukcję podzieloną na dwie części: grupę podmiotu i grupę orzeczenia, co jest odwzorowywane w tzw. drzewie zależności, wyraźnie dwudzielnym. Skoro jesteśmy nauczani, że zdanie składa się z dwóch tak odrębnych części – rozdzielamy je przecinkiem. Można za ryzykować wobec tego stwierdzenie, że przecinek między grupą podmiotu a grupą orzeczenia nie jest wynikiem wyłącznie ignorancji piszących.

3. ROZBUDOWANA PRZYDAWKA JAKO CZŁON WTRĄCONY

Kilka problemów interpunkcyjnych rodzą wypowiedzenia zawierające przydawki, w tym rozwinięte przydawki imiesłowowe. Przyjrzyjmy się interpunkcji w zdaniach pochodzących z pracy naukowej, redaktor językowy dostawił w nich przecinki w zaznaczonych miejscach:

- (5) *Służy ona do oceny wczesnych, często jeszcze intuicyjnych,(?)³ prób podejmowanych przez dzieci w zakresie pisania.*
- (6) *Poprzez odpowiednie, odwołujące się do wiedzy uczniów z innych przedmiotów,(?) zadanie uwypukla się znaczenie rezerwatów i parków narodowych dla ochrony polskiej przyrody.⁴*

³ Znak (?) występuje tuż po miejscu budzącym wątpliwości interpunkcyjne.

⁴ Szyk przestawny w cytowanych zdaniach jest uzasadniony względami kompozycyjnymi.

Wielki słownik interpunkcyjny PWN podaje następujące zasady interpunkcyjne dotyczące przydawek:⁵

Przecinek stawiamy pomiędzy połączonymi bezspójnikowo jednorodnymi częściami zdania:

(...)

c) przydawkami równorzędnymi, np.

Minął kolejny dzień senny, monotonny, nudny.

Zostawił po sobie rękopis bez wstępu, bez zakończenia, bez przypisów.

Natomiast przydawki nierównorzędne, to znaczy takie grupy przydawek, z których pierwsza określa połączenie drugiej przydawki i określanego przez nią rzeczownika, nie są oddzielane przecinkiem, np.

Pierwszy powojenny film polski dotyczył kwestii okupacyjnych [pierwszy → (powojenny → film); pierwszy z powojennych filmów].

Współczesna polska literatura ma wiele tłumaczeń na języki obce [współczesna → (polska → literatura); współczesna część polskiej literatury].

Nie oddziela się również przydawek wyznaczających zakres określanego rzeczownika: *Podróźni jadący tym pociągiem są obowiązani mieć miejscówki [ci z podróźnych, którzy jadą tym pociągiem].*

Robotnikom zatrudnionym przy budowie mostu zapewniono bezpieczne warunki pracy [tym spośród robotników, którzy zostali zatrudnieni przy budowie mostu] [Polański 2011, 134].

Zapisy normatywne wydają się tu jednoznaczne, jednak zdania (5)–(6) dowodzą, iż nie są wystarczające. Gdyby druga przydawka była nierozbudowana, tzn. nie tworzyła konstrukcji składniowej, wprost można by skorzystać z reguły mówiącej, kiedy przydawki oddzielamy przecinkiem, a kiedy nie, por. przykłady z WSO:

(7) *Minął kolejny dzień senny, monotonny, nudny.*

(8) *Pierwszy powojenny film polski dotyczył kwestii okupacyjnych.*⁶

Problem pojawia się, kiedy druga przydawka stanowi wyraźną, rozbudowaną całość składniową, oddzielającą pierwszą przydawkę od jej nadrzędnika, jak ma to miejsce w zdaniach (5)–(6). Nie wiadomo bowiem, czy traktować drugą przydawkę jako konstrukcję wtrąconą, co podpowiada nam zasada składniowa (strukturalna), i wtedy musimy oddzielić ją z obu stron przecinkami, czy jako szereg przydawek (jak w (7)–(8)) – i zastosować się do zacytowanych powyżej zasad interpunkcyjnych.

Analizowany tu kontekst nie jest jednoznacznie opisany w zasadach interpunkcyjnych WSO, choć w uzusie bardzo często w analogicznych zdaniach stosuje się różne rozwiązania interpunkcyjne. Co więcej, trudno znaleźć wskazówkę także w innych pozycjach normatywnych. Na przykład w poradniku dla korektorów i redaktorów językowych w ćwiczeniach [Karpowicz 2011, 24–25, p. 5, 11] znalazły się następujące wypowiedzenia:

⁵ Zob. również: Podracki, Gałązka 2010, 234; Podracki 2005, 16.

⁶ Choć oczywiście i takie konstrukcje sprawiają problemy, por. niżej.

- (9) *Widział olbrzymie □ przypominające ę stworzenie □ przelatujące nad głową kobiety.*
(10) *Schronienie znaleźli pod najbliższym □ obrośniętym pnączami grobowcem.*

Należy w nich w wyznaczonych miejscach (oznaczonych □) wstawić przecinek bądź nie. Ten problem jest opisany wprost w przepisach normatywnych. Pominięty natomiast został w przytoczonym ćwiczeniu inny problem, nieuwzięty przez regułę, a mianowicie: czy traktować rozbudowane przydawki *przypominające ę* i *obrośniętym pnączami* jako konstrukcje wtrącone i wydzielać je z obu stron przecinkami, czyli czy oprócz przecinka po *olbrzymie* i *najbliższym* w przytoczonych zdaniach powinien się jeszcze znaleźć przecinek zamykający: po formach *ę* i *pnączami*.⁷

Zwróćmy uwagę, że w zdaniach z dwiema sąsiadującymi ze sobą przydawkami może dojść do spiętrzenia trudności, trzeba bowiem ustalić:

- a) czy występujące w zdaniu przydawki są równorzędne czy nie;
- b) jeśli nie – czy są wystarczająco rozbudowane, żeby uznać je za wtrącenie i wydzielić z obu stron przecinkami, czy niepotrzebny jest żaden przecinek;
- c) jeśli tak – czy stawiać jeden przecinek (rozdzielający równorzędne przydawki) czy dwa (wyodrębniające konstrukcję wtrąconą).

Na marginesie warto wspomnieć, że nawet istniejące reguły interpunkcyjne dotyczące zbiegu przydawk w praktyce budzą wiele wątpliwości, trudno się bowiem zdecydować, czy mamy do czynienia z równorzędnymi (*przerażające i drapieżne ptaki; uparty i stary osioł*) czy nierównorzędnymi konstrukcjami (*przerażające – drapieżne ptaki; uparty – stary osioł*), por. przykłady [za: Karpowicz 2011, 18–22, p. 29, 63]:

- (11) *Były to jednak przerażające (?) drapieżne ptaki.*
(12) *Uparty (?) stary osioł nie chciał naszej pomocy.*

Nawet jeśli występuje tylko jedna przydawka, piszący często mają wątpliwości, czy potrzebny jest przecinek. Reguła uzależnia to od znaczenia, dokładniej od tego, czy przydawka „wyznacza zakres określanego rzeczownika”, czy jego właściwości. Trudność tę ilustrują wypowiedzenia, w których redaktorzy językowi na etapie korekty wstawili przecinki:

- (13) *Są one przeznaczone dla specjalistów,(?) zajmujących się diagnozą dziecka na progu jego drogi edukacyjnej.*
(14) *Podręczniki są adresowane do polskich gimnazjalistów,(?) uczących się języka rosyjskiego jako obcego.*

⁷ Zdania (9)–(10) budzą mniej wątpliwości, ponieważ przydawka jest mniej rozbudowana, jednak uzus i przykłady (5)–(6) świadczą, że problem istnieje.

4. PRZECINEK MIĘDZY CZŁONAMI ZDANIA A SZYK PRZESTAWNY

Podobne wątpliwości w sprawie statusu członu zdania pojedynczego (element wtrącony czy nie) dotyczą konstrukcji wprowadzonych przez spójniki. Przyjrzyjmy się następującym przykładom z pracy naukowej po korekcie językowej:

- (15) *Zapiski dzieci są wynikiem poprawnego z punktu widzenia fonetycznego, ale ortograficznie niestandardowego,(?) sposobu oddawania struktury fonologicznej wyrazu.*
- (16) *Zakładano, że umiejętność ta będzie istotnie, ale niezbyt silnie,(?) skorelowana z poziomem inteligencji płynnej.*

W zaznaczonych miejscach redaktor językowy tomu i autor mieli rozbieżne zdania co do tego, czy przecinek jest potrzebny, czy nie. Problem polega na tym, że w przykładzie (15) mamy związek współrzędny dwóch przydawek: *poprawnego* i *ortograficznie niestandardowego*, przy czym pozostają one w stosunku przeciwnym. Stoi zatem między nimi spójnik *ale*, który zgodnie z normą musi być poprzedzony przecinkiem. Ponieważ rzeczownik, którego obie są podrzędnymi, znajduje się – linearnie – po rozbudowanej przydawce, oddzielonej od pierwszej przecinkiem, nasuwa się interpretacja członu *ale ortograficznie niestandardowego* jako wtrącenia. Gdyby zdanie miało szyk prosty, nie byłoby żadnych wątpliwości interpunkcyjnych. Zasady są tu jasno sformułowane [zob. Polański 2011, 131, p. G], por.:

- (17) *Zapiski dzieci są wynikiem sposobu oddawania struktury fonologicznej wyrazu poprawnego z punktu widzenia fonetycznego, ale ortograficznie niestandardowego.*

A jak postępować w wypadku zdania (15) i analogicznie (16)? Czy w miejscu zaznaczonym pytajnikiem należy postawić przecinek, traktując człony wprowadzane przez *ale* jako wtrącone? Wątpliwości piszących mogą pogłębiać zdania na pozór bardzo podobne do omawianych, por.:

- (18) *Test P_1 (...) ma nieco niższą, choć akceptowalną,(?) rzetelność.*

I w wypadku tego wypowiedzenia autor i redaktor podjęli różne decyzje co do zasadności przecinka w zaznaczonym miejscu, mimo że *choć* (*chociaż*) jest spójnikiem podrzędnym, a zatem całą tę konstrukcję – jako podrzędną – należy oddzielić z obu stron przecinkami.

Wydaje się, że nadrzędnik w postpozycji po rozbudowanych podrzędnikach stwarza problemy dotyczące interpunkcji nawet wtedy, gdy zasady wydają się jasne, por.:

- (19) *Umiarkowanie korelują zarówno z wynikiem ogólnym CFT, jak i wynikiem CFT II w klasie I,(?) testy P_5 i P_6.*
- (20) *...dla którego korelacja zarówno z umiejętnością oddania struktury fonologicznej prostych wyrazów, jak i pisanem wyrazów niezawierających trudności ortograficznych,(?) jest bardzo silna.*

W trakcie redakcji językowej tekstu pojawiły się wątpliwości, czy w zaznaczonym miejscu postawić przecinek, chociaż bez trudu można odnaleźć regułę, iż w konstrukcjach wprowadzanych przez spójniki skorelowane (nieciągle), *zarówno...*, *jak*; *tak...*, *jak* itp., przecinek jest zbędny. Tyle tylko, że w przykładach ilustrujących tę regułę nie ma wypowiedzeń z szykiem przestawnym, a te właśnie konstrukcje sprawiają problem.

5. WYRAŻENIA NAWIAZUJĄCE

Kolejny problem stwarzają specjalistom przecinki po tzw. wyrażeniach nawiązujących. Wskazują na to poniższe przykłady, pochodzące z pracy naukowej po korekcie językowej:

- (21) *Przykładowo,(?) wyrażenie przyimkowe z kury brzmi identyczne jak wyraz skóry i bez odniesienia do znaczenia oraz uwzględnienia polskiej konwencji pisowniowej nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć, jak ten ciąg dźwiękowy zapisać.*
- (22) *Ponadto,(?) struktura fonologiczna wyrazów miewa częściową reprezentację.*
- (23) *Dodatkowo,(?) punktowane są umiejętności ortograficzne.*
- (24) *W efekcie,(?) w każdym teście badane dziecko otrzymuje pewną ilość punktów zwanych wynikiem surowym.*
- (25) *W rezultacie,(?) przy tworzeniu norm uwzględniono czas badania w trakcie roku szkolnego.*
- (26) *Ostatecznie,(?) w badaniu normalizacyjnym udział wzięło łącznie 3196 dzieci.*
- (27) *Oprócz dzieci,(!) w badaniu brali udział rodzice.*

Poza przykładami (21),⁸ (22)⁹ i (23)¹⁰ raczej nie ma wątpliwości, że przecinki są w tych miejscach zbędne, jednak próba odnalezienia właściwego zalecenia w dostępnych pozycjach normatywnych się nie powiodła.

Wielki słownik ortograficzny PWN omawia wyrażenia wprowadzające i wtrącone [Polański 2011, 135], do których zalicza:

- wprowadzające wyliczenia i wyjaśnienia, np. *czyli, to znaczy*;
- wyrazy i wyrażenia typu *chyba, ewentualnie, zwłaszcza*, które uwykławiają zapowiedziane treści i mają charakter dopowiedzenia;
- wyrazy i wyrażenia oznaczające stosunek osoby mówiącej do treści wypowiedzenia: *bez wątpienia, istotnie, zapewne* (mogą one stanowić człony wtrącone lub nie);

⁸ Tu specjaliści są w zasadzie jednomyślni – oddzielają przecinkiem wyraz *przykładowo* w omawianej funkcji.

⁹ Zdanie z przecinkiem jest mało prawdopodobne, choć możliwe. *Ponadto* musiałoby się wówczas odnosić do całego tekstu poprzedzającego, czyli mieć znaczenie 'chciałbym jeszcze dodać jeden punkt do mojej wypowiedzi'.

¹⁰ Wyraz *dodatkowo* można tu interpretować dwójako. Może być po prostu przysłówkiem (i w takim wypadku oczywiście nie należy stawiać po nim przecinka) lub stanowić nawiązanie do poprzedniej treści (wtedy otwarte pozostaje pytanie, czy przecinek należy, czy można postawić). W analizowanym zdaniu wyraz wystąpił w znaczeniu pierwszym, a mimo to redaktor odseparował go przecinkiem.

- krótkie wyrażenia mające formę zdań głównych: *być może, niestety*;
- wyrazy poza zdaniem: *innymi słowy*, wołacze;
- wtrącone człony zdań złożonych i pojedynczych.

Żaden z podtypów nie pasuje do przykładów (21)–(27), które są raczej wyrażeniami nawiązującymi do poprzedzającej treści, jednak mieszczą się one w grupie określanej jako: *modulanty, modalizatory, wyrazy modalne, wyrazy ekspresywne, dodatkowe wyznaczniki intelektualne, wyrazy nawiązujące* [zob. Witkowska 2004, 40]. Przepisy interpunkcyjne dotyczące tych wyrazów są nieprecyzyjne, a praktyka pisarska – niejednolita [zob. Podracki, Gałązka 2010, 20; Witkowska 2004, 40]. Nie ma wątpliwości, że jeśli są one dopowiedzeniem lub wtrąceniem, przecinek staje się obligatoryjny [zob. Polański 2011, 135; Karpowicz 2009, 161]. Okazuje się jednak, że dopowiedzenie to pojęcie niesprecyzowane, m.in. z powodu nieuwzględniania w terminologii stosowanej w interpunkcji i ortografii zmian w opisie gramatycznym polszczyzny. W analizowanych pracach nazywa się tak:

- a) typ wtrącenia zajmującego pozycję końcową w zdaniu i zamkniętego kropką [Karpowicz 2011, 159],
- b) składnik, który może zostać opuszczony bez większej szkody dla budowy zdania [Polański 2011, 135],
- c) wyrazy (grupy wyrazów, zdania) dopowiadające do treści głównej jakieś informacje, wstawione na końcu zdania [Podracki, Gałązka 2010, 89].

Analizowane przykłady dopowiedzeniem w rozumieniu pierwszym i trzecim nie są, ale mogą nim być w znaczeniu drugim. Mogłyby one, w zależności od kontekstu, pełnić funkcję dopowiedzenia lub okolicznika, jednak uzus pokazuje, że problemem jest nie tyle niejednoznaczna interpretacja zależności składniowych, ile szerząca się maniera wyróżniania początkowego członu zdania.¹¹ Ich inicjalna pozycja w wypowiedzeniu ma wyraźny wpływ na interpunkcję.

Słownik interpunkcyjny, w którym kłopotliwe wyrazy i wyrażenia są omawiane w odpowiednich artykułach hasłowych, także niewiele pomaga w rozwianiu analizowanych wątpliwości.

Przy wyrazie *ponadto* J. Podracki [2005, 224] wskazuje na interpunkcję niejednolitą, z przeważającą zasadą nieoddzielania go od sąsiednich wyrazów,¹² jednak wśród przykładów brakuje wystąpień na początku

¹¹ Świadczy o niej ewidentny błąd w przykładzie (27), a także powszechne, także wśród redaktorów językowych, wydzielanie przecinkiem rozbudowanego okolicznika na początku wypowiedzenia w zdaniu pojedynczym rozwiniętym [zob. Karpowicz 2009, 157; Sikora, Rak 2011, 192]. Praktykę tę potwierdzają również nasze obserwacje.

¹² W badaniach Witkowskiej [2004, 46] w 83,3% wypadków *ponadto* wystąpiło bez przecinka.

zdania. W wielu tekstach spotyka się zapisy z przecinkiem właśnie w pozycji początkowej, por.:

- (28) *Ponadto,(?) Kulczyk przed wybuchem afery podsłuchowej otrzymał SMS-y z groźbami od jednego z byłych współpracowników, że „ma na niego nagrania” i że go „zniszczy”*.¹³

Jednostka *oprócz tego* może być wydzielana przecinkiem, jeśli wprowadza zdanie współrzędne lub rozbudowane części zdania o charakterze dopowiedzenia, w innych wypadkach, np. *Oprócz tego człowieka mogą zaakceptować każdego*, nie stawia się przecinka [zob. Podracki, Gałązka 2010, 175].

Wyraz *przykładowo* J. Podracki [2005, 234] definiuje jako przysłówek o znaczeniu ‘dla przykładu’ i zaleca pisownię bez przecinka, jednak i w tym wypadku wśród przykładów brakuje zdań z tym słowem na początku zdania.

W analizowanych kompendiach nie odnalazłyśmy wskazówek odnośnie do *dodatkowo*, *w efekcie*, *ostatecznie*, *w rezultacie*, choć niewątpliwie szerzy się zwyczaj wydzielania ich przecinkiem, jeśli zajmują pozycję inicjalną.

6. NOWE ZNAKI W TEKŚCIE

Na sposób posługiwania się znakami interpunkcyjnymi wpływają nowe środki komunikowania się. Wyraźnie rozpowszechnia się występowanie ukośnika [zob. Podracki, Gałązka 2010, 255; Karpowicz 2009, 143; Łuczyński 2001, 120], także w kontekstach, które można uznać za właściwe spójnikom (sygnalizuje człony równorzędne treściowo o charakterze alternatywnym lub łącznym), por.:

- (29) *Co się zaś tyczy małych / wielkich liter po dwukropku, to słowniki regulują ich użycie na dużym poziomie ogólności* [Podracki, Gałązka 2010, 239].
(30) *Niemniej nie wolno nam zrezygnować z polskiej historii / przeszłości / tradycji, tak jak zrezygnowaliśmy z obowiązkowego nauczania greki i łaciny* [Wiśniewska 2014, 230].
(31) *W tekście o jednolitym charakterze (...) nie należy bez szczególnego uzasadnienia zmieniać stopnia pisma pojedynczych elementów słownych i/lub cyfrowych* [Wolański 2008, 20].

Ukośnik (inaczej: ukośna kreska, *slash*) traktowany był dotychczas jako znak graficzny. *Wielki słownik ortograficzny PWN* wspomina o nim przy omawianiu typów nawiasów i sygnalizuje specjalistyczne użycia [zob. Polański 2011, 146], rzadko opisywane w wydawnictwach popraw-

¹³ <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/afera-podsluchowa-kulczyk-z-tuskiem-nagrani-przez-b-agentow-abw/k50hsz>

nościowych¹⁴ [zob. Podracki 2005, 68]. Znak ten w polszczyźnie jest używany m.in. do zapisu wartości fizycznych, do zapisu fonologicznego, do zapisu skrótów w tekstach ekonomicznych, w zapisach sygnatur akt i dokumentów, pojawia się także w zapisie adresów. Nieakceptowane przez normę, choć rozpowszechnione, jest stosowanie ukośnika w formach skróconych przyimków, takich jak *Zalesie k/(!) Warszawy*, oraz skrótach, takich jak *d/s(!)* [zob. Polański 2011, 93]. Przykłady (29)–(31) pokazują, że współcześnie ukośnik bardzo często pojawia się w nowej funkcji, i to w tekstach, w których obowiązuje norma wzorcowa. Tego zastosowania ukośnika norma nie opisuje, co skutkuje licznymi wątpliwościami dotyczącymi m.in. stosowania spacji.

W wypadku ukośnika w funkcji spójnika *lub* sensowna wydaje nam się zasada analogiczna do tej stosowanej przy innych znakach oddzielających: przed ukośnikiem spacji nie robić, a postawić ją po znaku [zob. Podracki, Gałązka 2010, 255], jednak można znaleźć i inne zalecenia, np. niestawianie spacji, jeżeli ukośnik rozdziela alternatywne pojedyncze wyrazy lub liczby, a stawianie ich z prawej strony lub z obu stron, jeśli oddziela wyrazy od wyrażeń lub same wyrażenia [zob. Wolański 2008, 58]. Ukośnika rozdzielającego spójniki *i* oraz *lub*, kiedy pełnią one funkcję łączności albo rozłączności zarazem, nie zaleca się oddzielać spacją [zob. Wolański 2008, 59]. Jak widać, wskazówki dotyczące pisowni ukośnika są z jednej strony trudno dostępne, a z drugiej – wyraźnie rozbieżne.

Podobne problemy pisowniowe sprawiają tradycyjne znaki interpunkcyjne w niestandardowych funkcjach, takie jak dwukropek, średnik, łącznik, nawias itp., tworzące tzw. bużki. Zakres użycia emotikonów rozszerza się, gdyż znaki te zaspokajają potrzeby komunikacyjne użytkowników języka, polegające na precyzyjniejszym oddawaniu w piśmie cech mowy (prozodii, emocji ujawniających się w mimice, gestykulacji, spojrzeniu, tonie głosu itp.). Emotikony coraz częściej pojawiają się w różnych tekstach (nie tylko w czatach) i budzą wątpliwości, jak stosować interpunkcję w ich bezpośrednim kontekście. Można je uznać za substytuty tradycyjnych znaków interpunkcyjnych (przecinka, średnika, kropki) lub jedynie za dodatkowy znak graficzny, co wpływa na pisownię.

7. WNIOSKI

Przeprowadzona analiza wykazała, że są w zasadach polskiej interpunkcji miejsca niedookreślone. Przede wszystkim pojawiły się w polszczyźnie nowe zjawiska, których norma na razie nie zauważa. Ponadto w zwyczaju pisowniowym wyrobionych użytkowników języka niepokojąco często pojawiają się rozbieżności, również tam, gdzie – jak się wy-

¹⁴ Wyjątek stanowi publikacja adresowana do edytorów, w której zasady stosowania ukośnika omówiono dość szczegółowo [zob. Wolański 2008, 58–60].

daje – nie powinny, ponieważ norma je opisująca dotąd uważana była za oczywistą. Niedosyt jest związany także z problemami w zasadzie opisywanymi normatywnie, ale zbyt ogólnie, w sposób nieuwzględniający wszystkich konstrukcji budzących wątpliwości.

Wskazówki dotyczące omawianych w artykule kwestii pojawiają się co prawda w różnych publikacjach, ale są rozproszone, i – co niepokojące – bywają rozbieżne. Z tych względów warto postulować ujednolicenie polityki normatywnej w zakresie rozprzestrzeniających się nowych zwyczajów interpunkcyjnych: przyjęcie jednego zalecenia lub napisanie wprost o możliwych rozwiązaniach fakultatywnych. Z pewnością do istniejących komentarzy należałoby dodać przykłady istotne z punktu widzenia praktyki pisowniowej.

Działalność normatywna w zakresie interpunkcji może zmierzać w stronę uszczegółowienia istniejących zapisów, zwiększenia elastyczności i wariantowości normy interpunkcyjnej bądź wprowadzenia jej dwupoziomowości. Bez względu na kierunek, jaki obierze działalność kodyfikacyjna w tym zakresie, warto wziąć pod uwagę problemy, przed którymi współcześnie stają użytkownicy polszczyzny o dużej świadomości językowej, między innymi te, które zasygnalizowałyśmy.¹⁵

Bibliografia

- T. Karpowicz, 2009, *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*, Warszawa.
- T. Karpowicz, 2011, *Dyskusyjne zagadnienia interpunkcyjne w praktyce zawodowej korektorów i redaktorów językowych. Skrypt z tekstami ćwiczeniowymi dla studentów specjalizacji redaktorskiej i dla słuchaczy studiów podyplomowych z zakresu redakcji językowej*, Warszawa.
- E. Łuczyński, 2001, *Polityka normatywna w zakresie przestankowania a tendencje we współczesnej interpunkcji polskiej* [w:] *Z teorii i praktyki dydaktycznej języka polskiego*, t. 16, Katowice, s. 110–124.
- J. Miodek, 2007, *Słowo jest w człowieku. Poradnik językowy*, Wrocław.
- J. Podracki, 2005, *Nowy słownik interpunkcyjny języka polskiego z zasadami przestankowania*, Warszawa.
- J. Podracki, A. Gałązka, 2010, *Gdzie postawić przecinek?*, Warszawa.
- E. Polański, 2011, *Zasady pisowni i interpunkcji* [w:] E. Polański (red.), *Wielki słownik ortograficzny PWN*, Warszawa, s. 9–151.
- K. Sikora, M. Rak, 2011, *Nowe tendencje w interpunkcji – przecinek (na materiale internetowym)*, „Język Polski” z. 203, s. 188–194.

¹⁵ Tych problemów jest oczywiście więcej. Na przykład warto byłoby zmienić zasady interpunkcyjne dotyczące jednostki *czy*. Istniejące w tej chwili są powszechnie uważane – także przez językoznawców zajmujących się normatywnością – za zbyt subtelne, a przez to trudne do zrozumienia i konsekwentnego stosowania. Niektórzy z nich wręcz otwarcie przyznają się do niestosowania zaleceń normatywnych w tym względzie.

- H. Wiśniewska, 2014, *Zanikanie w szkole wiedzy o historyczności języka polskiego* [w:] D. Krzyżyk, B. Niesporek-Szamburska (red.), *Językowe, literackie i kulturowe ścieżki edukacji polonistycznej (tradycja i współczesność)*, Katowice, s. 221–232.
- M. Witkowska, 2004, *Interpunkcja konstrukcji składniowych zawierających modulatory*, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 39–49.
- A. Wolański, 2008, *Edycja tekstów. Praktyczny poradnik*, Warszawa.
- P. Zbróg, 1999, *Naruszanie normy ortograficznej i interpunkcyjnej w ogłoszeniach prasowych a pragmatyka*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 51–59.

Indeterminate points in Polish punctuation – selected issues

Summary

This paper is dedicated to indeterminate points in principles governing Polish punctuation. It indicates that new phenomena, which are not covered by the standard, have occurred in the Polish language. Moreover, it notices that the writing practice of educated language users is alarmingly often inconsistent, also where there should be none as the standard has been considered obvious with this respect to date. There are also issues that are described in principle in a prescriptive, yet too generalised, manner, which fails to allow for all questionable structures. The discussed problems are exemplified with authentic sentences containing controversial punctuation solutions accepted by language editors.

Trans. Monika Czarnecka

Jerzy Podracki
(Warszawa)

STATUS INTERPUNKCJI W DAWNYCH PODRĘCZNIKACH GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Interpunkcja łączy się w naszej świadomości językowej w sposób naturalny z ortografią (pisownią). W dawnych polskich gramatykach nie zawsze było to takie oczywiste. Zanim jednak przedstawię to zagadnienie dokładniej, muszę kilka słów poświęcić statusowi ortografii.

Termin *ortografia* pojawia się w polskich tekstach znacznie wcześniej niż rodzimy odpowiednik, czyli *pisownia*. Za twórcę terminu polskiego uchodzi Onufry Kopczyński, który definiował go w roku 1778 następująco: „*Pisownia*, wyraz nowy, *orthographia*, znaczy tę część gramatyki, gdzie się dają reguły pisania”.¹ Pisownia była jednocześnie określana jako nauka: „Nauka, zawierająca w sobie prawidła pisania, zowie się po grecku *orthographia*, po naszymu *Pisownia*” [Kop.-Gr. II, 53].

Jak wynika z powyższej definicji, ortografia stanowiła dawniej integralną część i gramatyki, i odpowiedniego podręcznika. Wynikało to głównie z praktycznego pojmowania gramatyki, która zgodnie z tradycją średniowieczną nie tyle „opisywała”, co „polecała”. Taki jej charakter podkreślało znane określenie: gramatyka – sztuka poprawnego mówienia i pisania.

Interpunkcję omawiano początkowo zawsze łącznie z ortografią. Pisał o niej (może po raz pierwszy?) O. Kopczyński w swojej *Gramatyce dla szkół narodowych na klasę I i II*. W tym okresie nazywano znaki interpunkcyjne *znamionami pisarskimi (piśmiennymi)*. Ich funkcję widział O. Kopczyński w zaznaczaniu „przestanku i różnego urabiania głosu”: „Na placach próżnych, między wyrazem a wyrazem, piszą się znamiona pisarskie, przestanek i różne urabianie głosu znaczące” [Kop.-Gr. II, 54]. Autor wyróżnił w tej *Gramatyce* 10 ZI (ZI = znak interpunkcyjny, znaki interpunkcyjne), charakteryzowanych głównie prozodycznie. Przytoczmy ten opis w całości, ponieważ od niego się wszystko zaczęło, także terminologia (brak tu przykładów, dwukropek pełni funkcję naszego średnika):

Przecinek, gdzie się czyni mały przestanek w głosie równo przeciętym:
Średnik, gdzie się czyni większy przestanek z zawieszeniem głosu:

¹ Por. Bańkowski 2000, 589.

Dwukropek, gdzie większy także jest przestanek głosu nieco spuszczonego:
Kropka, czyli *kres* albo *peryod*, gdzie głos zupełnie spuszczonego przestaje:
Znak wykrzyknienia, po wyrazach wykrzyknienie znaczących:
Znak pytania, po wyrazach pytanie znaczących:
Łącznik, na końcu wiersza, gdzie się cały wyraz spisać nie mógł:
Cudzysłów, przed cudzymi słowami do pisma włożonymi:
Nawias, na początku i na końcu pobocznych wyrazów do pisma wtrąconych:
Odsyłacz, na tym miejscu, na którego przypis jaki należy, który na boku lub na dole pod znakiem podobnym jest położony [Kop.-Gr. II, 55].

Jak widać, brak w tym wykazie tylko *myślnika* i *wielokropka*, nazywanego po Kopczyńskim *kropkami*. Jednocześnie pijar upowszechnił zwyczaj traktowania jako ZI *łącznika* i *odsyłacza*. W wypadku *kropki* konkurencyjne są (były) jeszcze terminy: *kres* i *peryod*.

Nieco później pojawiły się określenia: *znaki przecinkowe*, *znaki pisarskie*. Jak pisze Iskra Angelowa,

dopiero z końcem XIX w. i początkiem XX w. w gramatykach języka polskiego zaczyna się konsekwentnie pisać o *znakach przestankowych* lub *przecinkowych* (...) W tym właśnie czasie pojawia się sam termin *interpunkcja*, choć tylko jako synonim przestankowania.²

O terminach *znak przestankowy*, *przestankować* pisze też Andrzej Bańkowski, dowodząc, że pochodzą one od rzeczownika *przestanek* i są „nowe” (I połowa XX wieku).³ Tymczasem, jak dowodzą cytaty w dalszej części rozdziału, określenia te pojawiają się w gramatykach polskich systematycznie około połowy XIX wieku. Florian Łagowski [1895] tak uzasadniał potrzebę stosowania znaków przestankowych:

Skoro pismo przekroczyło granice nadpisów i stało się środkiem wyrażania połączonych ze sobą myśli, zaszła potrzeba używania *znaków przestankowych*, aby te myśli jasno przedstawić.⁴

W książce Wiktora Wąsika *znaki przestankowe* są częścią szerszej klasy *znaków pisarskich*, obejmujących ogół znaków stosowanych w piśmie czy druku.⁵

Inaczej niż I. Angelowa o terminie *interpunkcja* pisze Andrzej Bańkowski; jego zdaniem jest on poświadczony w polszczyźnie już w II poło-

² Angelowa 1985, 19. Jak wynika jednak z cytowanych dalej definicji, termin *przestankowanie* był już w użyciu w połowie XIX wieku.

³ Por. tytuł pierwszego samodzielnego opracowania polskiej interpunkcji: F. Bentkowski, *O znakach przecinkowych w piśmie, czyli o znakach pisarskich*, Warszawa 1830. Autor upowszechnił na długie lata termin *znaki przecinkowe*, wyparty później (chyba pod wpływem języka niemieckiego) przez *znaki interpunkcyjne*.

⁴ Łagowski 1895, 3.

⁵ Wąsik 1919, 24.

wie XVIII wieku, jako zapożyczenie z języka niemieckiego: *Interpunktion*.⁶ Może rzeczywiście jest to pożyczka osiemnastowieczna, ponieważ również na ten wiek datuje ten wyraz kompetentny słownik niemiecki Dudena: „Im 18. Jh. aus *lat.* *interpunctio* ‘Scheidung (der Wörter im Satz) durch Punkte’) entlehnt”.⁷

Interpunkcja zaczyna się emancypować wraz z kształtowaniem się nauki o zdaniach. Na przykład T. Sierociński [1847] połączył interpunkcję z nauką o okresach i umieścił ją jako ostatni paragraf składniowy [Sier.-Gr.]. Także K.L. Rewoliński [1845] włączył obszerny (35 stron) rozdział *O przestankowaniu* do składni [Rew.-Głosk.].⁸ Oczywiście potwierdzenie tej koncepcji znajdujemy u F. Żochowskiego [1852] w jego definicji składni: „nauka o zdaniach, okresach i użyciu znaków pisarskich” [Żoch.-Mow.].

W podręczniku T. Kurhanowicza [1852], używanym w Królestwie Kongresowym (występują tu równoległe terminy rosyjskie), interpunkcja (rozdział *O znakach przestankowych*) stanowi część *Pisowni*, zamykającej książkę [Kurh.-Skł.]. Autor wymienia i omawia tutaj (miejscami dość wnikliwie, także w przypisach) osiem znaków podstawowych: *przecinek*, *średnik*, *dwukropek*, *kropka*, *znak zapytania*, *znak wykrzyknienia*, *znak zawieszenia* (= myślnik, w zapisie dialogu „w staranniejszych drukach w takim razie używają się dwie równoległe linijki”), *domyślnik* (= wielokropek, graficznie są to trzy kropki). Ponadto „używają się w piśmie znaki, które można nazwać ostrzegającymi” [s. 171 i n.]: *cudzysłów*, *nawias*, *odsyłacz* („najczęściej głoska, liczba, gwiazdka itp.”). Kończą omówienie przestankowania uwagi o *ustępach* (= akapity).

Również w bardzo rozpowszechnionej (aż do początku wieku XX) szkolnej *Gramatyce* A. Małeckiego interpunkcja jest przedstawiana jako jeden z punktów rozdziału – *O przecinkowaniu (interpunkcji)* – osobnej części VI pt. *Pisownia (czyli ortografia)* [Mał.-Gr.m., 268–275]. Przyjrzyjmy się temu bliżej. Autor wyróżnia 11 „znaków przecinkowych” (pomijam równoległe terminy niemiecko-łacińskie): *przecinek*, czyli *komat*; *średnik*; *dwukropek*; *punkt*, czyli *kropka*; *znak zapytania*; *wykrzyknik*; *myślnik*; *kropki*, czyli *znak czegoś opuszczonego* (graficznie są to cztery kropki:); *nawias*, *klamra* (= nasz nawias okrągły i nawias kwadratowy); *cudzysłów*; *łącznik* (graficznie: - albo =). Omówienie poszczególnych znaków jest bardzo skrótowe (najwięcej o przecinku i myślniku), przedstawia się tylko najważniejsze przykłady użycia (z literatury pięknej). W wypadku łącznika (charakterystyczne dwa znaki graficzne!) wskazuje się na dwie

⁶ Bańkowski 2000, 556.

⁷ DUDEN 1963, 290.

⁸ Zresztą sam tytuł podręcznika wskazuje na to, że interpunkcja uważana była za integralną część składni. Por.: *Głoskownia (...) O zdaniach, przecinkowaniu i przenośniach*.

funkcje: przenoszenie wyrazów i łączenie członów w słowach złożonych, np. *ciemno-zielony, zakład chirurgiczno-medyczny* [s. 275].

Inne podejście do kwestii miejsca interpunkcji w gramatyce, a konkretniej w składni, obserwujemy dopiero w II połowie XIX wieku. Tak np. S. Gruszczyński [1861] podaje wskazówki interpunkcyjne po każdym obszerniejszym zagadnieniu składniowym [Grusz.-Na]. A. Kudasiewicz [1863] włącza przestankowanie do analizy różnych zdań [Kud.-Kurs]. Podobnie J. Boczyliński [1874] omawia je bezpośrednio po konkretnym problemie składniowym, np. interpunkcja w zdaniu prostym, w zdaniu rozwiniętym [Bocz.-Zas.]. A.G. Bem [1889] sytuje paragraf *O znakach przestankowych i literach dużych na początku wyrazów* w środku rozdziału składniowego, tuż po pierwszej części poświęconej zdaniom [Bem.-Jak]. A.G. Bem zaczyna ten materiał optymistyczną konstatacją:

Dla człowieka, prawidłowo a rozważnie mówiącego, teoria *interpunkcji*, czyli *przestankowania*, wcale nie jest rzeczą trudną; waha się on tylko niekiedy w wyborze znaków [s. 287].

Autor wydziela 11 znaków, które dzieli *explicite* na: *przestankowe* (*przecinek, myślnik*, czyli *pauza, kropki, średnik, dwukropek, punkt*, czyli *kropka, nawias, odsyłacz*) i *toniczne* (*cudzysłów, znak zapytania, wykrzyknik*). Dwa znaki uważa słusznie za „najniezbędniejsze”: przecinek i kropkę. Znamienne jest uzasadnienie podstawowego podziału:

Cudzysłów, znak zapytania i wykrzyknik nazwaliśmy tonicznymi dlatego, iż nie wyrażają one w istocie żadnego przestanku, ale raczej ton, jakim się w mowie ustnej odróżniać powinien od innych – utwór językowy, daną cechę noszący [s. 295–296].

W epokowej *Systematycznej składni języka polskiego* A. Krasnowolskiego wskazówki interpunkcyjne włączone są w analizę konstrukcji syntaktycznych, często jako „uwagi”. Porównajmy np. wnikliwe „uwagi” dotyczące zdań współrzędnych i „zdań ściągniętych” [wyróżnienia – A.K.]:

Pomiędzy zdaniami współrzędnymi kładziemy zwykle *przecinek*; tylko przed wynikowymi kładziemy często *średnik*, a jeśli są połączone bezspójnikowo, to także *dwukropek*. Jeśli zaś zdania współrzędne są długie, to zamiast przecinka używa się zwykle *średnik*. Jeśli w środku między zdaniami współrzędnymi znajduje się *podrzedne*, to ono oddziela się *przecinkiem* od tego zdania, którego jest rozszerzonym członkiem, a *średnikiem* od drugiego zdania głównego. Jeżeli pierwsze ze zdań współrzędnych obejmuje myśl ogólną, a w następnych wyliczają się szczegóły, to przed takim wyliczaniem kładzie się *dwukropek* [Kras.-Sys., II wyd., 224].

Przed tymi wszystkimi spójnikami i przysłówkami należy w zdaniu ściągniętym kłaść *przecinek* lub *średnik*. Nadto po wyrażeniu przysłówkowym *słowem* zwykle kładziemy *dwukropek*; a po przysłówku *mianowicie* kładziemy *dwukropek* wówczas, kiedy po nim następuje wyliczenie szczegółów. – Niekiedy z całego zdania współrzędnego wskutek elipsy pozostaje sam tylko przysówek *zwłaszcza, mianowicie* itp., po którym następuje zdanie poboczne; w takim razie przysówek z obydwu stron oddziela się przecinkami [Kras.-Sys., II wyd., 226].

Natomiast w *Składni języka polskiego mniejszej* [1898], „przeznaczonej do użytku młodzieży”, interpunkcja nie jest już częścią właściwego podręcznika, lecz stanowi *Dodatek* (16 s.). Warto przyrzeć mu się dokładniej – przede wszystkim ze względu na wyjątkową pozycję autora i jego oddziaływanie na następców. A. Krasnowolski przede wszystkim pomija znaki pisarskie, które „nie mają nic wspólnego ze składnią” (*łącznik, znak paragrafu, znak równania* itp.), i oddziela je od znaków przestankowych: *kropka* (czyli *punkt*), *pytajnik*, *wykrzyknik*, *przecinek*, *średnik*, *dwukropek*, *myślnik*, *kropki*, *cudzysłów* i *nawias*. Jako ciekawostkę można w tym miejscu dodać, że kropka w dwóch funkcjach (po skrócie i cyfrze oznaczającej liczebnik porządkowy) traktowana jest jako „znak pisarski” [por. s. 127–128]. Jak wynika z tego wyliczenia, mamy tutaj „współczesny komplet” ZI i prawie współczesną terminologię (inne są tylko *kropki* i synonimiczny *punkt*). Autor podkreśla wyraźnie składniowe podstawy polskiej interpunkcji, choć z drugiej strony (niejako wbrew sobie) wspomina o wpływie czynników fizjologicznych i prozodyczno-retorycznych:

Znaki przestankowe polegają właściwie na naturalnych przestankach w mowie ustnej, tj. w znacznej części wynikają z fizjologicznej potrzeby oddychania lub z przyczyn psychicznych: wzruszenia, zastanowienia itd. Że jednak te naturalne przestanki prawie zawsze odpowiadają logicznym i syntaktycznym przedziałom w mowie, więc opieramy użycie znaków przestankowych na składni (nie fizjologii lub retoryce) [Kras.-Skł., 126, podkr. J.P.].

A. Krasnowolski wskazuje również (dość precyzyjnie) na funkcje poszczególnych ZI: oznaczanie pauz, intonacji oraz końca zdania, a także „cele zewnętrzne”:

Przecinek, średnik, dwukropek (lub myślnik), a nareszcie kropka – oznaczają różnej długości p a u z y, czyli p r z e s t a n k i w mowie (...). Pytajnik i wykrzyknik oznaczają t o n, w jakim zdanie ma być wygłoszone, lecz równocześnie – także przestank syntaktyczny, czyli koniec zdania, w zastępstwie przecinka lub punktu. Kropki, cudzysłów i nawias, a niekiedy także dwukropek i myślnik, służą do pewnych celów zewnętrznych, np. do zwrócenia uwagi na to, co następuje, do wyróżnienia pewnych wyrazów itp. [s. 126–127].

Szczegółowe reguły A. Krasnowolskiego są kompetentne i dobrze przedstawione, choć naturalnie nie tak dokładne jak obecnie; zaczyna od kropki, kończy na nawiasie. Niekiedy towarzyszą im uwagi ortograficzne. Zwracam uwagę tylko na te przepisy przestankowe, które wyraźnie różnią się od współczesnych.

- Pytajnik każe autor stawiać również w środku konstrukcji złożonej warunkowej, po części podrzędnej bez spójnika (cytaty z różnych dzieł), np. *Chcesz poznać żywot domowy, pokarmy, przesady, wiarę, serca, rozum? badaj przysłowia, a one wyjaśnią ci wiele i bardzo wiele.*
- Pomija się przecinek przed zaimkiem względnym co w zdaniach typu: *To co nowe bawi* (= nowość = das Neue). *Lubimy to co piękne* (= piękno

= das Schöne). Zaimek *to* ma tu, zdaniem autora, funkcję podmiotu lub dopełnienia.

- Nie oddziela się przecinkami imiesłowu przysłówkowego na *-ąc*, jeśli „jest prostym określeniem sposobu”: *Stanisław milcząc podparł siwą brodę* [s. 134].
- Dwukropek „oznacza przede wszystkim przestanek jeszcze dłuższy niż średnik, choć krótszy niż kropka; używa się więc w dłuższych okresach...” [s. 136].
- Można użyć dwukropka, zamiast przecinka, przed „zdaniem czasowym odwrótnym”: *Ledwie usnął smacznie i głęboko: gdy zbudził go huk działa* [s. 138].
- Połączenie myślnik po kropce (. –) stosuje się na końcu rozdziału, a potem następuje zwykle akapit [s. 141].

Oryginalne rozwiązanie zastosowali J. Stein i R. Zawiliński [1907], autorzy podręczników XX-wiecznych, umieszczając wskazówki interpunkcyjne u dołu strony, tak jak przypisy, w formie krótkich poleceń.

Jeśli chodzi o opracowania poza gramatykami, na uwagę zasługuje *Pisownia polska* Stanisława Szobera,⁹ dzieło solidne, oparte na podstawach naukowych, ale ta pozytywna ocena dotyczy raczej ortografii właściwej niż interpunkcji. Paragraf (ostatni) *Użycie znaków pisarskich* (7 stron) stanowi tutaj część rozdziału trzeciego pt. *Prawidła pisowni polskiej*. Autor wyróżnia 10 znaków pisarskich, o których pisze, że są one „najpospolitsze i najczęściej używane” (s. 104; zatem są może także inne?): kropka, wykrzyknik, pytajnik, dwukropek, średnik, przecinek, myślnik, wielokropek¹⁰ (graficznie to w opisie cztery kropki, lecz w przykładach – trzy), nawias, cudzysłów. Dodatkowo wspomina o *odsyłaczu* i *rozdzielniku* (= łącznik). Tak jak niektórzy poprzednicy odróżnia dwie funkcje kropki i wielokropka: jako *znaku graficznego* używa się kropki „po literach oznaczających skrócenia typu: *np.*, *nr.*, *dr.*” [s. 104], a wielokropka „zamiast opuszczonych liter wyrazu, którego z tych lub innych powodów nie chcemy lub nie możemy w całości napisać”, *np. Dnia... maja przybyłem...* [s. 110].

Jest rzeczą znaną, że S. Szober za „główne i podstawowe znaki pisarskie” uważa kropkę, wykrzyknik i pytajnik – „w związku z trzema podstawowymi typami znaczeniowymi zdań (lub ich równoważników)” (jw.). Szczegółowe reguły przestankowania (oparte na podstawie syntaktycznej), aczkolwiek rzeczowe, nie są tak wnikliwe jak u A. Krasnowolskiego.

Trzeba jednak pamiętać i o tym, że związki nauki o zdaniach i przestankowaniu są obustronne. Próby naukowego czy nawet tylko szkolno-

⁹ Szober 1917.

¹⁰ O terminie *wielokropek* pisałem, na podstawie (niepewnych, jak się okazuje) źródeł, że wprowadził go dopiero S. Jodłowski w roku 1935 [por. Podracki 2004, 12].

-normatywnego opracowania przepisów polskiej interpunkcji zmuszały oczywiście do obserwacji i analizy budowy konstrukcji pojedynczych i złożonych.

Nie ulega wątpliwości, że rozwiązanie zapoczątkowane przez S. Gruszczyńskiego jest pod względem teoretycznym i przede wszystkim metodycznym właściwe, zwłaszcza w podręcznikach szkolnych. Stosowane jest zresztą po dziś dzień.¹¹ Może dziwić jedynie fakt, że ta koncepcja tak długo musiała torować sobie drogę, bo są przecież liczne podręczniki XX-wieczne, które po staremu umieszczają interpunkcję jako osobny, końcowy dział składni czy też w ogóle gramatyki. Tak jest np. u A. Manczarskiego [1912], E. Krzoski [1919], R. Kubińskiego [1928], K. Zimowskiego [1931], E. Szajowskiego i M. Reinówny [1933]. Zresztą również w poważnym opracowaniu teoretycznym Wiktora Wąsika z 1919 r. pisze się o interpunkcji jako o „dodatkowej części gramatyki”:

Przez interpunkcję rozumiemy część dodatkową gramatyki, która wyklada teorię użycia znaków przestankowych, tj. uczy o symbolach graficznych, jakie kładziemy w piśmie w celu oznaczenia pauz, czyli przestanków w mowie.¹²

Natomiast w uniwersyteckich podręcznikach XX-wiecznych nie ma już, rzecz jasna, ani ortografii, ani interpunkcji, które byłyby traktowane jako działy gramatyki naukowej. Pozostały działami nauczania, ważnymi elementami edukacji polonistycznej.

Polska interpunkcja była opisywana i kodyfikowana z jednej strony w licznych podręcznikach gramatyki (składni) – od Kopczyńskiego i Muczkowskiego do Krasnowolskiego, Szobera i Klemensiewicza – z drugiej zaś w osobnych opracowaniach pisowni oraz interpunkcji – od Bentkowskiego, Łagowskiego, Wąsika, Hełczyńskiego [1929] do Szobera [1917] i przede wszystkim Jodłowskiego [1935, 1936, 1956, 1972]. Jeśli spojrzymy na rozwój teorii interpunkcji jak gdyby z lotu ptaka, możemy wyróżnić najpierw „francuski dualizm”, a następnie „niemiecki monizm” (określenia W. Wąsika). Ten pierwszy nurt, czyli łączenie zasady syntaktycznej i retorycznej (deklamacyjnej), zapoczątkował w Polsce Bentkowski, właśnie wzorem Francuzów. Za nim poszli autorzy gramatyk: Muczkowski, Sierociński, Suchecki, Mecherzyński. Drugi nurt metodologiczny, czyli oparcie się przede wszystkim na zasadzie składniowej, widać wyraźnie u Gruszczyńskiego, Małeckiego, Łagowskiego, Krasnowolskiego, Szobera – pod wpływem Niemców (m.in. Weiske, Bieling).¹³

Dokładne przedstawienie interpunkcji w dawnych gramatykach języka polskiego wymagałoby osobnej monografii. Tutaj zatrzymam się od razu na naszej bezpośredniej tradycji teoretyczno-normatywnej, czyli na-

¹¹ Por. np. Bajerowa 1973; Podracki, Porayski-Pomsta 2000.

¹² Wąsik 1919, 10.

¹³ Wąsik 1919, 3 i nast.

turalnie na Stanisławie Jodłowskim. W swoim fundamentalnym opracowaniu z roku 1935 pt. *Zasady interpunkcji* autor pisze tak:

Z jednej strony bowiem starał się autor ująć obowiązujące zasady w formę zwięzłych i jasnych wskazówek praktycznych, z drugiej zaś strony przy szeregu wskazówek zamieścił uzasadnienia, oparte na analizie pojęć składniowych [podkr. J.P.].¹⁴

Wśród siedmiu komisji, wyłonionych przez Komitet Ortograficzny PAU w roku 1935, znalazła się komisja interpunkcyjna, z siedzibą we Lwowie. Jej referentem został dr Jodłowski, wówczas najmłodszy (32 lat) członek Komitetu, właśnie dzięki wspomnianemu opracowaniu, którego maszynopis bardzo pozytywnie ocenił prof. K. Nitsch, recenzent książki. Referat S. Jodłowskiego pt. *Interpunkcja*, oparty na tej książce, zweryfikowany w wyniku dyskusji na posiedzeniach komisji (kierował nią prof. Juliusz Kleiner), wszedł jako uchwała Komitetu Ortograficznego do tekstu wydania XI *Pisowni polskiej* PAU [1936 r., s. 54–78].¹⁵ Jak wiadomo, reforma ortografii polskiej z roku 1936 obowiązuje, z niewielkimi zmianami, do dziś. Wówczas też ostatecznie zaczęto kodyfikować interpunkcję razem z ortografią *sensu stricto*. Bo też zamieszanie w zakresie praktycznego przestankowania było nieporównanie większe niż w pisowni właściwej. Można by przytoczyć na poparcie tej tezy opinie K. Nitscha, które cytuję za S. Jodłowskim: „(interpunkcja) to bodaj najbardziej zachwaszczony dział naszej ortografii”; dziedzina ta „dotąd była lekceważona i pozostawiana zwykle trosce zecerów i korektorów”.¹⁶

Wróćmy jednak do podstaw teoretycznych, wyłożonych *explicite* w *Zasadach interpunkcji*. Swoje reguły (zasady) interpunkcji klasyfikuje autor według trzech kryteriów [por. s. 13–14, podkr. S.J.]:

- 1) „w zależności od stopnia rozpowszechnienia zwyczajów interpunkcyjnych”: a) zasady bezwzględne, b) zasady dopuszczające dowolność i swobodę;
- 2) „ze względu na stopień wykszolenia piszących”: a) zasady ściśle, szczegółowe, przeznaczone dla osób mających odpowiednie przygotowanie gramatyczne, b) zasady uproszczone, ogólne, przeznaczone dla osób szukających zasad prostych i łatwych;
- 3) zasady „zależne od typu języka, w którym są stosowane”: a) interpunkcja rozumowana, stosowana w języku rozumowanym, refleksyjnym (a więc w rozprawach naukowych, pismach oficjalnych, obiektywnych sprawozdaniach itp.), b) interpunkcja bezpośrednia, gdy piszący odtwarza potoczny sposób mówienia (a więc bardzo często w powieściach, żywych opowiadaniach, poezjach, felietonach itp.).

Jest wszakże rzeczą charakterystyczną, że w „urzędowych” *Zasadach pisowni i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym* S. Jodłow-

¹⁴ Jodłowski 1935, 6.

¹⁵ Jodłowski 1979, 75–76.

¹⁶ Jodłowski 1979, 76.

skiego i W. Taszyckiego z roku 1936 brak jakiegokolwiek podziału reguł interpunkcyjnych. Pojawia się on natomiast w niektórych wydaniach powojennych; wydziela się tu np. następujące „rodzaje interpunkcji”: re-toryczna i gramatyczna, głęboka i powierzchowna, szkolna oraz literacka i naukowa, wzorowa i niezdyscyplinowana.¹⁷

Chodzi tu w istocie o zróżnicowanie normy interpunkcyjnej, stosun-kowo proste we wstępnej klasyfikacji, trudniejsze znacznie (a może i nie-możliwe?) przy formułowaniu szczegółowych przepisów, zwłaszcza na użytek szkolny. Zauważmy na marginesie, że zwolennikiem zróżnicowa-nia normy ortograficznej był po wojnie Jan Tokarski, ale spotkał się ze sprzeciwem większości językoznawców.¹⁸

Bibliografia

- I. Angelowa, 1985, *Charakterystyka interpunkcji polskiej w świetle normy i praktyki*, Wrocław.
- I. Bajerowa, 1973, *Język ojczysty. Podręcznik gramatyki języka polskiego dla klasy VIII*, Warszawa.
- A. Bańkowski, 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa.
- DUDEN, 1963, *Etymologie. Herkunftswörterbuch der deutschen Sprache*, Mannheim.
- F. Łagowski, 1895, *O znakach pisarskich*, Warszawa.
- S. Jodłowski, 1935, *Zasady interpunkcji. Prawidła, przykłady, wyjaśnienia, uzasadnienia*, Lwów-Warszawa.
- S. Jodłowski, 1979, *Losy polskiej ortografii*, Warszawa.
- S. Jodłowski, W. Taszycki, 1985, *Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym*, wyd. XX, przejrane i uzupełnione przez D. Jodłowską-Wesołowską, Wrocław.
- J. Podracki, 2004, *Nowy słownik interpunkcyjny języka polskiego z zasadami przestankowania*, Warszawa.
- J. Podracki, J. Porayski-Pomsta, 2000, *Nasz Język ojczysty. Podręcznik dla klas I–III gimnazjum*, Warszawa.
- J. Tokarski, 1979, *Traktat o ortografii polskiej*, Warszawa.
- S. Szober, 1917, *Pisownia polska. Jej historia, uzasadnienie i prawidła*, Warszawa 1917.
- W. Wąsik, 1919, *Interpunkcja polska. Traktat o znakach pisarskich a interpunkcji polskiej w szczególności, czyli teoria przestankowania*, Warszawa.

¹⁷ Jodłowski, Taszycki 1985, 141 i nast.

¹⁸ Pisał on tak: „Osobiście byłbym tu za trójstopniowością. Słowo drukowane obowiązywałyby ostrzejsze kryteria (tak jak wymowę sceniczną), szkołę raczej złagodzone, a w życiu codziennym – czy warto dokuczać piegowatym?” [Tokarski 1979, 7].

Wykaz analizowanych podręczników

(skrótory oznaczają pozycje cytowane w artykule)

- T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków 1923 (Łoś-Gr.).
- I. Boczyliński, *Zasady gramatyki języka polskiego*, Warszawa 1874 (Bocz.-Zas.).
- J.N. Deszkiewicz, *Gramatyka języka polskiego*, Rzeszów 1846 (Desz.-Gr.).
- J.N. Deszkiewicz, *Zbiór odpowiedzi recenzentom gramatyki języka polskiego w Rzeszowie 1846 roku wydanej*, Lwów 1853 (Desz.-Zb).
- H. Gaertner, *Mowa polska. Podręcznik do nauki o języku dla I klasy gimnazjalnej*, wyd. II, Lwów-Warszawa 1937; – *dla II klasy gimnazjalnej*, Lwów-Warszawa 1934; – *dla III klasy gimnazjalnej*, Lwów-Warszawa 1935 (Gaer. – M. I, II, III).
- S. Gruszczyński, *Nauka o zdaniu*, Poznań 1861 (Grusz.-Na).
- S. Jachowicz, *Pomysły do poznania zasad języka polskiego*, Warszawa 1858 (Jach.-Pom.).
- S. Jachowicz, *Rozmowy Mamy z Józia*, Warszawa 1830.
- M. Jakubowicz, *Gramatyka języka polskiego*, Wilno 1823 (Jak.-Gr.).
- A. Jeske, *Mała gramatyka języka polskiego*, Warszawa 1879 (Jes.-Mała).
- J. Kamocka, *Praktyczny wykład nauki języka polskiego obejmujący etymologię, składnię i pisownię*, Warszawa 1873 (Kam.-Prak.).
- Z. Klemensiewicz, *Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Kraków 1937 (Klem.-Skł.).
- Z. Klemensiewicz, *Gramatyka współczesnej polszczyzny kulturalnej w zarysie*, Lwów-Warszawa 1939 (Klem.-Gr.).
- Z. Klemensiewicz, *Język polski. Ćwiczenia i pogadanki gramatyczne dla I klasy gimnazjalnej*, wyd. II, Lwów-Warszawa 1937; – *dla II klasy gimnazjalnej*, Lwów-Warszawa 1934.
- Z. Klemensiewicz, *Ćwiczenia i wiadomości gramatyczne dla III klasy gimnazjalnej*, Lwów-Warszawa 1935.
- Z. Klemensiewicz, *Wybór wiadomości o znaczeniu i użyciu form językowych oraz o gwarach ludowych. Dla klasy gimnazjalnej*, Lwów-Warszawa 1936 (Klem.-Jęz. I, II, III, IV).
- Z. Klemensiewicz, *Zarys składni polskiej*, wyd. III, Warszawa 1961 (Klem.-Zar.).
- O. Kopczyński, *Przypisy do Gramatyki na klasę III*, Warszawa 1822 (Kop.-Prz.).
- O. Kopczyński, *Gramatyka języka polskiego. Dzieło pozgonne*, Warszawa 1817 (Kop.-Gr.p.).
- O. Kopczyński, *Treść gramatyki polskiej*, Wilno 1806 (Kop.-Treść).
- A. Krasnowolski, *Składnia języka polskiego (mniejsza)*, Warszawa 1898 (Kras.-Skł.).
- A. Krasnowolski, *Systematyczna składnia języka polskiego*, Warszawa 1897, wyd. II poprawione, Warszawa 1909 (Kras.-Sys.).
- A.A. Kryński, M.Z. Kryński, *Gramatyka języka polskiego szkolna*, Warszawa 1923 (Kr.-Kr.-Gr.).
- R. Kubiński, *Mała gramatyka języka polskiego*, wyd. II, Lwów 1928 (Kub.-Mała).
- T. Kurhanowicz, *Gramatyka języka polskiego*, część I, Wilno 1834 (Kurz.-Gr.I)
- T. Kurhanowicz, *Porównanie języka polskiego z innymi słowiańskimi*, Warszawa 1840 (Kurz.-Por.).

- T. Kurhanowicz, *Składnia i pisownia języka polskiego*, Warszawa 1852 (Kurh.-Skł.).
- T. Lehr-Splawiński, R. Kubiński, *Gramatyka języka polskiego. Podręcznik szkolny*, wyd. II, przejrane i poprawione, Lwów-Warszawa-Kraków 1928 (L.-Kub.-Gr.).
- E. Łada Łazowski, *Gramatyka języka polskiego, oparta na historycznym jego rozwoju, dzieło konkursowe, dla użytku niższych klas gimnazjalnych i realnych*, Lwów 1861 (Łaz.E-Gr.).
- D. Łazowski, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków 1848.
- F. Malinowski, *Krytyczno-porównawcza gramatyka języka polskiego z dzisiejszego stanowiska lingwistyki porównawczej*, Poznań 1869 (Mał.-Kr.).
- A. Małecki, *Gramatyka języka polskiego większa*, Lwów 1863 (Mał.-Gr.).
- A. Małecki, *Gramatyka języka polskiego mniejsza, dla użytku gimnazjów i szkół realnych ułożona*, wyd. III, Lwów 1869 (Mał.-Gr.m.).
- J. Muczkowski, *Gramatyka języka polskiego*, Poznań 1825 (Mucz.-Gr.).
- J. Muczkowski, *Gramatyka języka polskiego*, wyd. II, Kraków 1836 (Mucz.-Gr. 36).
- T. Pizło, *Gramatyka języka polskiego (z ćwiczeniami). Podręcznik dla samouków i nauczycieli szkół powszechnych*, Wilno 1929 (Piz.-Gr.).
- K.L. Rewoliński, *Głoskownia, czyli gramatyka polska co do składni, szyku, zgody i rzędu, o zdaniu, przecinkowaniu i przenośniach*, Radom 1845 (Rew.-Głosk.).
- T. Sierociński, *Gramatyka polska*, Warszawa 1847 (Sier.-Gr.).
- I. Stein, R. Zawiliński, *Gramatyka języka polskiego dla szkół średnich*, Kraków-Warszawa 1907 (wyd. III 1922, wyd. IV 1926) (St.-Zaw.-Gr.).
- H. Suchecki, *Nauka języka polskiego dla uczącej się młodzieży*, Lwów 1849 (Such.-Na).
- E. Szajowski, M. Reinówna, *Gramatyka języka polskiego dla szkół powszechnych*, Lwów 1933 (Sza-Rei-Gr.).
- S. Szober, *Gramatyka języka polskiego. Część pierwsza*, Warszawa 1914; *Część III: Rozbiór form zdania*, Warszawa 1915, wyd. II, Warszawa 1923 (Szob.-Gr. I, III; Szob.-Gr 23).
- S. Szober, *Nauka o języku. Dla klasy pierwszej gimnazjalnej*, wyd. II, Warszawa 1937; – *dla klasy drugiej gimnazjalnej*, Warszawa 1934; – *dla klasy trzeciej gimnazjalnej*, Warszawa 1935; – *dla klasy czwartej gimnazjalnej*, Warszawa 1936 (Szob.-Na I, II, III, IV).
- T. Szumski, *Dokładna nauka języka i stylu polskiego w dwóch częściach*, Poznań 1809 (Szum.-Gr.).
- K. Żimowski, *Gramatyka polska dla szkół powszechnych*, kl. III, IV, V i VI, wyd. X, Kraków 1931 (Żim.-Gr.).
- F. Żochowski, *Mownia języka polskiego*, Warszawa 1852 (Żoch.-Mow.).

The status of punctuation in old handbooks of Polish grammar

Summary

This paper presents methods of describing and codifying Polish punctuation in the major grammars of the Polish language of the late 18th, 19th and early 20th centuries. I am interested in connections of punctuation with spelling and with syntax, as well as the evolution of grammatical concepts and terms in textbooks and general purpose handbooks of those times (from Onufry Kopczyński to Antoni Krasnowolski and Stanisław Szober). I confront the old Polish theoretical and prescriptive tradition in this field with newer (almost contemporary) publications, in particular with studies by Stanisław Jodłowski and Jan Tokarski.

Trans. Monika Czarnecka

Danuta Krzyżyk
(Uniwersytet Śląski, Katowice)

O (NIE)OBECNOŚCI INTERPUNKCJI W SZKOLE¹

Opanowanie umiejętności poprawnego stosowania znaków interpunkcyjnych w tekście pisanym przysparza uczniom wielu trudności. Analiza szkolnych wypowiedzi pisemnych, a także uczniowskich wypowiedzi w arkuszach egzaminacyjnych, również obserwacje pracowników Okręgowych Komisji Egzaminacyjnych,² dowodzą, że z roku na rok pogarsza się stan interpunkcji dzieci i młodzieży. Zwiększa się zarówno liczba popełnianych przez uczniów błędów interpunkcyjnych (np. coraz więcej jest prac, w których autorzy stosują tylko znaki interpunkcyjne zamykające), jak i ich jakość (uczniowie pomijają znaki interpunkcyjne, wprowadzają znaki przestankowe zbędne, niepoprawne w danej pozycji lub stosują je w złej funkcji), por.:

Izabela przeżywała strach że ojciec przepuści majątek w karty; Wszystko, co zasugeruje hipnotyzer staje się dla nas prawdziwe; Zarówno w marzeniu sennym jak i rzeczywistości wszystko zależało od niego; Zosia płała między kwiatami śpiewając i rozkoszując się pięknem natury; Bylica powiedział jej jednak, że nawet te pieniądze, które odkładał sobie na pochówek oddał swej starszej córce; Tłumaczył ją mówiąc „Bo się u nich nie przelewa”; Różnią się urodą wyglądem zachowaniem; Relacje między nim a córkami całkowicie się różniły lepszy kontakt miał ze starszą Hanką do której jeśli przychodził mógł; Pragmatyzm matrymonialny Telimeny zostaje jeszcze dodatkowo podkreślony w dwóch momentach – gdy zdecydowawszy się wyjść za Rejenta mówi Hrabiemu, że jest gotowa natychmiast zmienić zdanie oraz gdy snuje plany zewszatania Hrabiego z Zosią, aby zapewnić sobie w ich domu potencjalne schronienie na przyszłość; Jej serce się ożywiło gdy oprzytomniała zapaliła się iskra nadziei (!) że wszystko będzie dobrze jej czarne myśli uszły gdzieś daleko gdyż ujrzała (!) pannę (!) Florentynę (!) zaraz w jej sercu zajaśniało że był to tylko sen który ją dreczył i niepokoił; Młody czyżyk nie wie co to jest wolność i tylko dziwi się staremu czyżkowi że narzeka bo w klatce ma wszystko czego mu trzeba prócz wolności bo pamięta on jak był młody czasy na wolności i młodość jaką spędził zanim trafił do klatki, tęskni za nią tak samo jak Adam Mickiewicz i Kazimierz Przerwa-Tetmajer bo obaj pisarze zanim się zestarzeliz pamiętają czasy młodości a teraz jak spojrzą oni na młodzież (!) to

¹ Tytuł artykułu, a także niektóre jego treści nawiązują do referatu D. Krzyżyk i H. Synowiec wygłoszonego na I Kongresie Dydaktyki Polonistycznej w Krakowie 22 listopada 2013 roku [por. Krzyżyk, Synowiec 2014, 93–104].

² Informacja przekazana przez pracowników Pracowni Sprawdzianów i Egzaminów Gimnazjalnych Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Jaworznie.

wiedzą, że nie umia (!) się oni cieszyć z lat młodości, które mają bo przecierz (!) życie jest krótkie trzeba żyć cieszyć się z każdej chwili dnia, żyć tak jakby jutra nie było bo zapare (!) czy nawet kilkadziesiąt lat jak już będziemy starzy i patrzyli na młodzież (!) i żebyś my nie żalowali młodości, że tego nie zrobiłem (!), tamtego tylko jak ten osioł chodziłem bez celu bo nie miałem ochoty na nic; Natomiast w ojczyźnie autora, dostrzegamy tylko marazm świata; Do ostrych sporów między Baryką, a Gajowcem dochodziło często; Nie dane im było dorastać w radości i beztróscie. Teraz pytają, kto im to zwróci? Niestety nie wiedzą że nikt nie przywróci im utraconego szczęścia; Chciał pomóc córce, nawet ciężko pracować mimo, że był stary i schorowany; W wierszu tym ocenione zostało pokolenie ojców – racjonalistów dla, których kierowanie się uczuciami, emocjami było czymś niepojętym; Mózg człowieka zahipnotyzowanego jest w takim transie, że nie działa poprawnie i – reaguje na sugestie hipnotyzera.³

Wszystkie przywołane przykłady zostały wynotowane z prac maturalnych. Opisywane jeszcze niedawno zjawisko ekspansji przecinków – była to najczęściej wskazywana tendencja w zakresie interpunkcji [por. Karpowicz 2009, 143] – ustępuje miejsca innej modzie: stopniowemu zaniżeniu interpunkcji, także w tekstach oficjalnych.

Sami uczniowie potwierdzają, że w swoich wypowiedziach pisemnych nie stosują reguł poprawnego przestankowania, por.: „interpunkcja to zbiór nieistotnych ozdobników, które w efekcie opóźniają czytanie, a w elektronicznej korespondencji niepotrzebnie zajmują miejsce w tekście” [Polański 2015, 48]; „to wymysł językoznawców; coś, co niczemu nie służy i tylko utrudnia życie uczniów”. Swoją niechęć do interpunkcji i nierespektowanie norm interpunkcyjnych uzasadniają następująco:

Interpunkcja w ogóle nie ma wpływu na rozumienie tekstu! Przecinek (...), interpunkcja to błahostki, drobiazgi, sprawy bez znaczenia (...) [Polański 2015, 48]; [Interpunkcja] to strata czasu i kasy; Nigdy nie wiem czy mam postawić przecinek czy nie. To go w ogóle nie stawiam; Rzadko trafiam z właściwym znakiem interpunkcyjnym więc ograniczam się do kropki na końcu zdania. Niekiedy stawiam przecinek przed który i że; Nie umiem interpunkcji, bo nigdy nie miałam o niej lekcji. Stawiam znaki interpunkcyjne na wyczucie, nie znam reguł; Tylko moja nauczycielka z polskiego w szkole podstawowej ostro oceniała interpunkcję, potem to już było różnie. W liceum polonistka poprawia nam błędy interpunkcyjne, ale chyba nie mają one wpływu na ocenę; Szkoda czasu na przecinki, na egzaminach i tak nie są one ważne. A koledzy i tak wiedzą co chcę im napisać.⁴

Na podstawie przytoczonych wypowiedzi i wcześniej przywołanych fragmentów prac maturalnych można stwierdzić, że trudności w poprawnym przestankowaniu wynikają z nieznamości przez uczniów odpowiednich reguł (wielu uczniów potrafi przywołać tylko podstawowe zasady), mechanicznego (bezrefleksyjnego) ich opanowania. Rzadko też uczniowie, stawiając znaki interpunkcyjne, kierują się zrozumieniem treści i struktury zapisywanego wypowiedzenia (nie wiążą interpunkcji

³ Wypowiedzi uczniów cytuję w niezmienionej formie.

⁴ Cytuję wypowiedzi uczniów I Liceum Ogólnokształcącego im. K. Miarki w Mikołowie.

z budową składniową zdania). Bywa też, że błędy interpunkcyjne (uporczywe pomijanie znaków przestankowych) są przejawem niedbalstwa językowego, źle rozumianej ekonomii języka czy też swoistej mody na luz językowy, na bylejakość pisania. Przede wszystkim jednak są one konsekwencją niewłaściwego wprowadzania, utrwalania i sprawdzania treści z zakresu interpunkcji lub w ogóle braku systematycznej pracy nad interpunkcją, zwłaszcza w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych. Kształcenie umiejętności poprawnego przestankowania często ogranicza się tam do okazjonalnego sprawdzania umiejętności uczniów (zazwyczaj w związku z pisanem wypracowań), nauczycielom brakuje bowiem czasu na ćwiczenia profilaktyczne i korekcyjne, nierzadko też takich ćwiczeń nie znajdują w podręcznikach szkolnych. Na III i IV etapie edukacyjnym nie wprowadza się najczęściej nowych wiadomości, a przecież niektóre reguły interpunkcyjne uczniowie są w stanie przyswoić właśnie w gimnazjum bądź w liceum. Dopiero bowiem wówczas mogą je w pełni zrozumieć, powiązać z wiedzą z zakresu składni, opanować i świadomie wykorzystać w praktyce, gdyż wymagają one m.in. odwołania się do myślenia logiczno-abstrakcyjnego, do rozumowania przez analogię, a także umiejętności samodzielnego i prawidłowego wnioskowania, uogólniania oraz osadzenia w wiedzy językowej wprowadzanej co najmniej na III etapie edukacyjnym.

Rodzi się oczywiście pytanie, dlaczego sprawność interpunkcyjna⁵ młodych Polaków obniża się, dlaczego tak mało czasu poświęca się interpunkcji w szkole. Wydaje się, że istnieją trzy zasadnicze grupy przyczyn: instytucjonalne, dydaktyczne i cywilizacyjno-kulturowe.

Pracę nad interpunkcją w szkole w znacznym stopniu warunkują czynniki instytucjonalne, przede wszystkim wpisany w dokumenty ministerialne (podstawę programową) model edukacji polonistycznej, zakres materiału, sposób jego uporządkowania.

W obowiązującej podstawie programowej treściom dotyczącym interpunkcji nadano układ liniowy [por. Komorowska 1999, 44]: nie powiązано ich ze sobą, nie ułożono w logicznej kolejności i zgodnie z zasadą stopniowania trudności, w niewielkim stopniu skorelowano z nauką składni.

Podstawa programowa została napisana, jak wiemy, w języku wymagań [PpSJŻ, 55].⁶ Deklaracja ta w niewielkim stopniu znajduje odzwierciedlenie w odniesieniu do nauczania zasad poprawnego przestankowania. Zazwyczaj autorzy podstawy ograniczają się do ogólnych, mało precyzyjnych stwierdzeń: etap I – „uczeń czyta teksty i recytuje wiersze, z uwzględnieniem interpunkcji i intonacji” [Ppew, 26]; „uczeń

⁵ Sprawność interpunkcyjna – praktyczna umiejętność poprawnego stosowania znaków przestankowych, poparta znajomością odpowiednich reguł interpunkcyjnych, powiązana przede wszystkim z umiejętnością budowania zdań.

⁶ Objasnienie skrótów znajduje się na końcu artykułu.

dba o poprawność ortograficzną i interpunkcyjną” [Ppew, 27] (wcześniej jednak nie wskazano, jak uczeń ma dojść do tej umiejętności, jaki jest zakres materiału, z którym trzeba go zaznajomić, które reguły interpunkcyjne powinien koniecznie opanować; w ogóle nie powiązano nauczania interpunkcji z zagadnieniami z zakresu składni [Ppew, 25, 26]); etap II – „uczeń poprawnie używa znaków interpunkcyjnych: kropki, przecinka, znaku zapytania, cudzysłowu, dwukropka, nawiasu, znaku wykrzyknika” [PpIII, 32] (kolejność wyliczanych znaków interpunkcyjnych nie odpowiada kolejności wprowadzania wiadomości na ich temat i ćwiczenia umiejętności ich stosowania w tekście zgodnie z zasadą stopniowania trudności); etap III – „uczeń poprawia ewentualne błędy językowe, ortograficzne, interpunkcyjne” [PpIII, 38] oraz „uczeń wykorzystuje wiedzę o składni w stosowaniu reguł interpunkcyjnych” [PpIII, 39] (zapis bardzo ogólny); przy okazji dodano także informację: „stosuje średnik” [PpIII, 39]. Na IV etapie edukacji nie przewiduje się poszerzania wiedzy i umiejętności na temat przestankowania. Co więcej, uczeń kończący IV etap edukacyjny, jak wynika z zapisów w podstawie programowej, nie zdobędzie pełnej informacji o polskim systemie interpunkcyjnym, pozna bowiem tylko osiem znaków interpunkcyjnych. O wielokropku i myślniku⁷ (który przecież nie tylko przez młodszych użytkowników języka stosowany jest intuicyjnie, często niezgodnie z obowiązującymi zasadami) podstawa programowa milczy.

Dalej w obowiązującej podstawie programowej czytamy:

w ciągu całej edukacji polonistycznej (...) zasadnicze cele są identyczne, jednak na każdym etapie kształcenia zostały opisane odrębnie, z uwzględnieniem wszystkich złożonych kwestii związanych z daną fazą rozwoju intelektualnego i emocjonalnego ucznia [PpSJŻ, 56].

Jednak wbrew tym deklaratywnym stwierdzeniom materiał z zakresu interpunkcji zestawiono w sposób przypadkowy, nieuporządkowany. Nie zostały na przykład w pełni uwzględnione możliwości poznawcze uczniów różnych etapów edukacyjnych oraz uwarunkowania skutecznego uczenia się. Wydaje się, że układ treści z zakresu poprawnego przestankowania nie przystaje do etapów nabywania umiejętności,⁸ a autorzy dokumentu

⁷ Najlepiej byłoby, gdyby uczeń poznał myślnik i jego funkcje przy okazji omawiania mowy niezależnej i ćwiczeń w przekształcaniu mowy niezależnej w zależną.

⁸ Wyróżniamy trzy etapy nabywania umiejętności, które następują po sobie jeden po drugim w określonej kolejności. Etap I – poznawczy (deklaratywny) – zapoczątkowuje nabywanie umiejętności, dominuje w nim wiedza deklaratywna. Uczący się potrzebuje wsparcia z zewnątrz, instrukcji słownej lub pozasłownej (pokaz). Rozwiązanie problemu wymaga od niego odkrycia, jaki sposób postępowania ma zastosować, jeżeli ma taką umiejętność, lub jaki sposób powinien nabyć. Działanie wykonywane jest powoli, nie jest wolne od błędów (są one dość liczne), wymaga refleksji i świadomej kontroli. Na etapie II – asocjacyjnym (kom-

nie respektują faktu, że kształcenie umiejętności jest procesem stopniowym. Etap poznawczy, a więc czas, kiedy uczeń otrzymuje dokładne informacje i instrukcje, w jaki sposób wykonać daną czynność, został zmarginalizowany, etap asocjacyjny uwzględniono tylko częściowo (por. treści nauczania dla uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum), w ogóle pominięto etap autonomiczny (doskonalenie umiejętności) [por. Ledzińska, Czerniawska 2011, 42–43], który powinien być wpisany w edukację polonistyczną w gimnazjum (ostatnia klasa) i w szkole ponadgimnazjalnej.

W *Koncepcji podstawy programowej z języka polskiego* znajdujemy również informację, że „wszystkie wymagania szczegółowe zostały wewnętrznie uporządkowane w system zhierarchizowanych segmentów” [PpSJŻ, 56]. Tego zhierarchizowania zabrakło jednak przy wprowadzaniu treści dotyczących interpunkcji.

Na temat interpunkcji nie przeczytamy też w komentarzu *Nauka o języku w podstawie programowej* [PpJB, 60–62]. Jest tam wprawdzie zapisana deklaracja: „W podstawie programowej akcentujemy również możliwości integralnego, funkcjonalnego nauczania gramatyki oraz wiązania jej z analizą tekstu i działaniami na tekście” [PpJB, 61], lecz nie znajduje ona ostatecznie odzwierciedlenia w układzie treści dotyczących przestankowania. W kończącej komentarz uwadze, mimo że zostały przywołane inne działy nauki o języku, w tym ortografia, por.:

Na dalszym (niższym) poziomie ułożono problemy wedle zasady „od góry do dołu”, tj. od ogólnych problemów komunikacji i funkcjonowania kodu językowego, zróżnicowania języka na odmiany i style, poprzez akty i gatunki mowy, problemy tekstu (wypowiedzi) i działań na tekście po słownictwo, części mowy, składnię, słowotwórstwo i fleksję, prozodię i fonetykę, a na koniec ortografię),

o interpunkcji w ogóle się nie wspomina [PpJB, 62].

W ten sposób twórcy podstawy programowej dali niejako przyzwolenie zarówno autorom programów i podręczników, jak i nauczycielom⁹ na fragmentaryczne, okazjonalne, a nie systemowe, holistyczne kształcenie umiejętności poprawnego przestankowania. Niefortunne zapisy w pod-

pilacyjnym) – dochodzi do przekształcenia deklaratywnej reprezentacji umiejętności w reprezentację proceduralną (wykonanie). Dzięki temu działanie ucznia staje się bardziej płynne, szybsze i zawiera mniej błędów. Wiedza proceduralna przybiera postać reguł produkcji. Etap ten może trwać wiele dni lub tygodni. Z kolei na etapie III – autonomicznym – umiejętność staje się w wysokim stopniu zautomatyzowana, może być zastosowana szybko, potrzeba kontroli jej stosowania maleje. Wykonanie danej czynności w coraz mniejszym stopniu wymaga koncentracji uwagi i jednostka jest w stanie podjąć inne działania bez szkody dla przebiegu tej czynności [za: Ledzińska, Czerniawska 2011, 42–43].

⁹ Zdarza się, że nauczyciele czują się zwolnieni od odpowiedzialności za poprawną pisownię (zarówno ortografię, jak i interpunkcję) swoich wychowanków, rezygnują nawet z okazjonalnego nauczania interpunkcji. Ich praca nad poprawnym przestankowaniem ogranicza się jedynie do poprawiania błędów interpunkcyjnych w różnym typy uczniowskich wypowiedziach pisemnych.

stawie programowej sprawiają też, że nauczanie interpunkcji nierzadko jest oderwane od nauki składni (integruje się je z wiedzą o składni na etapie III, ale pomija korelację na etapie II). A przecież powiązanie tych dwóch działów kształcenia językowego sprzyja nabywaniu przez uczniów umiejętności poprawnego stawiania znaków interpunkcyjnych „nie w wyniku automatyzacji i pamięciowego opanowania zasad, ale na podstawie zrozumienia treści i struktury zapisywanego zdania” [Polański, Orłowa 1993, 232].

Dowolność interpretacyjna, na którą pozwala ogólna podstawa programowa, odzwierciedla się w podręcznikach szkolnych. Ich autorzy, kierując się zapisami w podstawie programowej, marginalizują treści z zakresu interpunkcji, wybiórczo i w przypadkowej kolejności omawiają reguły poprawnego przestankowania, bywa, że w ogóle te zagadnienia pomijają (np. wiadomości o imiesłowowych równoważnikach zdania nie integruje się z wiadomościami o zasadach przestankowania [Podręcznik HK2, 285–287]). Wiadomości o polskiej interpunkcji i podporządkowanych przekazanej wiedzy ćwiczeń nie znajdziemy w żadnym podręczniku dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. W różnym zakresie i w różnych proporcjach materiał ten uwzględniają podręczniki dla szkół podstawowych i gimnazjalnych. Nie ułatwia to nauczycielom pracy, a uczniom zdobywania umiejętności, zwłaszcza że przywołane w podręcznikach reguły nie zawsze sformułowane są w sposób precyzyjny, jednoznaczny. Zdarzają się definicje niepełne, nadmiernie uproszczone lub zbyt uogólnione, niekiedy zestawione w sposób przypadkowy (por. np. informacje zamieszczone pod nagłówkiem *Interpunkcja zdania złożonego*:

W zdaniu złożonym podrzędnie oddzielamy przecinkiem wszystkie zdania składowe. W zdaniu złożonym współrzędnie nie stawiamy przecinka przed następującymi spójnikami: oraz, i, albo, lub, bądź, tudzież, ani, ni [PodręcznikCR3, 9];

regułę: „Imiesłowowy równoważnik zdania oddzielamy przecinkami, tak samo jak zdanie podrzędne”, którą uzupełnia informacja w przypisie:

W tekstach literackich nieraz można zauważyć pewną dowolność w stosowaniu zasad interpunkcji, gdyż może być ona zależna od artystycznych zamierzeń autora. W szkole musimy się stosować do obowiązujących zasad [PodręcznikCR2, 85]).

W niektórych podręcznikach wiadomości o poprawnym przestankowaniu podawane są w izolacji, nie poprzedza ich omówienie zagadnień dotyczących składni, a proponowane ćwiczenia mają charakter odtwórczy, nie pomagają w uzmysłowieniu uczniom praktycznego znaczenia poprawnego stosowania interpunkcji. Autorzy tych ćwiczeń nie zawsze respektują zasady postępowania dydaktycznego, np. najpierw proponują uczniom zadania trudniejsze, a dopiero potem prostsze, odtwórcze – wychodzą od ćwiczeń na tekście, które są przecież trudniejsze od ćwiczeń na oddzielnych zdaniach (niekiedy zamieszczone w podręcznikach za-

dania wymagają tylko działań na tekście) [PodręcznikHK2, 157]. Twórcy podręczników nie stosują się także do ogólnych zasad przeprowadzania ćwiczeń interpunkcyjnych (np. nie przestrzegają toku rozumowania prowadzącego od analizy znaczeniowo-syntaktycznej do wniosków na temat interpunkcji [Polański, Niesporek 1985, 136]), por. polecenie: „W przytoczonym tekście: A. wstaw przecinki; B. podkreśl zdania złożone; C. przeprowadź analizę składniową tych zdań” [PodręcznikCR3, 37]. Często proponują uczniom uzupełnienie znaków interpunkcyjnych w tekstach literackich (np. we fragmentach *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza, *Krzyżaków* Henryka Sienkiewicza) [PodręcznikKKMB, 34; PodręcznikCR3, 21, 26], a przecież mają one zazwyczaj swoistą interpunkcję, która jest w nich „środkiem indywidualnej ekspresji artystycznej” [Polański, Orłowa 1993, 234]. Teksty zamieszczone w ćwiczeniach dla uczniów powinny być nieskomplikowane, zbliżone do tekstów języka potocznego bądź do tekstów uczniowskich wypowiedzi pisemnych (np. opowiadań, rozprawek).

W żadnym z analizowanych podręczników nie zostały uwzględnione ćwiczenia polegające na samodzielnym układaniu przez uczniów i zapisywaniu zdań potwierdzających poznaną regułę, przytaczaniu reguł dla uzasadnienia zastosowanej interpunkcji, w żadnym też nie znalazły się ćwiczenia wymagające posłużenia się słownikiem (fakt ten nie dziwi, ponieważ w podstawie programowej nie ma nawet wzmianki o korzystaniu ze słownika przy okazji nauki interpunkcji). Sporadycznie proponuje się uczniom obserwację podanego tekstu (analizę treści i budowy zdań) i uzasadnianie użycia w nim poszczególnych znaków, określenie ich funkcji (komentowanie) [por. PodręcznikHK3, 111].

Wśród dopuszczonych do użytku szkolnego podręczników są i takie – głównie dla uczniów szkoły podstawowej, których autorzy respektują zasady ułatwiające efektywne nauczanie interpunkcji (np. Ewy Horwath i Anity Żegleń [PodręcznikHŻ], Anny Wojciechowskiej i Agnieszki Marcinkiewicz [PodręcznikWM]): urozmaicają proces nauczania przez gry i zabawy, wykorzystują w ćwiczeniach zabawne teksty, stosują środki poglądowe (wizualizacje), ciekawie formułują nagłówki w rozdziałach, np. „Koniec i kropka” – rzekło zdanie. *Znaki interpunkcyjne* [PodręcznikHŻ, 13]. Ponadto motywują uczniów do nauki, proponując ciekawe, nieschematyczne ćwiczenia, które wymagają obserwacji podanego tekstu, uzupełniania wniosków (reguł) z obserwacji, samodzielnego układania zdań, wyjaśniania. Aktywizują różne typy pamięci (np. wzrokową, emocjonalną, także – mimowolną i dowolną), dostarczają materiału do ćwiczeń powtórzeniowych, respektują zasadę stopniowania trudności.

Spośród głównych przyczyn dydaktycznych, które mają wpływ na obniżające się umiejętności interpunkcyjne dzieci i młodzieży, wskazać należy brak jasnej koncepcji nauczania poprawnego przestankowania na kolejnych etapach edukacyjnych, brak indywidualizowania pracy nad językiem uczniowskich wypowiedzi (w tym ich poprawnością interpunk-

cyjną), brak czasu na utrwalanie i powtarzanie reguł (a przecież przejście danego elementu z pamięci krótkotrwałej do pamięci długotrwałej zależy od częstotliwości powtórzeń i sposobu, w jaki ich się dokonuje) oraz brak czasu na zastosowanie zdobytych wiadomości w praktyce. Zapomina się jednocześnie, że poprawne przestankowanie jest po pierwsze warunkiem skutecznej komunikacji (znak interpunkcyjny postawiony niezgodnie z intencją nadawcy może zniekształcić myśl zawartą w zdaniu, a nawet znacząco zmienić sens wypowiedzi); po drugie ma istotny wpływ na usprawnienie rozumienia czytanych treści (znaki przestankowe są zewnętrznym wyrazem ukształtowania myśli); po trzecie wreszcie, jest miernikiem ogólnej kultury osobistej.

Niski poziom umiejętności młodszych użytkowników języka w zakresie przestankowania wynika zapewne również z niedoceniań interpunkcji na egzaminach zewnętrznych. Osiągnięcia szkolne uczniów są bowiem uzależnione między innymi od motywacji do uczenia się, w tym od ocen szkolnych (stopni) oraz punktów, które uczniowie otrzymują za zadania egzaminacyjne. „Uczniowie mogą być motywowani do uczenia się niezależnie od tego, czy materiał nauczania jest dla nich interesujący oraz czy sam proces uczenia się jest przyjemny” [Liszka 2014, 198], muszą jednak mieć poczucie, że warto czegoś się nauczyć, że będzie to docenione, odpowiednio nagrodzone. Do podjęcia trudu uczenia się reguł poprawnego przestankowania i stosowania ich w pracach pisemnych nie zachęcają uczniów obowiązujące kryteria oceny na egzaminach wieńczących kolejne etapy edukacyjne. Na przykład na sprawdzianie po szkole podstawowej za poprawność interpunkcyjną w dłuższej wypowiedzi pisemnej uczeń może bowiem otrzymać maksymalnie 1 punkt [Ios, 13], a na maturze – maksymalnie 4 punkty (punktacja dla prac realizowanych zarówno na poziomie podstawowym, jak i na poziomie rozszerzonym) [Ioem, 140, 143, 148, 151].

Poprawność zapisu [w rozprawce i interpretacji utworu poetyckiego – poziom podstawowy, w wypowiedzi argumentacyjnej i interpretacji porównawczej – poziom rozszerzony] ocenia się ze względu na liczbę błędów ortograficznych i interpunkcyjnych (szacowaną odpowiednio do objętości tekstu) oraz ich wagę (błędy rażące i nierażące). Za błąd rażący uznaje się błąd, który polega na naruszeniu ogólnej reguły ortograficznej lub interpunkcyjnej w zapisie słów lub fraz o wysokiej frekwencji [Ioem, 142, 145, 150, 153].

W praktyce uczeń, który popełnia liczne rażące błędy interpunkcyjne, traci tylko 1 punkt.¹⁰

Warto też wspomnieć, że na lekcjach języka polskiego sporadycznie uwzględnia się czynniki neurodydaktyczne [por. np. Kaczmarzyk 2012; Żylińska 2013], nie bierze się też pod uwagę wpływu mediów masowych,

¹⁰ Autorka odwołuje się do swoich doświadczeń, jest bowiem egzaminatorem maturalnym z języka polskiego.

zwłaszcza elektronicznych, na sposób i jakość uczestniczenia młodego pokolenia w kulturze.

Wiele zjawisk w języku dzieci i młodzieży ma swoje podłoże w przemianach kulturowo-cywilizacyjnych. Nowa kultura piśmienności elektronicznej wpływa na język młodego pokolenia: upowszechniają się wzory uproszczonego porozumiewania się (np. brak znaków diakrytycznych, rezygnacja z wielkich liter), żywa jest tendencja do ekonomizacji wysiłku i oszczędnego operowania środkami językowymi (rezygnacja z tradycyjnej funkcji znaków interpunkcyjnych, pomijanie interpunkcji zarówno w tekstach pisanych odręcznie, jak i na klawiaturze). Szczególnie dużo błędów interpunkcyjnych obserwujemy w tekstach internetowych. Kazimierz Ożóg zauważa:

Panuje tu programowy luz. Troska o formę przekazu w odczuciu pokolenia sieci spawalnia proces tworzenia nowych tekstów, więc się z niej rezygnuje. Przestrzeganiu norm interpunkcyjnych i refleksji nad własną wypowiedzią nie sprzyja też sposób (znajdź, zaznacz, kopiuuj, wklej), w jaki młodzi niejednokrotnie tworzą teksty elektroniczne [Ożóg 2012, 19, 22].

* * *

Przedstawione w artykule spostrzeżenia (choć ze względów obiektywnych niepełne) skłaniają do sformułowania kilku konkretnych wniosków i postulatów.

1. Nauczanie poprawnego przestankowania wymaga zreformowania. U jego podstaw powinny znaleźć się wyniki najnowszych badań nad interpunkcją młodszych użytkowników języka i jej determinantami. Wpływ niektórych determinantów sprawności interpunkcyjnej (np. czytelności, motywacji) uległ osłabieniu. Pojawiły się natomiast nowe determinanty tej sprawności w związku między innymi z rozwojem technologii informatycznej.¹¹ Dlatego warto je uwzględnić w toku dalszych badań nad interpunkcją dzieci i młodzieży.
2. Równoległe z pracami badawczymi powinno się wprowadzić zmiany systemowe, tzn. docenić interpunkcję w zapisach podstawy programowej (uzupełnić treści dotyczące nauczania interpunkcji, nadać im układ koncentryczny). Reguły interpunkcyjne motywowane zasadą gramatyczną i gramatyczno-logiczną należy wyraźnie powiązać z nauką składni, przy czym „świadome, oparte na logicznym myśle-

¹¹ K. Ożóg zauważa: „Nowa kultura piśmienności elektronicznej polega na zmianie paradygmatu przyswajania wiedzy (...). W (...) nowej cywilizacji ekranu młody człowiek głównie ogląda i słucha, a nie czyta. Widzieć zastąpiło rozumieć. Ogólny ogląd zjawisk, faktów, także wiedzy, zastąpił rozumienie. Ma to ogromne konsekwencje, również językowe. U młodych ludzi możemy zaobserwować szereg kryzysów związanych z nową kulturą piśmienności: kryzys czytania tradycyjnych tekstów, kryzys budowy zdania, kryzys rozumienia i tworzenia większych całości niż zdanie, czyli tekstów, kryzys ortografii i interpunkcji” [Ożóg 2012, 19].

niu nauczanie i uczenie się przestankowania [powinno] zaistnieć dopiero wtedy, gdy rozpoczyna się systematyczny kurs nauki składni” [Polański, Orłowa 1993, 231]. Zagadnienia z zakresu interpunkcji, które wynikają z zasady logicznej, trzeba połączyć z literacką analizą tekstu.

3. Wiadomości o polskim systemie interpunkcyjnym i różnorodne ćwiczenia interpunkcyjne powinny być uwzględniane w podręcznikach szkolnych dla wszystkich etapów edukacji, nie tylko w tych dla uczniów szkoły podstawowej. Przestrzegać należy przede wszystkim zasady stopniowania trudności i zasady systemowości (systematyczności). W ćwiczeniach raczej nie powinno się wykorzystywać tekstów literackich, warto natomiast sięgać po autentyczne teksty uczniowskie.
4. W ślad za przeformułowaniem zapisów podstawy programowej powinny pójść zmiany metod i form pracy nad interpunkcją, między innymi trzeba stworzyć warunki do zindywidualizowanego nauczania interpunkcji, korelować nauczanie przestankowania z nauką składni, ale także z kształceniem form wypowiedzi, a zatem łączyć ćwiczenia interpunkcyjne z ćwiczeniami gramatycznymi, gramatyczno-stylistycznymi, kompozycyjnymi i redakcyjnymi. Warto także treści z zakresu interpunkcji przywoływać przy okazji ćwiczeń w czytaniu oraz ćwiczeń recytatorskich (zwłaszcza w klasach młodszych). Koniecznie w związku z nauką poprawnego przestankowania należy wprowadzać ćwiczenia w korzystaniu ze słowników, przede wszystkim interpunkcyjnych, ale także ortograficznych.
5. Powinno się docenić interpunkcję w kryteriach oceniania dłuższych wypowiedzi pisemnych uczniów przystępujących do sprawdzianu po szkole podstawowej, egzaminu gimnazjalnego i egzaminu maturalnego (należałoby znaleźć złoty środek między obecnym liberalizmem a panującym niegdyś rygoryzmem).
6. Skoro pisemny egzamin maturalny z języka polskiego ma obecnie sprawdzać umiejętności, które uczeń nabył na wszystkich etapach edukacyjnych (a nie tylko na IV), trzeba najpierw precyzyjnie dookreślić w podstawie programowej umiejętności absolwentów szkół ponadgimnazjalnych (pamiętając równocześnie, że jednym z warunków ich zdobycia jest wyposażenie ucznia w określoną wiedzę), systematycznie je kształcić i zapewnić na każdym etapie edukacyjnym odpowiedni limit czasu na ich utrwalanie.
7. Warto zagadnieniom interpunkcyjnym poświęcić odrębne publikacje adresowane zarówno do nauczycieli (np. przewodniki dydaktyczne, zbiory ćwiczeń z komentarzem metodycznym), jak i uczniów (np. słowniki interpunkcyjne, podręczniki).

**Dokumenty Ministerstwa Edukacji Narodowej
i Centralnej Komisji Egzaminacyjnej (objaśnienie skrótów)**

- Ios: *Informator o sprawdzianie od roku szkolnego 2014/2015 opracowany przez Centralną Komisję Egzaminacyjną we współpracy z okręgowymi komisjami egzaminacyjnymi w Gdańsku, Jaworznie, Krakowie, Łodzi, Łomży, Poznaniu, Warszawie i we Wrocławiu*, Warszawa 2013.
- Ioem: *Informator o egzaminie maturalnym z języka polskiego od roku szkolnego 2014/2015 opracowany przez Centralną Komisję Egzaminacyjną we współpracy z okręgowymi komisjami egzaminacyjnymi w Gdańsku, Jaworznie, Krakowie, Łodzi, Łomży, Poznaniu, Warszawie i we Wrocławiu*, Warszawa 2013.
- PpI: *Podstawa programowa edukacji wczesnoszkolnej. I etap edukacyjny: klasy I–III [w:] Podstawa programowa z komentarzami, t. 2: Język polski w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum*, Warszawa 2009.
- PpIII: *Podstawa programowa przedmiotu język polski. III etap edukacyjny [w:] Podstawa programowa z komentarzami, t. 2: Język polski w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum*, Warszawa 2009.
- PpJB: J. Bartmiński, *Nauka o języku w podstawie programowej [w:] Podstawa programowa z komentarzami, t. 2: Język polski w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum*, Warszawa 2009.
- PpSJŻ: S.J. Żurek, *Koncepcja podstawy programowej z języka polskiego [w:] Podstawa programowa z komentarzami, t. 2: Język polski w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum*, Warszawa 2009.

Podręczniki (objaśnienie skrótów)

- PodręcznikCR2: Z. Czarniecka-Rodzik, *Gramatyka i stylistyka. Gimnazjum. Klasa 2*, Warszawa 2013.
- PodręcznikCR3: Z. Czarniecka-Rodzik, *Gramatyka i stylistyka. Gimnazjum. Klasa 3*, Warszawa 2013.
- PodręcznikHK2: E. Horwath, G. Kielb, *Blżej słowa. Podręcznik do kształcenia literackiego, kulturowego i językowego. Gimnazjum. Klasa 2*, Warszawa 2013.
- PodręcznikHK3: E. Horwath, G. Kielb, *Blżej słowa. Podręcznik do kształcenia literackiego, kulturowego i językowego. Gimnazjum. Klasa 3*, Warszawa 2013.
- PodręcznikHŻ: E. Horwath, A. Żegleń, *Słowa z uśmiechem. Nauka o języku i ortografia. Podręcznik z ćwiczeniami. Szkoła podstawowa. Klasa 4. Część 2*, Warszawa 2013.
- PodręcznikKKMB: A. Kania, K. Kłak, J. Majchrzak-Broda, *Czarowanie słowem. Podręcznik z ćwiczeniami do języka polskiego dla szkoły podstawowej. Klasa 4. Część 5*, Warszawa 2012.
- PodręcznikWM: A. Wojciechowska, A. Marcinkiewicz, *Słowa na start! Podręcznik do kształcenia językowego dla klasy piątej szkoły podstawowej. Część II*, Warszawa 2013.

Bibliografia

- M. Kaczmarzyk, 2012, *Zielony Mem*, Mikołów.
- T. Karpowicz, 2009, *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*, Warszawa.
- H. Komorowska, 1999, *O programach prawie wszystko*, Warszawa.
- D. Krzyżyk, H. Synowiec, 2014, *O (nie)obecności ortografii w podręcznikach szkolnych* [w:] K. Biedrzycki, W. Bobiński, A. Janus-Sitarz, R. Przybylska (red.), *Polonistyka dziś – kształcenie dla jutra*, t. 3, Kraków, s. 93–104.
- M. Ledzińska, E. Czerniawska, 2011, *Psychologia nauczania. Ujęcie poznawcze*, Warszawa.
- K. Liszka, 2014, *Motywacja i dyscyplina w klasie szkolnej* [w:] D. Krzyżyk, B. Niesporek-Szamburska przy współpracy A. Zok-Smoły (red.), *Pedagogika szkolna*, Katowice, s. 197–214.
- K. Ożóg, *Współczesna polszczyzna a postmodernizm – zachowania językowe młodzieży*, „Kwartalnik Edukacyjny” 2012, nr 4, s. 14–22.
- E. Polański, B. Niesporek, 1985, *Ortografia i interpunkcja* [w:] B. Chrzastowska, E. Polański (red.), *Nauczanie języka polskiego w klasie 5*, Warszawa, s. 116–142.
- E. Polański, K. Orłowa, 1993, *Kształcenie językowe w klasach 4–8. Poradnik metodyczny*, Warszawa.
- E. Polański, 2015, *Z badań nad ortografią uczniów: poprawność ortograficzna oraz interpunkcyjna a komputer i Internet* [w:] D. Krzyżyk (red.), *Edward Polański. Odnowienie doktoratu*, Katowice, s. 45–69.
- M. Żylińska, 2013, *Neurodydaktyka. Nauczanie i uczenie się przyjazne mózgowi*, Toruń.

On (non-)presence of punctuation in schools

Summary

In this paper, the author shares her observations of and reflections on teaching punctuation at all school levels. She puts forward a thesis that the condition of punctuation is becoming increasingly poorer among children and youth, that punctuation gradually vanishes from their statements. The author makes an attempt at answering the question about the causes of the decreasing punctuation skills of the young generation. She points to institutional factors (contents of the core curriculum and, in consequence, insufficient elaboration of the issues related to correct punctuation in textbooks), teaching factors (the concept of teaching is unclear, the work on correct punctuation of students' statements is not individualised, the time for consolidating and repeating rules and using the acquired knowledge in practice is insufficient, the students' motivation is weak), civilisation and cultural factors (the influence of the electronic writing culture on the language of the young generation). In the final part of the paper, the author formulates conclusions and postulates regarding teaching punctuation at all educational stages.

Trans. Monika Czarnecka

Edward Łuczyński
(Uniwersytet Gdański)

DLACZEGO NASZA INTERPUNKCJA SPRAWIA KŁOPOTY PISZĄCYM?

Udowodnienie, że użycie przez piszących Polaków znaków interpunkcyjnych bywa źródłem kłopotów, nie jest trudne. O ile znalezienie błędu ortograficznego czy gramatycznego w tekstach drukowanych, np. w prasie lub w wydawnictwach książkowych, często wymaga długiego wertowania stron czasopism czy książek, o tyle stosunkowo łatwo znaleźć tam błąd interpunkcyjny. Błędy w przestankowaniu są bardzo częste w pracach pisemnych uczniów i studentów. Znalazło to potwierdzenie w mojej praktyce dydaktycznej. W ramach prowadzonego przeze mnie w Uniwersytecie Gdańskim na kierunku logopedia przedmiotu fakultatywnego na temat specyfiki języka pisanego przewidziana była praca pisemna studentów. Wśród 71 prac, których średnia objętość wynosiła niespełna 3 strony standardowego wydruku komputerowego, zaledwie 9 było bezbłędnych pod względem interpunkcji. W pozostałych odnotowałem 287 ewidentnych (dających się łatwo udowodnić poprzez odesłanie do odpowiednich zapisów normatywnych) błędów interpunkcyjnych, co daje średnio 4,6 błędu na pracę. Rekordowy pod tym względem okazał się tekst pewnej studentki, w którym znalazłem 19 przykładów na niewłaściwe użycie (bądź nieużycie) znaków przestankowych. Należy nadmienić, że tematyka powyższych prac dotyczyła interpunkcji (sic!) i że część zajęć była poświęcona normie interpunkcyjnej. Poza tym studenci byli uprzedzeni, że w ocenie prac będę brał pod uwagę ich jakość interpunkcyjną.

Statystykę błędów w powyższych pracach przedstawia tabela.

Znak interpunkcyjny, z którym związany jest błąd	Liczba błędów
Przecinek	259 (90,2%)
Kropka	15 (5,2%)
Myślnik	8 (2,8%)
Cudzysłów	3 (1%)
Dwukropek	2 (0,7%)

Niedoskonałości interpunkcyjne tekstów pisanych studentów (a także uczniów) można tłumaczyć niedouczeniem młodych ludzi lub ich zwykłą niestarannością. Wczesne zaniedbania w edukacji rzutują na późniejsze lata, stąd duży procent błędów interpunkcyjnych wśród innych usterek w języku pisanim dorosłych użytkowników polszczyzny. Jednak źródło tego stanu wydaje się głębsze. Stosowanie znaków przestankowych w piśmie zgodnie z normami okazuje się trudnością nie do pokonania także w grupach osób wykształconych. Niektóre z nich zdają sobie z tego sprawę, ale nie podejmują wysiłku, by nauczyć się pisać bezbłędnie pod względem interpunkcyjnym. To może oznaczać, że reguły użycia znaków przestankowych w polszczyźnie są wyjątkowo skomplikowane, trudne do opanowania i stosowania w praktyce. Jeśli się zgodzimy z tym twierdzeniem, to trzeba się zastanowić, co jest tego przyczyną. Co jest powodem tego stanu, że błędy interpunkcyjne należą zdecydowanie do najbardziej rozpowszechnionych?

Z pozoru nasza interpunkcja jest prosta. W systemie interpunkcyjnym współczesnej polszczyzny zastosowanie ma zaledwie 10 podstawowych znaków: kropka, przecinek, myślnik, dwukropek, cudzysłów, nawias, pytajnik, wykrzyknik, wielokropek i średnik.¹ Ich użycie w tekstach jest nieproporcjonalne pod względem frekwencji. Zdecydowanie dominują dwa znaki: przecinek i kropka.² Pozostałe znaki są stosowane rzadko lub wyjątkowo w tekstach pisanych. Zresztą wydają się mniej kłopotliwe w użyciu, bo błędy z nimi związane są stosunkowo nieliczne. Inaczej rzecz się przedstawia w odniesieniu do tych najczęstszych znaków przestankowych.

Już pobieżny przegląd błędów interpunkcyjnych w jakimkolwiek zbiorze niepożądanych zjawisk językowych prowadzi do oczywistego wniosku, że błędy w przestankowaniu w zdecydowanej większości dotyczą braku przecinka w tekście lub niewłaściwego umieszczenia gdzieś

¹ W niektórych ujęciach liczba znaków interpunkcyjnych jest większa. Na przykład w *Zasadach pisowni polskiej i interpunkcji* S. Jodłowskiego i W. Taszyckiego jest propozycja wyodrębnienia tzw. pauzy dialogowej, niezależnie od myślnika [Jodłowski, Taszycki 1985, 145–146]. Jako wariant myślnika lub pauzy bywa traktowana półpauza, stanowiąca znak o swoistych cechach funkcjonalnych [Podracki, Gałązka 2001, 33]. W praktyce wydawniczej pauzę uważano za kreskę długą (przed dwoma dekadami posługiwano się nią, by oddać myślnik). Obecnie w tej funkcji powszechnie używa się półpauzy, kreski znacznie krótszej (choć dłuższej od łącznika i zapisywanej – prócz sytuacji wyjątkowych – z obustronnymi spacją). Do interpunkcji można też włączyć ukośną kreskę, zwaną ukośnikiem [Łuczyński 1997]. Także spośród różnych znaków typograficznych funkcję interpunkcyjną (międzywyrazową) zdają się mieć strzałka i punktior (znak rozpoczynający wersy w wyliczeniu kolumnowym) [Wolańska i in. 2009, 37–38].

² Według moich ustaleń, sporządzonych na podstawie zebranego korpusu wykorzystującego różne rodzaje tekstów drukowanych, przecinek i kropka stanowią w sumie ok. ¾ wszystkich znaków interpunkcyjnych występujących we współczesnych tekstach. Przecinków w moim badaniu było nieco więcej (41,7%) niż kropek (34,3%) [Łuczyński 1999, 19].

tego znaku. Wyraźnie potwierdzają to dane z wykorzystanego w artykule zbioru prac, co widać w powyższej tabeli. Jeśli idzie o drugą pod względem frekwencji kropkę, to chociaż błędy z jej użyciem są również na drugim miejscu w tabeli, jest ich zdecydowanie mniej. Wynika to stąd, że prawdopodobieństwo użycia kropki niezgodne z normami jest niewielkie,³ gdyż zasady użycia tego znaku są proste. Kropka jest przede wszystkim znakiem końca wypowiedzenia, a podział tekstu na wypowiedzenia może być związany z subiektywną decyzją piszącego. Niemniej jednak można niejednokrotnie mówić o niefortunnym zastosowaniu lub niezastosowaniu tego znaku (o czym w dalszej części niniejszego artykułu).

Istota trudności w zakresie interpunkcji, której skutkiem są liczne błędy interpunkcyjne w różnych tekstach pisanych, dotyczy przede wszystkim użycia przecinka. W standardowej wypowiedzi pisemnej trudno obejść się bez tego znaku, gdyż miejsc w tekście dla niego jest dużo. Przewidują to normy interpunkcyjne, o czym świadczy fakt, że najwięcej ustaleń normatywnych w zakresie interpunkcji dotyczy właśnie przecinka.⁴ Zasady użycia tego znaku są nie tylko najszerszej opisane, ale też najbardziej szczegółowo opracowane. To mogłoby oznaczać dla piszących, że mają do czynienia z odpowiednim przewodnikiem w sztuce wstawiania przecinka w odpowiednie miejsce w piśmie i że z rozstrzyganiem wątpliwości w tym zakresie nie powinno być trudności. Jednak w praktyce wygląda to zupełnie inaczej.

Gdy przyjrzymy się bliżej zasadom użycia przecinka, to dojdziemy do wniosku, że oparte są one na strukturze składniowej wypowiedzenia. Najczęstsze wymaganie normatywne dotyczy użycia go między członami składowymi wypowiedzenia złożonego. Formalna podstawa normy użycia tego znaku sprawia, że podczas pisania należy przez cały czas mieć świadomość struktury składniowej wypowiedzenia. Trzeba wiedzieć, czy jest ono proste, czyli oparte na jednym centrum konstrukcyjnym (jeśli jest to zdanie proste, to tym centrum jest jedno orzeczenie), czy też jest konstrukcją złożoną, składającą się z dwu lub więcej niż dwu wypowiedzeń składowych. W tym drugim wypadku zastosowanie przecinka jest najczęściej konieczne.⁵

³ Pomijam tu sprawę użycia kropki w funkcji nieinterpunkcyjnej, na przykład jako znaku stosowanego przy skracaniu wyrazów i wyrażeń. W tej funkcji niewłaściwe używanie lub pomijanie kropki spotykane jest znacznie częściej.

⁴ W *Wielkim słowniku ortograficznym PWN z zasadami pisowni i interpunkcji* pod red. E. Polańskiego [2003] część pt. *Interpunkcja polska* liczy 33 strony, w tym samemu przecinkowi poświęcono 12 stron. Podobne proporcje są w innych wydawnictwach normatywnych, np. w *Kieszonkowym słowniczku interpunkcyjnym PWN* J. Podrackiego i A. Gałązki [Warszawa 2001] w I części zatytułowanej *Znaki interpunkcyjne* z 47 stron na przecinek poświęconych jest 19.

⁵ Wyjątkiem są tu niektóre wypowiedzenia złożone współrzędnie, których członów są połączone spójnikami łącznymi (np. *i, oraz*) lub rozłącznymi (np. *lub, albo*).

Należy zauważyć, że świadomość struktury składniowej tworzonej wypowiedzi jest potrzebna wyłącznie w sytuacji, gdy tworzymy tekst (poprawny interpunkcyjnie) w formie pisemnej. W języku mówionym nie musimy się zastanawiać, czy w wytwarzanym przez nas ciągu mowy występują wypowiedzenia proste czy złożone. Gdy przystępujemy do pisania, tworzymy plan mentalny tekstu, który następnie przechodzi w fazę realizacji językowej.⁶ Dla tej postaci wypowiedzi podstawą jest pierwotna forma języka, jaką jest język mówiony, w którym nieistotną sprawą jest formalny podział na wypowiedzenia proste i złożone. W języku mówionym istotną rzeczą jest długość frazy, a podstawowym ograniczeniem jest długość wydechu. Mówiący stara się, aby między pauzami znalazła się jakaś całość komunikacyjna, której na poziomie składniowym odpowiada jednostka w postaci wypowiedzenia. Gdy wypowiedzenie jest zbyt długie, niezbędne są wewnętrzne podziały, które sygnalizowane są pauzami i odpowiednio ukształtowaną linią intonacyjną.

Osoba tworząca tekst pisany z reguły opiera się na technice wytwarzania ciągu mówionego, w związku z tym podstawą podziału tekstu na segmenty składniowe, takie jak wypowiedzenie jako całość czy wypowiedzenie jako człon składowy wypowiedzenia złożonego, jest długość danego ciągu językowego. Może to prowadzić do intuicyjnego umieszczania w piśmie kropki lub przecinka. Gdy sprawa dotyczy przecinka, którego użycie jest obwarowane dość ścisłymi normami o charakterze formalno-składniowym, może to prowadzić do błędu interpunkcyjnego. Długie zdanie proste dla piszącego może się wydawać ciągiem językowym wymagającym wewnętrznego podziału, gdyż wymówienie takiego ciągu na jednym poziomie intonacyjnym i bez pauz jest trudne lub niemożliwe.

We wspomnianych wcześniej pracach pisemnych studentów najczęściej jest błędów interpunkcyjnych, które polegają na niefortunnym wstawieniu przecinka w zdaniu prostym (133 błędy, czyli 51,4% wszystkich błędów związanych z przecinkiem). W większości dotyczy to rozbudowanych zdań prostych, których człony składają się co najmniej z 5 wyrazów tekstowych. Oto wybrane (z 62 przykładów) wypowiedzenia z takimi błędami:

- (1) *Ze względu na występowanie innych znaków oddzielających w zdaniu,(!) kropka uważana jest za najważniejszy znak interpunkcyjny.*⁷
- (2) *Przykładem zastosowania przecinka w związku z pierwszą funkcją,(!) jest użycie go w drugim przytoczonym przeze mnie fragmencie.*

⁶ Nie rozwijam zagadnienia złożoności procesu wytwarzania ciągu mowy od strony psycholingwistycznej, odsyłając w tej sprawie do odnośnej literatury, np. do pozycji Gleason, Ratner 2005 (szczególnie do rozdziału pt. *Wytwarzanie mowy*, s. 333–374).

⁷ Poza komentarzem pozostawiam inne usterki i nieporadności występujące w cytowanych przykładach.

- (3) *W związku z wyżej wymienioną zasadą,(!) należy uznać powyższy zapis za poprawny.*
- (4) *Do analizy interpunkcyjnej wybrałam artykuł,(!) pt. Bicie rekordu w grillowaniu w Dolinie Charlotty z popularnej gazety Dziennik Bałtycki (nr 133, 10.06.2015 r.).*

Można przypuszczać, że autorom tych przykładów wydawało się, że używają wypowiedzeń złożonych wymagających wewnętrznej segmentacji interpunkcyjnej, choć w rzeczywistości były to zdania proste, w których nie powinno być przecinków.

O tym, że długość wypowiedzenia (a nie jego struktura formalna) jest często dla piszących decydująca w użyciu lub pominięciu przecinka, świadczą błędy interpunkcyjne w poniższych przykładach, pochodzące również (jak wcześniej cytowane, a także przytaczane dalej) ze wspomnianych prac studenckich na temat interpunkcji.

- (5) *Kolejnym znakiem (!) jaki się pojawia (!) jest łącznik.*
- (6) *Bardzo ważne jest (!) żeby w początkowym nauczaniu objaśniać uczniom prawidłowe zastosowanie norm interpunkcyjnych, aby w przyszłości nie sprawiało im to problemu.*
- (7) *Jak widać (!) powyższy tekst nie stracił sensu, mimo zastosowania kropki zamiast średnika w tekście.*

Krótkie zdania składowe, które występują w tych wypowiedzeniach, zostały przeoczone przez piszących. W mowie potocznej najczęściej takie człony zdaniowe nie są wydzielane pauzami. Jednak znów się okazuje, że cechy prozodyczne języka mówionego nie zawsze są wystarczającymi wskazówkami w pisaniu zgodnym z normami interpunkcyjnymi języka polskiego.

Rozpoznawanie wypowiedzeń złożonych, w których niezbędne jest zastosowanie przecinka, odbywa się często według innej strategii, dającej lepsze efekty niż wcześniej omówiona. Chodzi tu o wykorzystanie wiedzy o tym, że większość spójników (też wyrazów w ich funkcji, np. zaimków względnych) stoi na granicy członów składowych wypowiedzenia złożonego, a przed spójnikiem międzyzdaniowym niezbędne jest użycie przecinka. Ponieważ lista spójników, zwłaszcza tych częstych, jest w języku polskim niezbyt długa, nietrudno zapamiętać zasadę, iż przed takimi wyrazami jak *że, który, a, gdy, kiedy, gdyż, jak, więc, ale* itp. stawiamy przecinek. Choć powyższa strategia w dużym stopniu pomaga piszącym we właściwym interpunkcyjnym dzieleniu wypowiedzeń złożonych, to jednak jej mechaniczne stosowanie może też prowadzić do błędów w przestankowaniu. Wynika to stąd, że spójniki nie zawsze są jednoznaczными sygnalizatorami granicy składniowej w wypowiedzeniu złożonym. Gdy automatycznie wstawiamy przecinek przed *że, gdyż* czy *kto*, możliwe są takie błędy interpunkcyjne jak w poniższych przykładach.

- (8) *Uważam, że autorka artykułu niepotrzebnie rozdzieliła obie części, tym bardziej, (!) że druga część nie tworzy samodzielnego zdania (...).*

- (9) *Jako, (!) że jest to człon dopowiadany (!) przecinek konsekwentnie powinien pojawić się przed i po wtrąceniu.*⁸
- (10) *Autor użył w tym zdaniu jednego przecinka podczas, (!) gdy według norm powinny być dwa.*
- (11) *Mało, (!) kto uświadamia najmłodsze pokolenie (!) jak ważna jest interpunkcja w komunikacji (...).*⁹

Błędów tego typu spotkałem jednak niewiele, bo tylko 6, a więc nieporównywalnie mniej niż wcześniej omówionych, co daje podstawy do stwierdzenia, że nie są one charakterystyczne dla tekstów pisanych przez studentów. Częściej takie błędy pojawiają się w piśmie mniej sprawnych użytkowników języka pisanego, takich jak na przykład uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych. Liczniejsze w pracach studenckich okazały się błędy interpunkcyjne polegające na pominięciu przecinka w wypowiedzeniach złożonych, w których granica formalna między członami nie jest wyznaczona przez spójnik czy występujący w funkcji spójnika zaimek względny.

Wiele przykładów na pominięcie przecinka spotykamy w wypowiedzeniach z członami wtrąconymi. O ile pierwszy przecinek zwykle występuje, gdyż przypomina o nim któryś ze spójników czy zaimków względnych wprowadzających człon wtrącony, o tyle drugi przecinek, zamykający wtrącenie, bardzo często bywa pomijany. Oto kilka z 43 odnotowanych przeze mnie przykładów tego typu.

- (12) *Tekst, który poddałam analizie (!) to fragment z książki „Ania z Zielonego Wzgórza” Lucy Maud Montgomery.*
- (13) *Odnosząc się jeszcze do znaku interpunkcyjnego, jakim jest kropka (!) dopowiem, że autor omawianego materiału empirycznie stosował je zgodnie z normą w celu zakończenia wypowiedzi.*
- (14) *Jego cechą charakterystyczną jest to, że używamy go [przecinka – E.Ł.] wewnątrz wypowiedzenia (!) oraz fakt, że posiada dwie bardzo różne funkcje.*
- (15) *W części tej autor w celu podkreślenia, że minęły właśnie godziny (!) oddzielił bo nie dni przecinkami.*
- (16) *W tekście, który omawiam (!) cudzysłów jest zastosowany w celu wyodrębnienia połączenia wyrazowego, który jest tu omawiany, a dokładnie jest to połączenie „zaburzenia mowy”.*

Brak oczekiwanego zaznaczenia przecinkiem granicy zdania wtrąconego świadczy o tym, że mechaniczne opieranie się piszących na zasadzie użycia przecinka wraz ze spójnikiem lub zaimkiem względnym jest zawodną strategią, dającą połowiczne powodzenie w tego typu wypowiedzeniach.

⁸ Brak przecinka po wyrazie *dopowiadany* jest przykładem błędu związanego z niezamknięciem granicy syntaktycznej wypowiedzenia złożonego, które charakteryzuje się swoistym (odwróconym) szykiem (zob. przykłady 17.–20.).

⁹ W tym przykładzie jest też błąd interpunkcyjny innego rodzaju, polegający na pominięciu przecinka między członami składowymi wypowiedzenia złożonego (przed wyrazem *jak*).

Podobny mechanizm powstawania błędów interpunkcyjnych dostrzegamy w wypowiedzeniach złożonych podrzędnie o swoistym szyku, a mianowicie w takich, w których pierwszy człon jest podrzędny w stosunku do drugiego. W tego typu konstrukcjach spójnik pojawia się na początku wypowiedzenia, więc nie sygnalizuje wewnętrznej granicy między jego członami. Oto cztery przykłady (spośród 13) z błędami powyższego typu.

- (17) *Aby uzyskać kompetencję językową na wysokim poziomie (!) należy zaznajomić się z zasadami stosowania znaków przestankowych.*
- (18) *Gdy chcemy podkreślić występowanie wtrąceń czy dopowiedzeń (!) możemy użyć myślników.*
- (19) *Gdyby autorka nie używała zasad interpunkcyjnych (!) jej tekst stałby się trudny w odbiorze i chaotyczny.*
- (20) *Mimo że, (!) na co dzień nie zauważamy ważnej roli interpunkcji (!) warto o niej pamiętać.¹⁰*

Aby uniknąć błędów z przykładów 12.–20., niezbędna jest świadomość struktury formalnej wypowiedzenia. Nie wystarczy wiedza o korelacji występowania przecinka i określonego wyrazu o funkcji spójnika. Trzeba wiedzieć, z ilu członów składa się dane wypowiedzenie i w których miejscach wypowiedzenia są punkty graniczne.

Jak wynika z moich obserwacji, a także z analizy wspomnianej grupy prac, do jednych z najtrudniejszych dla piszących spraw należy zidentyfikowanie w wypowiedzeniu członu opartego na imiesłowie przysłówkowym. Zgodnie z normą człon imiesłowy wymaga wyodrębnienia interpunkcyjnego, stąd poniższe wypowiedzenia są przykładami błędów w przestankowaniu (wybrane z 32).

- (21) *Stawiając kropkę w miejscu średnika (!) autor nie stracił sensu tekstu.*
- (22) *Analizując następne zdanie (!) należy zwrócić uwagę na dwukropek.*
- (23) *Autor w cytacie zawarł zdanie, że jest to myśl tego filozofa (!) używając myślników (pauz).*
- (24) *Autor (!) odwołując się do ustawy (!) posłużył się znakiem graficznym (!) tworząc skrót.*

Odnalezienie przez piszącego członu składowego wypowiedzenia w postaci imiesłowego równoważnika zdania wydaje się czymś szczególnie trudnym, gdyż żadna granica tej podkonstrukcji (początkowa¹¹ czy końcowa) nie jest oznaczona przez któryś z wyrazów funkcyjnych. Człony imiesłowe są niejednokrotnie krótkie (tak jak na końcu przykładu 24.), więc łatwe do przeoczenia.

¹⁰ W przykładzie 20. występuje też oczywisty błąd na początku. Prawdopodobnie piszący przez nieuwagę postawił przecinek zamiast przed spójnikiem *że* (co też byłoby błędem) – po nim.

¹¹ Dotyczy to równoważników zdania występujących po członie zdaniowym (tak jak w przykładzie 23. i na końcu przykładu 24.) lub wplecionych w człon zdaniowy (jak w wypadku pierwszego równoważnika zdania w przykładzie 24.).

Wymienione wyżej przykłady błędów związane z użyciem lub nieużyciem przecinka wynikają z nieprzestrzegania normy opartej na strukturze formalnej wypowiedzenia. Piszący koncentruje się zwykle na treści tworzonego tekstu, a budowa użytych w nim wypowiedzeń jest w jego świadomości na drugim planie. Jedyną drogą prowadzącą do uniknięcia błędów interpunkcyjnych tego typu jest znajomość przez piszącego podstaw składni języka polskiego i wykorzystanie jej w czasie pracy nad tekstem pisanym.

Kolejne zjawisko, które chciałbym omówić w niniejszym artykule, nie wiąże się z pojęciem błędu interpunkcyjnego, jednak można je zaliczyć do nieporadności w zakresie użycia przecinka i kropki. W podanych poniżej przykładach wstawienie przez piszących przecinków nie wiąże się ze złamaniem którejs z zasad użycia tego znaku, jednak trudno o akceptację takiego podziału interpunkcyjnego.

- (25) *Następne zdanie w swojej budowie zawiera myślnik, jest to trzeci najczęściej używany znak interpunkcyjny.*
- (26) *Wykrzyknik nadaje wypowiedziom ekspresji, zazwyczaj występuje na końcu zdania rozkazującego.*
- (27) *W analizowanym tekście występuje cudzysłów, jest to znak graficzny składający się z dwóch części: pierwszej otwierającej i drugiej zamykającej.*
- (28) *Fragment „Bach-bach-bach!” oznacza odgłosy uderzenia, użycie łącznika w tym przypadku jest uzasadnione (...).*
- (29) *W tym zdaniu spójnik „i” wyznacza granicę zdań składowych, nie wymaga on przecinka, sam pełni jego funkcję.*

W powyższych przykładach (wybranych z 29) przecinek występuje dokładnie na granicy członów składowych wypowiedzeń złożonych, a więc zgodnie z normą interpunkcyjną. Jednak znacznie lepszym rozwiązaniem byłoby użycie kropek zamiast przecinków i zastosowanie podziału tekstu na samodzielne wypowiedzenia proste. Powodem niefortunnego podziału interpunkcyjnego w tym wypadku wydaje się brak świadomości stylistycznej u osób piszących. W języku pisanym wypowiedzenie powinno stanowić spójną jednostkę komunikacyjną. Jeśli jest to wypowiedzenie złożone, jego człony powinny być ze sobą powiązane (najlepiej z użyciem spójników). Gdy nie ma wyraźnej więzi znaczeniowej i formalnej między potencjalnymi członami wypowiedzenia, piszący powinien te człony uczynić osobnymi wypowiedzeniami. W języku mówionym, zwłaszcza w jego wersji potocznej, występowanie luźno powiązanych członów w jednym ciągu jest zwykle czymś niezauważalnym. Nie musimy zresztą mieć świadomości, czy w danym ciągu są samodzielne wypowiedzenia proste czy wypowiedzenia złożone bezspójnikowe. Gdy przenosimy sposób tworzenia ciągów językowych z języka mówionego do tekstów pisanych, możliwe są takie niepożądane zjawiska, jak w przykładach 25.–29.

Omówione w tym artykule zjawiska wiążą się z przecinkiem (w ostatnich przykładach pośrednio też z kropką¹²). Nie ma wątpliwości co do

¹² Błędy interpunkcyjne związane ściśle z kropką w zebranych materiale w większości dotyczą zastosowania tego znaku na końcu tytułu w nagłówku tekstu, np. *Analiza interpunkcji w wybranych tekstach (!)*.

tego, że właśnie ze względu na ten znak przestankowy nasza interpunkcja wydaje się trudna, o czym świadczy wiele błędów interpunkcyjnych, które pojawiają się nawet w wypowiedziach pisemnych osób o wyższej od przeciętnej kompetencji językowej (do takich osób można zaliczyć studentów). Wygląda to na paradoks, bo normy użycia przecinka są najbardziej szczegółowo opracowane, oparte na ścisłych podstawach formalnych. Okazuje się, że te formalne zasady są przyczyną kłopotów piszących, bo wymagają od nich praktycznej wiedzy składniowej przy tworzeniu tekstów pisanych. Piszący zwykle wybierają prostszą drogę: odwołują się do swojej kompetencji w zakresie języka mówionego i podziały interpunkcyjne opierają na niej albo wykorzystują wiedzę o korelacji spójników i zaimków względnych z przecinkiem. Analiza tekstów pisanych dowodzi, że taka droga może prowadzić do błędów interpunkcyjnych.

Z występowaniem błędów interpunkcyjnych wynikających z niewłaściwego użycia przecinka związane jest zjawisko coraz szerszego stosowania przez piszących myślnika. Myślnik w statystyce znaków interpunkcyjnych plasuje się na trzecim miejscu.¹³ W odróżnieniu od przecinka myślnik nie ma ściśle określonych norm użycia, więc popełnienie błędu w użyciu bądź niezastosowaniu tego znaku zachodzi stosunkowo rzadko. W związku z tym obserwujemy stosunkowo często występowanie myślnika w tych miejscach, w których mógłby być użyty jakiś inny znak, np. dwukropek, kropka, średnik, a także przecinek.¹⁴ Zwłaszcza ucieczka przed przecinkiem poprzez stosowanie myślnika pozwala na uniknięcie błędu interpunkcyjnego, jednak prowadzi często do gorszej jakości wypowiedzenia, jeśli chodzi o jego wewnętrzny podział.

Częściej (przynajmniej tak to wygląda w świetle materiału wykorzystanego na użytek tego artykułu) myślnik pojawia się w roli dwukropka, gdy część wypowiedzenia po znaku interpunkcyjnym stanowi dopowiedzenie, uszczegółowienie lub uzupełnienie informacji zawartej w pierwszej części wypowiedzenia. Chodzi o mało znaną zasadę użycia dwukropka [zob. Polański 2003, 146, zasada nr 429]. To zapewne jest jednym z powodów umieszczania w takich sytuacjach ekspansywnego i wygodnego w użyciu myślnika (tak jak w poniższych przykładach, wybranych z 14). Choć użycie myślnika w tych przykładach nie można uznać za błąd, to jednak lepiej byłoby, gdyby zamiast tego znaku pojawił się dwukropek.

(30) *Posiada [przecinek – E.L.] dwie podstawowe funkcje – rozdzielanie członów (zdań) składowych oraz rozdzielanie składników w wypowiedzeniu pojedynczym.*

(31) *We fragmencie książki dwukropek pełni inną rolę – wprowadza przytoczenie, które z kolei jest dodatkowo wyróżnione cudzysłowem.*

¹³ Według moich danych prawie 10% wszystkich znaków w tekstach drukowanych stanowią myślniki [Łuczyński 1999, 19].

¹⁴ O ekspansji myślnika we współczesnych tekstach polskich i o tendencji używania tego znaku w miejscach nieprzewidzianych dotąd przez normy interpunkcyjne zob. Łuczyński 2005.

- (32) *W podanym fragmencie wystąpił on [dwukropek – E.Ł.] w takiej funkcji, w jakiej najczęściej występuje w tekstach – wprowadza jakiś fragment tekstu.*

Po przeglądzie wybranych błędów i nieporadności w zakresie przestankowania wróćmy do tytułowego pytania niniejszego artykułu: Co sprawia, że pisanie zgodne z zasadami interpunkcyjnymi jest związane z licznymi trudnościami i kłopotami?

Odpowiem – może nieoczekiwanie – że użycie znaków interpunkcyjnych przez piszących bynajmniej nie wiąże się z jakimikolwiek ich kłopotami. Wiele osób, które zmuszone są coś napisać, wstawia znaki przestankowe (bądź ich nie stawia) intuicyjnie, nie zastanawiając się nad tym. Podobnie jest z czytaniem. Większość ludzi w czasie czytania nie zwraca uwagi na interpunkcję. Poza tym czytamy, jak wykazują badania, coraz mniej.

Odkrycie, że ktoś nie umie się posługiwać znakami interpunkcyjnymi i popełnia błędy w tym zakresie, jest często dla tej osoby czymś zaskakującym. Moi studenci byli zdziwieni, gdy odbierali swoje prace z krytycznymi uwagami z mojej strony na temat ich interpunkcji. Sądzę, że z analogiczną sytuacją możemy się spotkać, gdy mamy do czynienia z osobą popełniającą różnego rodzaju błędy (np. błędy wymowy czy agramatyzmy). Na ogół taka osoba zupełnie dobrze radzi sobie w komunikacji z otoczeniem i dopiero gdy ktoś zwróci jej uwagę na błędy, jest w stanie to sobie uświadomić.

Uważam zatem, że zjawisko nieumiejętnego posługiwania się znakami interpunkcyjnymi ma podłoże psycholingwistyczne. Chodzi o małą świadomość użytkowników języka w odniesieniu do swoistości tekstów pisanych, w których niezbędne są właściwe podziały interpunkcyjne. Użytkownicy języka na ogół nie zdają sobie sprawy z różnicy między techniką tworzenia wypowiedzi ustnej i pisemnej. Tekst pisany wydaje im się graficzną wersją mowy, a w tej – co jest oczywiste – interpunkcja nie występuje.

Ale gdy ktoś już sobie uświadomi, że pisanie bez interpunkcji lub bez uwzględnienia zasad użycia znaków przestankowych prowadzi do złej jakości tworzonych tekstów, najczęściej dochodzi do wniosku, że właściwe przestankowanie jest sztuką, której opanowanie wymaga czasu. Moi studenci, zmuszeni do pisania prac poprawkowych, oddawali nowe wersje swoich prac, w których najczęściej też były błędy. Mieli za mało czasu, aby uzupełnić braki w wiedzy i praktycznie przyswoić sobie reguły użycia znaków interpunkcyjnych.

Rodzi się pytanie, czy mamy do czynienia z pożądanym stanem rzeczy, w którym niemożliwe jest opanowanie w krótkim czasie zasad przestankowania. To wbrew założeniom twórców norm interpunkcyjnych. Znaki przestankowe powinny pomagać piszącym w tworzeniu tekstów, a czytającym – pomagać w efektywnym docieraniu do treści tekstów. Stanisław Jodłowski, uważany za ojca polskiej normy interpunkcyjnej,

obowiązującej w większości do dziś, uważał, że interpunkcja powinna być łatwa, dająca się stosować w sposób naturalny, najlepiej mechanicznie.¹⁵ W rzeczywistości okazało się, że jest inaczej. Bezbłędne pod względem przestankowania pisanie nie jest łatwe, nie przychodzi piszącym naturalnie, a mechaniczne wstawianie znaków interpunkcyjnym często prowadzi do błędów.

Rodzi się pytanie, czy jest jakaś rada na trudności interpunkcyjne, będące udziałem wielu (jeśli nie większości) piszących. Być może, współczesne normy interpunkcyjne są zbyt rygorystyczne i należy je zliberalizować? Czy oparte na formalno-składniowych podstawach zasady użycia przecinka, będącego źródłem zdecydowanej większości błędów w przestankowaniu, należy zmienić, aby stały się bardziej przystępne dla piszących? A może należy pracować nad doprecyzowaniem zapisów normatywnych?

Osobiście nie jestem za radykalnymi zmianami normatywnymi w przestankowaniu. Moim zdaniem racjonalne wykorzystanie współczesnych norm interpunkcyjnych w tworzeniu tekstów pisanych zapewnia im odpowiednią jakość. Odchodzenie od nich może prowadzić do powstawania takich wypowiedzi pisemnych, w których podziały interpunkcyjne będą niezgodne z logicznym podziałem treści, a przez to trudniejsze w odbiorze.

Uważam, że lepszą drogą prowadzącą do poprawy jakości tekstów pisanych pod względem interpunkcyjnym jest podjęcie pracy od podstaw nad zmianą świadomości językowej użytkowników języka w stosunku do jego pisemnej postaci, w której niezbędne są odpowiednie podziały interpunkcyjne.

Konieczna jest też zmiana statusu interpunkcji jako składnika kompetencji językowej. Znajomość przestankowania jest na samym dole sztuki posługiwania się językiem. W porównaniu z innymi niepożądanymi zjawiskami językowymi błędy interpunkcyjne nie są czymś wstydliwym. Często bywają tolerowane. W dydaktyce szkolnej mają znacznie mniejszą wagę niż błędy ortograficzne czy gramatyczne.

Aby to zmienić, należy zmodyfikować programy szkolne, które powinny od początku uwzględniać interpunkcję w nauce języka. Dzieci od pierwszych lat edukacji powinny równolegle zapoznawać się z literami i znakami przestankowymi. Nauka składni w szkole powinna być od początku ściśle powiązana z interpunkcją. W czasie studiów jest zdecydowanie za późno na efektywną naukę przestankowania.

Niezbędna jest też praca nad świadomością językową uczniów w zakresie stylistyki, w której należne miejsce powinna znaleźć problematyka swoistości języka pisanego, gdzie obligatoryjne są wyraziste podziały

¹⁵ „(...) pożądana cecha interpunkcji to łatwość i prostota; zasady interpunkcji nie powinny być skomplikowane, lecz o ile możliwości – jak najbardziej mechaniczne” [Jodłowski 2002, 55].

logiczne i związane z nimi podziały formalne (składniowe). Te podziały wymagają odpowiedniego zastosowania systemu interpunkcyjnego. W segmentacji tekstów pisanych wzorcem nie może być język mówiony.

Musimy też być świadomi tego, że pisanie jest większą sztuką niż mówienie, bo wymaga kompetencji na wyższym poziomie. W naturalnej nauce języka (jak to się odbywa w ontogenezie) najpierw opanowujemy język mówiony, a znacznie później uczymy się pisać. W sztuce pisania niezbędne jest wykorzystanie głębszej wiedzy o języku, w tym wiedzy o strukturze pisanego tekstu, a także o wewnętrznych podziałach w nim występujących. Dopiero odpowiedni stan takiej wiedzy językowej pozwala na uniknięcie błędów i nieporadności w zakresie interpunkcji.

Bibliografia

- J.B. Gleason, N.B. Ratner (red.), 2005, *Psycholingwistyka*, Gdańsk.
- S. Jodłowski, 2002, *Zasady interpunkcji. Podręcznik*, wyd. nowe, zmienione i rozszerzone, red. J. Godyń, Kraków.
- S. Jodłowski, W. Taszycki, 1985, *Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym*, wyd. XX, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- E. Łuczyński, 1997, *Ukośnik – nowy znak interpunkcyjny?*, „Język Polski” z. 4–5, s. 380–381.
- E. Łuczyński, 2005, *O problemach normatywnych związanych z myślnikiem* [w:] J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska (red.), *Polszczyzna piękna i poprawna. Materiały pierwszej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci profesora Bogusława Krei „Wokół słów i znaczeń I”*, Gdańsk, s. 73–80.
- E. Łuczyński, 1999, *Współczesna norma interpunkcyjna. Norma a uzus*, Gdańsk.
- J. Podracki, A. Gałązka, 2001, *Kieszonkowy słowniczek interpunkcyjny PWN*, Warszawa.
- E. Polański (red.), 2003, *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, Warszawa.
- E. Wolańska i in., 2009, *Jak pisać i redagować. Poradnik redaktora. Wzory tekstów użytkowych*, Warszawa.

Why is Polish punctuation troublesome for its users?

Summary

Punctuation errors are common in Polish texts. The author of this paper provides numerous examples of this kind of errors from students' written works in evidence. According to the data, the use of commas proved to be most difficult for the students. From the author's point of view, the cause of problems with using punctuation is poor knowledge of the difference between spoken and written language. When you treat spoken language as a model for writing, you cannot avoid punctuation errors. The author believes that awareness about the specificity of written language needs to change. Moreover, curricula must be modified with respect to teaching grammar and syntax should be learnt in connection with punctuation.

Adj. Monika Czarnecka

Maciej Malinowski

(Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej, Kraków)

O UCHYBIENIACH INTERPUNKCYJNYCH (BEZ POBŁĄŻANIA)

Opierając się na własnych badaniach dotyczących znajomości reguł przestankowania przez studentów zarówno uczelni państwowych, jak i prywatnych,¹ a także dziennikarzy i autorów tekstów naukowych oraz uczestników szkoleń,² mogę z całą pewnością skonstatować, że interpunkcja jest piętą achillesową Polaków. Lwia część piszących stawia znaki przestankowe w tekstach intuicyjnie, na wyczucie, tam gdzie przy czytaniu „głos im się zawiesza”, w miejscach, w których jest to niedozwolone (np. gdy w wypowiedzi przypada jedynie tzw. przestanek oddechowy połączony nieraz z zawieszeniem głosu, tzw. antykadencją), bądź pomija się je w konstrukcjach zdaniowych, które tego wymagają (np. trzeba zamknąć zdanie podrzędne).

Na przykład zaskakująco wiele osób błędnie sądzi, że *n i g d y* nie stawia się przecinka przed *i*, *z a w s z e* zaś stawia się go przed *że*. Jakżeż znamienne i wciąż aktualne pozostają słowa na ten temat wypowiedziane kiedyś przez Jana Miodka [1991, 208–209]:

¹ Przed rozpoczęciem zajęć z przedmiotów *dziennikarstwo prasowe, poprawność i kultura języka oraz warsztaty redakcyjne* w latach 2006–2008 na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II i w latach 2005–2010 w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego studenci rozwiązywali trudny test interpunkcyjny (50 zdań, w których należało wstawić wszystkie znaki przestankowe). Od roku 2003 do dzisiaj przeprowadzam ów sprawdzian wśród studentów polonistyki i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie.

² Wiele lat pracowałem jako sekretarz redakcji: w latach 1984–1990 w tygodniku „Głos Nowej Huty”, w latach 1992–1995 w dzienniku „Czas Krakowski”, w latach 1996–2001 w miesięczniku Krakowskiego Okręgu Wojskowego „Refleks” oraz w ogólnopolskim miesięczniku „Nafta & Gaz Biznes”, a od 1996 roku do dzisiaj jestem odpowiedzialny za stronę językową tekstów w kwartalniku Krajowej Reprezentacji Samorządowych Kolegiów Odwoławczych „Casus”. Prowadzę też szkolenia z zakresu poprawności językowej (np. redagowania pism urzędowych) dla urzędników państwowych i samorządowych, pracowników bibliotek miejskich i gminnych, a także przedstawicieli zawodów prawniczych (np. dla Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Olsztynie) czy technicznych (np. Instytutu Techniki Budowlanej w Warszawie).

Od lat walczę ze złymi nawykami w nauczaniu zasad przestankowania. Szczególnie denerwujące jest mechaniczne operowanie formułami typu: stawiamy przecinek przed spójnikami z grupy *że – który – gdy*, nie stawiamy zaś przecinków przed *i – lub – ani*. (...) Reguła-dogmat o niestawianiu przed *i – lub – ani* powoduje zjawisko masowego niezamykania przecinkiem zdań podrzędnych, po których następują owe spójniki. Jeśli na ogół nikt nie ma wątpliwości, że w wypowiedzeniu złożonym typu *byliśmy u znajomych, którzy mieszkają przy ulicy Sienkiewicza, i spędziliśmy z nimi kilka godzin* musi być umieszczony przecinek przed zdaniem *którzy mieszkają przy ul. Sienkiewicza* (no bo jest *któży!*), to mało kto pamięta o zamknięciu tego zdania przecinkiem. Mało nawet ten i ów wyczuwa koniec zdania i początek następnego, ale przecież funkcjonuje formuła-dogmat: przed *i* przecinka nie stawiaj! W ten sposób schematyczne zasady zabijają logiczno-składniową interpretację poszczególnych wypowiedzi.

Trudno się z ową, niezwykle trafną, konstatacją nie zgodzić. Przeświadczenie o takiej interpretacji rzeczony reguły prezentowane przez dużą grupę piszących, wyniesione jeszcze ze szkoły, bywa tak silne, że spotyka się niekiedy wręcz elementarne uchybienia przestankowe, polegające właśnie na niezamykaniu przecinkiem zdań hipotaktycznych wprowadzanych spójnikami *że, który, jaki, gdzie, gdyż* itp. Oto kilka przykładów niepoprawnych wypowiedzi podrzędnych zawierających usterki przestankowe:³

Wyjędziemy w tym roku do Turcji, gdyż nigdy tam nie byliśmy i spędzimy tam dwa tygodnie (popr. *Wyjędziemy w tym roku do Turcji, gdyż nigdy tam nie byliśmy, i spędzimy tam dwa tygodnie*);

Żołnierze narzekają na warunki, jakie zastali i na to, że mają mało czasu na sen (popr. *Żołnierze narzekają na warunki, jakie zastali, i na to, że mają mało czasu na sen*);

Między Radomiem, który minęliśmy szybko a Kielcami droga stawała się coraz piękniejsza (popr. *Między Radomiem, który minęliśmy szybko, a Kielcami droga stawała się coraz piękniejsza*);

Nauczyciel poczekał chwilę, aż uczniowie usiądą i rozpoczął lekcję (popr. *Nauczyciel poczekał chwilę, aż uczniowie usiądą, i rozpoczął lekcję*);

Po angielsku ma opisać, jak ewoluuje znaczenie słów i na przykładach określić, czy to jest generalizowanie znaczenia, specyfikacja czy przeniesienie (popr. *Po angielsku ma opisać, jak ewoluuje znaczenie słów, i na przykładach określić, czy to jest generalizowanie znaczenia, specyfikacja czy przeniesienie*).

Dzieje się tak dlatego, że na różnych szczeblach edukacji szkolnej nauce przestankowania nie poświęca się zbyt wiele czasu i uwagi, a na studiach (z polonistycznymi, językoznawczymi włącznie) prawie nikt się tym nie przejmuje. Tymczasem jest to wiedza jak każda inna, którą trzeba posiadać, a następnie umieć wykorzystywać w praktyce, analizu-

³ Wszystkie przykłady zostały zaczerpnięte ze współczesnych tekstów prasowych.

jąc przy pisaniu składniowo konkretne wypowiedzenie parataktyczne czy hipotaktyczne.

Jan Miodek [1983, 223] tak komentował swego czasu nieznajomość interpunkcji przez dużą część piszących:

Nie znajduję żadnego usprawiedliwienia dla kompletnego chaosu interpunkcyjnego panującego w większości tekstów polszczyzny – od wypracowań uczniowskich poczynając, na tekstach prasowych i naukowych (tak!!) skończywszy.

Wrocławski lingwista znany jest z tego, że przywiązuje do poprawności interpunkcyjnej wielką wagę, a bezmyślnie postawiony w tekście przecinek złości go bardziej niż niejedno uchybienie gramatyczne czy ortograficzne.⁴

Tak samo krytycznie wypowiada się Jerzy Podracki [1998, 8]:

Poziom „praktycznej interpunkcji” (w zeszytach uczniowskich, w prasie, a nawet w książkach) jest w Polsce zatrwajaający.

Niestety, do dzisiaj nic się w tym względzie nie zmieniło. Poza niewielką grupą osób pracujących w renomowanych wydawnictwach książkowych i niekiedy w redakcjach prasowych mainstreamowych tytułów (choć i oni nie są już tak dobrzy jak ich starsze koleżanki i starsi koledzy) mało kto w miarę dobrze radzi sobie z przestankowaniem, umie w zdaniu podrzędnie złożonym postawić właściwie przecinek lub pytajnik itp. O dziwo, wcale się tym nie przejmuje i nawet o owej ignorancji szczerze mówi, na co zwraca uwagę Edward Łuczyński [1997, 199]:

O ile rzadko słyszymy, by ktoś się głośno przyznawał do braków w znajomości ortografii, o tyle z przyznawaniem się do nieznajomości zasad użycia znaków przestankowych spotykamy się dość często, i to nawet w środowiskach literackich czy naukowych.

Jak wiadomo, wśród zasad interpunkcji polskiej znajdują się przepisy bezwzględnie obowiązujące oraz przepisy fakultatywne. Pierwsze nakazują zastosowanie w wypowiedzi pisanej danego znaku interpunkcyjnego lub stanowczo tego zakazują. Drugie pozostawiają autorowi większą swobodę w kwestii użycia albo pominięcia komatu pojedynczego, a ponadto umożliwiają mu wybór takiego lub innego znaku (np. kropki albo średnika, dwóch myślników lub dwóch przecinków, nawiasu itp.). Nieznajomość ustaleń normatywnych co do zasad przestankowania (dość rygorystycznych), a przede wszystkim nierespektowanie głównego kryterium interpunkcji polskiej, tzn. kryterium syntaktycznego, i błędne (prawie że nagminne!) mniemanie, że przecinki wstawia się w zdaniu

⁴ Jan Miodek zdradził kiedyś w rozmowie ze mną: „Jestem psem na przecinki...”. W jednym z wywiadów z przykrością powiedział, że interpunkcji nie znają nawet filolodzy. „Mogę to stwierdzić na podstawie prac, które recenzuję. Ostatnio na 110 stronach jednej z takich rozpraw znalazłem ponad 300 błędów interpunkcyjnych” [Miodek 1993, 94].

w miejscach pauz intonacyjnych, wydają się – według mnie – głównym powodem kompletnego chaosu interpunkcyjnego panującego od lat (i pogłębiającego się) w większości wypowiedzi pisemnych.

Przyjrzyjmy się wrywkowo zdaniu użytemu jako egzemplifikacja poruszanego przeze mnie problemu przestankowania, napisanemu przez Marcina Mellera [2015, „Newsweek” nr 4], zaakceptowanemu przez wydawcę i korektora (korektorów?) i opublikowanemu w poważnym tygodniku opiniotwórczym:

Profesor walczący (nieskutecznie) z polszczyzną i narracją w swoich zabójczo poważnych tekstach, zazdrości błyskotliwemu, młodszemu i co najgorsze dowcipnemu pisarzowi.⁵

Natrafiamy tutaj na klasyczny błąd przestankowy polegający na oddzieleniu grupy podmiotu od orzeczenia (przecinek po *tekstach*). *Subiectum* w przytoczonym zdaniu pozostaje oczywiście słowo *profesor*, po którym felietonista użył długiego, rozbudowanego wyrażenia opisowego zaczynającego się od imiesłowu *walczący*, a kończącego się na *tekstach*. Ponieważ prawdopodobnie przy pisaniu „głos mu się zawiesił”, nie zważając na składnię, postawił przecinek po formie zależnej *tekstach*. Tym samym uchybienie interpunkcyjne stało się faktem... Ciekawe, że błąd – przed ukazaniem się tekstu w druku – mogli jeszcze wyłapać wydawca, adiustator i korekta (korektorzy), ale tego nie uczynili. Wynika z tego, że ich wiedza na temat interpunkcji była równie niezadowolająca.

Jak wiadomo, poprawnie zapisane zdanie powinno wyglądać następująco (są aż trzy możliwości):

Profesor walczący (nieskutecznie) z polszczyzną i narracją w swoich zabójczo poważnych tekstach zazdrości błyskotliwemu, młodszemu i co najgorsze dowcipnemu pisarzowi [brak jakichkolwiek znaków przestankowych w omawianej frazie zdania].

Profesor, walczący (nieskutecznie) z polszczyzną i narracją w swoich zabójczo poważnych tekstach, zazdrości błyskotliwemu, młodszemu i co najgorsze dowcipnemu pisarzowi [ujęcie omawianej frazy w dwa przecinki].

Profesor – walczący (nieskutecznie) z polszczyzną i narracją w swoich zabójczo poważnych tekstach – zazdrości błyskotliwemu, młodszemu i co najgorsze dowcipnemu pisarzowi [wyodrębnienie omawianej frazy za pomocą dwóch myślników].

Jeszcze większa wpadka przytrafiła się kiedyś Kubie Wojewódzkiemu [2014, „Polityka” nr 37]. W jednym z felietonów *Mea pulpa* napisał tak:

Wreszcie zauważalny sukces Michała Milowicza. Aktor, pieśniarz, deweloper i po wieki wieków Elvis, został twarzą marki McDonald’s.

Oddzielić przecinkiem podmiot szeregowy (*Aktor, pieśniarz, deweloper i Elvis*) od orzeczenia (*został*) potrafi wyłącznie ktoś, kto do inter-

⁵ Chodziło o Jana Hartmana i Zygmunta Miłoszewskiego.

punkcji nie przywiązuje żadnej wagi. I tym razem owemu elementarnemu wykroczeniu przeciw regułom przestankowania mogły zapobiec osoby odpowiedzialne w „Polityce” za stronę językową tekstów kwalifikowanych do druku.

Poddajmy lingwistycznej egzegezie inne (wybrane) uchybienia interpunkcyjne w tekstach (dokument państwowy, książki, artykuły prasowe), a przekonamy się, że sprawa dotycząca znajomości przez rodaków reguł przestankowania pozostawia naprawdę wiele do życzenia i powinna skłaniać do podjęcia natychmiastowych środków zaradczych.

W karcie do głosowania w wyborach prezydenckich z 10 maja 2015 r. znalazł się poważny błąd interpunkcyjny, który na szczęście nie wpłynął negatywnie na treść całego komunikatu, a tym samym nie wypaczył wyników. Owo uchybienie językowe wystawia jednak jak najgorszą opinię członkom Państwowej Komisji Wyborczej i pracownikom Krajowego Biura Wyborczego,⁶ którzy redagowali treść i kwalifikowali później do druku dokument wagi państwowej. Ze względu na krótki (jedynie dwutygodniowy) czas między I a II turą głosowania prezydenckiego usterka z zakresu przestankowania w pierwszej karcie do głosowania (14 maja) została powielona w drugiej (24 maja).⁷

Chodzi o kardynalny błąd interpunkcyjny w karcie do głosowania, który pojawił się w zdaniu umieszczonym na końcu, po nazwiskach i imionach kandydatów (taka kolejność personaliów jest w tym wypadku konieczna):

Postawienie znaku „x” przy nazwisku więcej niż jednego kandydata lub niepostawienie znaku „x” przy żadnym z nazwisk kandydatów, powoduje nieważność głosu.⁸

Fatalna wpadka językowa osób przygotowujących w Warszawie ów ważny dokument (z pewnością czytało to wiele osób) polegała na tym, że ktoś piszący dość rozbudowane gramatycznie zdanie, ale słabo znający zasady przestankowania w ojczystym języku – po formie *kandydatów* postawił przecinek, a przełożeni tego nie zauważyli albo wręcz uznali, że... wszystko jest w porządku.⁹ Tymczasem wstawienie po członie *kandy-*

⁶ Krajowe Biuro Wyborcze (KBW) jest urzędem zapewniającym obsługę Państwowej Komisji Wyborczej (PKW), komisarzy wyborczych oraz innych organów wyborczych w zakresie określonym w *Ustawie z 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy* oraz innych ustawach.

⁷ Opisałem to wszystko w jednym z numerów ogólnopolskiego tygodnika [Malinowski 2015, „Angora” nr 21].

⁸ <https://www.google.pl/> [dostęp 2015 r.].

⁹ Nawiasem mówiąc, interpunkcja dotycząca połączeń *albo raczej, lub raczej, czy raczej, albo lepiej, lub lepiej, ani też, ani nawet, i to* itp. z przysłówkami i zaimekami sprawia piszącym równie wiele trudności. Reguła [322] 90.E.1. *Wielkiego słownika ortograficznego PWN* [Polański 2010, 131] (część wstępna) mówi wyraźnie o tym, że kiedy mamy do czynienia z połączeniami o charakterze uzupełnień wtrąconych czy dopowiedzianych, połączenia typu *albo raczej, lub raczej, czy ra-*

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 10 maja 2015 r.

Kandydaci na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

- 01. ☐ BRAUN Grzegorz Michał
- 02. ☐ DUDA Andrzej Sebastian
- 03. ☐ JARUBAS Adam Sebastian
- 04. ☐ KOMOROWSKI Bronisław Maria
- 05. ☐ KORWIN-MIKKE Janusz Ryszard
- 06. ☐ KOWALSKI Marian Janusz
- 07. ☐ KUKIZ Paweł Piotr
- 08. ☐ OGÓREK Magdalena Agnieszka
- 09. ☐ PALIKOT Janusz Marian
- 10. ☐ TANAJNO Paweł Jan
- 11. ☐ WILK Jacek

INFORMACJA

Głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając w kratce z lewej strony obok jego nazwiska znak „x” (dwie przecinające się linie w obrębie kratki). Postawienie znaku „x” przy nazwisku więcej niż jednego kandydata lub niepostawienie znaku „x” przy żadnym z nazwisk kandydatów, powoduje nieważność głosu.

czej, albo lepiej, lub lepiej, ani też, ani nawet, i to itp. oddzielamy od reszty tekstu, np. *Był człowiekiem uszczypliwym, czy raczej złośliwym; Byłem w górach, i to przez dwa tygodnie; Nie byłem w Hiszpanii, ani też w Portugalii.* Nie wspomina się tam ani słowem o możliwości niepostawienia przecinka przed *albo raczej, lub raczej, czy raczej, albo lepiej, lub lepiej, ani też, ani nawet, i to*, a bywa to praktyka i zwyczaj dość powszechne (por. zapis zdania: *Wątpliwości poprawnościowe związane z używaniem zaimków dotyczą najczęściej wyboru końcówek i form rodzajowych czy nawet samych zaimków (...)* w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny* pod redakcją A. Markowskiego [2004, 1691]). Spotkałem się z opinią (dwukrotnego wiceministra ortografii polskiej Michała Gniazdowskiego), że „Jeśli w wyrażeniu *czy nawet* nie postawiamy przecinka przed *nawet*, wówczas określa ono jedynie człon drugi, równorzędny. Jeśli postawimy, człon drugi stanie się dopowiedzeniem – na dalszym planie, dodany z pewną rezerwą: *Był dla niego jak przyjaciel czy nawet brat* = *Był dla niego jak przyjaciel* czy – *nawet* – *brat*; *Był dla niego jak przyjaciel, czy nawet brat* = *Był dla niego jak przyjaciel; może jak brat*”. Wydaje mi się, że należałoby ową oboczną interpretację dotyczącą połączeń typu *albo raczej, lub raczej, czy raczej, czy nawet, albo lepiej, lub lepiej, ani też, ani nawet, i to* zawrzeć w nowym wydaniu przygotowywanego właśnie do druku *Wielkiego słownika ortograficznego PWN* pod redakcją Edwarda Polańskiego.

datów przecinka spowodowało oddzielenie grupy podmiotu szeregowego (*postawienie* i *niepostawienie*) od orzeczenia (*powoduje*), co polskie przepisy interpunkcyjne uznają za jedno z największych przewinień w zakresie przestankowania.

Przed wszystkim należy sobie uzmysłowić, że w zdaniu, które znalazło się w karcie do głosowania przygotowanej przez Państwową Komisję Wyborczą i Krajowe Biuro Wyborcze, mieliśmy do czynienia z wypowiedzeniem pojedynczym, czyli zawierającym wyłącznie jedno orzeczenie, a nie z konstrukcją podrzędnie złożoną (wówczas przecinek byłby uzasadniony). To uwaga niesłychanie istotna, wręcz podstawowa. Dokonajmy rozbioru logicznego zdania pochodzącego z karty do głosowania, czyli poszukajmy w nim podmiotu i orzeczenia.

Jak wspomniałem, występuje w nim podmiot szeregowy, czyli taki, który składa się z dwóch wyrazów. Są nimi gerundia *postawienie* i *niepostawienie*. Słusznie więc napisano *niepostawienie* (łącznie), gdyż rzeczowniki zapisuje się z partykułą przeczącą *nie* łącznie. Kłopot interpunkcyjny wziął się z tego, że podmiotowi *postawienie* towarzyszy rozbudowana przydawka dopełniaczowa (znaku „x” przy nazwisku więcej niż jednego kandydata), a podmiotowi *niepostawienie* – rozbudowana przydawka dopełniaczowa (znaku „x” przy żadnym z nazwisk kandydatów). Połączone spójnikiem rozłącznym *lub*, utworzyły dość „długą” grupę podmiotu, po której w naturalny sposób podczas czytania występuje przestanek oddechowy połączony z zawieszeniem głosu. Ktoś, kto nie zna reguł przestankowania (jak właśnie urzędnik z Państwowej Komisji Wyborczej i Krajowego Biura Wyborczego), wstawił w tym miejscu przecinek i... popełnił ciężkie wykroczenie przeciw zasadom interpunkcji, gdyż podmiot zostaje wtedy oddzielony od orzeczenia. W karcie do głosowania należało więc ów bezsensownie postawiony znak interpunkcyjny pominąć i napisać:

Postawienie znaku „x” przy nazwisku więcej niż jednego kandydata lub niepostawienie znaku „x” przy żadnym z nazwisk kandydatów powoduje nieważność głosu.

Można się też było ewentualnie posłużyć myślnikiem (–) przed słowem *powoduje*, który ma tę właściwość, że nie rozdziela części zdania (jak przecinek), ale je sobie przeciwstawia:

Postawienie znaku „x” przy nazwisku więcej niż jednego kandydata lub niepostawienie znaku „x” przy żadnym z nazwisk kandydatów – powoduje nieważność głosu.

Nie skorzystano z żadnej możliwości, sięgnięto za to po znak interpunkcyjny najgorszy ze wszystkich – przecinek.

Do niezwykle częstych (pojawiających się również w tekstach naukowych, nie wyłączając publikacji polonistycznych, językoznawczych) uchybień przeciwko interpunkcji polskiej należy stawianie przecinka po okolicznikach rozpoczynających wypowiedzenie. Zwykle dotyczy to poje-

dynczych okoliczników rozbudowanych, ale zdarza się i tak, że przecinek pojawia się błędnie po okolicznikach krótkich, np.:

Po wyprowadzce ojca, na najstarszą spadnie teraz lawina sprzecznych oczekiwań, roszczeń i rad [Żakowski 2014, „Polityka” nr 38].

Po pierwszym świetnym i drugim słabym, trzeci, przedostatni odcinek teatralnego miniseriału Strzępki i Demirskiego jest powrotem do świetnej formy duetu [Kyzioł 2014, „Polityka” nr 28].

W obydwu wypadkach nie wolno było postawić przecinka po formach przypadków zależnych rzeczownika *ojciec* i przymiotnika *słaby*.

Spotyka się także uchybienia związane z oddzielaniem dopełnienia od orzeczenia i podmiotu, np.:

Z nagranych, jeszcze nieujawnionych taśm, największą ciekawość budzą rozmowy Jana Kulczyka z członkami rządu [Solska 2014, „Polityka” nr 28].

Postawienie przecinka po formie *taśm* spowodowało oddzielenie dopełnienia (*Z nagranych, jeszcze nieujawnionych taśm, największą ciekawość budzą rozmowy Jana Kulczyka z członkami rządu*) od grupy orzeczenia i podmiotu, co pozostaje wykroczeniem przeciwko przestankowaniu równie dużym, co przy okoliczniku [Jodłowski 2002, 101]. Należało rzecz jasna napisać:

Z nagranych, jeszcze nieujawnionych, taśm największą ciekawość budzą rozmowy Jana Kulczyka z członkami rządu [tutaj człon *jeszcze nieujawnionych* można potraktować jako dopełnienie]

lub

Z nagranych, jeszcze nieujawnionych taśm największą ciekawość budzą rozmowy Jana Kulczyka z członkami rządu [dwie różne przydawki, dlatego drugiej nie zamyka się przecinkiem].

Wyjaśnijmy jeszcze tę kwestię na kilku przykładach zawierających zdania zaczynające się od okoliczników:

- (1) *Mimo usilnych i namolnych starań ze strony byłego chłopaka // była nieugięta w postanowieniu o zerwaniu znajomości.*
- (2) *Dzięki nadzwyczajnym zdolnościom i wielkiej pracowitości // osiągnął to, o czym marzył.*
- (3) *Z powodu długiej przerwy w grze spowodowanej kontuzją // nie mógł pokazać wszystkich umiejętności, jakie miał.*
- (4) *Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami // Chevrolet zaprezentował podczas wystawy samochodowej w Nowym Jorku nową odsłonę Corvette C7.*
- (5) *Po zakończeniu trwającej wiele lat kariery sportowej // nie wiedział, co ze sobą począć.*
- (6) *W miarę zstępowania w głąb ziemi // stwierdzamy podnoszenie się temperatury.*

- (7) *Wobec zbliżającego się zewsząd niebezpieczeństwa // musiał się bardzo pilnować.*
- (8) *Na skutek przerwy w dopływie prądu // wstrzymano zajęcia w szkołach.*
- (9) *W przypadku potencjalnego konfliktu interesów // doradca podatkowy powinien podjąć kroki zmierzające do wyeliminowania zagrożenia.*
- (10) *Zamiast na pole karne przeciwnika // piłka poszybowała kilka metrów od bramki.*
- (11) *W myśl powszechnie uznanych reguł prawa międzynarodowego // każde państwo ma obowiązek wypełniać w dobrej wierze swe zobowiązania.*
- (12) *Wbrew radom i podpowiedziom rodziny i znajomych // zrobił tak, jak wcześniej postanowił.*

Mimo przestanku oddechowego po okolicznikach (dwie ukośne kreski //) nie może być mowy o wstawianiu tam przecinka, gdyż w ten sposób zostałyby oddzielone one od orzeczeń, a – jak wiadomo – okoliczniki tworzą z nimi ścisły związek wyrazowy. By nie być gołosłownym, warto przytoczyć odpowiedni passus znajdujący się w *Zasadach interpunkcji* Stanisława Jodłowskiego [2002, 112]:¹⁰

Podstawową zasadą interpunkcji polskiej przy okoliczniku jest brak jakichkolwiek znaków przestankowych (...) Wynika to stąd, że na ogół okoliczniki pojedyncze mają charakter integralny (całościowy). Okolicznik pozostaje integralny wtedy, gdy jest konieczny dla zrozumiałości struktury oraz tworzy z wyrazem określanym ścisły związek wyrazowy.

Dlatego przytoczone konstrukcje zdaniowe powinny przybrać następujący kształt interpunkcyjny:

- (1) *Mimo usilnych i namolnych starań ze strony byłego chłopaka była nieugięta w postanowieniu o zerwaniu znajomości.*
- (2) *Dzięki nadzwyczajnym zdolnościom i wielkiej pracowitości osiągnął to, o czym marzył.*
- (3) *Z powodu długiej przerwy w grze spowodowanej kontuzją nie mógł pokazać wszystkich umiejętności, jakie miał.*
- (4) *Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami Chevrolet zaprezentował podczas wystawy samochodowej w Nowym Jorku nową odsłonę Corvette C7.*
- (5) *Po zakończeniu trwającej wiele lat kariery sportowej nie wiedział, co ze sobą począć.*
- (6) *W miarę zstępowania w głąb ziemi stwierdzamy podnoszenie się temperatury.*
- (7) *Wobec zbliżającego się zewsząd niebezpieczeństwa musiał się bardzo pilnować.*
- (8) *Na skutek przerwy w dopływie prądu wstrzymano zajęcia w szkołach.*
- (9) *W przypadku potencjalnego konfliktu interesów doradca podatkowy powinien podjąć kroki zmierzające do wyeliminowania zagrożenia.*
- (10) *Zamiast na pole karne przeciwnika piłka poszybowała kilka metrów od bramki.*
- (11) *W myśl powszechnie uznanych reguł prawa międzynarodowego każde państwo ma obowiązek wypełniać w dobrej wierze swe zobowiązania.*
- (12) *Wbrew radom i podpowiedziom rodziny i znajomych zrobił tak, jak wcześniej postanowił.*

¹⁰ Ścisłej: rozdział 28. Okolicznik; a) Brak przecinka.

Niekiedy jednak w wypowiedzeniach, o których mowa (parataktycznych), konieczne okazuje się wstawienie po okoliczniku jakiegoś znaku przestankowania, by było wiadomo, że następny człon zdania do niego nie należy. Takim znakiem jest myślnik [Jodłowski 2002, 113–114], który – jak wspomniałem – ma tę właściwość (i zaletę), że nie rozdziela części zdania, ale je sobie przeciwstawia. Jeśli w zdaniu:

Dzięki badaniom naukowym nad mechanizmami angiogenezy w ostatnich dekadach poczyniła medycyna postępy w patogenezie raka jajnika nie wstawimy po formie angiogenezy niczego [zgodnie z opisaną przeze mnie regułą przestankowania],

nie będzie jasne, czy wyrażenie *w ostatnich dekadach* pozostaje określeniem czasownika *poczyniła* czy też rzeczownika *badaniom*. Wstawienie myślnika zapobiega takiej dwuznaczności:

Dzięki badaniom naukowym nad mechanizmami angiogenezy – w ostatnich dekadach poczyniła medycyna postępy w patogenezie raka jajnika.

Gdyby zamiast myślnika pojawił się tam przecinek:

Dzięki badaniom naukowym nad mechanizmami angiogenezy, w ostatnich dekadach poczyniła medycyna postępy w patogenezie raka jajnika,

byłoby to poważne uchybienie przeciwko regułom interpunkcji.

Niestety, nie znalazł tego normatywnego ustalenia Melchior Wańkowicz. W *KaraŃce La Fontaine’a* [1984, 674] pokusił się o następujący komentarz do tego, o czym przeczytał w gazecie:

W opisie z pogrzebu Tomasza Arciszewskiego przeczytaliśmy w „Dzienniku Polskim”, że „po odprawieniu modłów przez duchowieństwo w imieniu Centralnego Komitetu Zagranicznego PPS żegnał śp. Tomasza Arciszewskiego min. Jan Kwapiński...”. Oczywiście po słowie „duchowieństwo” opuszczono przecinek.

Tymczasem o żadnym błędzie interpunkcyjnym mowy być nie mogło. Żeby jednak uniknąć dwuznaczności, należało tam po członie *duchowieństwo* wstawić myślnik:

po odprawieniu modłów przez duchowieństwo – w imieniu Centralnego Komitetu Zagranicznego PPS żegnał śp. Tomasza Arciszewskiego min. Jan Kwapiński...

Ale nie przecinek.

Identycznie błędnie zareagował swego czasu na rzekomy błąd w tekście prasowym „Presswtopiacz” Jerzy Skoczylas [2012, „Press” nr 5], tropiciel od lat w miesięczniku „Press” potknięć językowych dziennikarzy, po przeczytaniu w „Przekroju” [Stanisławski 2012, „Przekrój” nr 15] zdania:

Po odkryciu Indian w Europie toczyła się debata nad tym, czy oni są ludźmi, czy zwierzętami.

Przekonany o swej racji, napisał później kaśliwie:

Po odkryciu Indian w Europie, przed autorem dużo trudniejsze wyzwanie: nauczyć się interpunkcji (po „Indian” powinien być przecinek).

I trafił kulą w płot... Tak jak w pierwszym wypadku (w zdaniu zakwestionowanym przez Melchiora Wańkowicza) – żadnego błędu w przestankowaniu nie było. W sytuacji kiedy zaszła obawa, że treść dałoby się odczytać opacznie (a tak się właśnie stało), należało użyć myślnika (*Po odkryciu Indian – w Europie toczyła się debata nad tym, czy oni są ludźmi, czy zwierzętami*). Postawienie po *Indian* przecinka słusznie uznane by zostało za wykroczenie przeciwko regułom interpunkcji polskiej.

Z tego właśnie względu również dwanaście przykładów przytoczonych przez mnie wcześniej zdań mogłoby przybrać postać z myślnikiem:

- (1) *Mimo usilnych i namolnych starań ze strony byłego chłopaka – była nieugięta w postanowieniu o zerwaniu znajomości.*
- (2) *Dzięki nadzwyczajnym zdolnościom i wielkiej pracowitości – osiągnął to, o czym marzył.*
- (3) *Z powodu długiej przerwy w grze spowodowanej kontuzją – nie mógł pokazać wszystkich umiejętności, jakie miał.*
- (4) *Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami – Chevrolet zaprezentował podczas wystawy samochodowej w Nowym Jorku nową odsłonę Corvette C7.*
- (5) *Po zakończeniu trwającej wiele lat kariery sportowej – nie wiedział, co ze sobą począć.*
- (6) *W miarę zstępowania w głąb ziemi – stwierdzamy podnoszenie się temperatury.*
- (7) *Wobec zbliżającego się zewsząd niebezpieczeństwa – musiał się bardzo pilnować.*
- (8) *Na skutek przerwy w dopływie prądu – wstrzymano zajęcia w szkołach.*
- (9) *W przypadku potencjalnego konfliktu interesów – doradca podatkowy powinien podjąć kroki zmierzające do wyeliminowania zagrożenia.*
- (10) *Zamiast na pole karne przeciwnika – piłka poszybowała kilka metrów od bramki.*
- (11) *W myśl powszechnie uznanych reguł prawa międzynarodowego – każde państwo ma obowiązek wypełniać w dobrej wierze swe zobowiązania.*
- (12) *Wbrew radom i podpowiedziom rodziny i znajomych – zrobił tak, jak wcześniej postanowił.*

Opisując tę kwestię, z przykrością trzeba skonstatować, że wciąż wielu autorów, a także redaktorów, adiustatorów i korektorów wydawnictw książkowych czy prasowych, nie przestrzega normatywnego ustalenia interpunkcyjnego dotyczącego niestawiania przecinka po wielowyrazowych okolicznikach rozpoczynających wypowiedzenie. Błędnie sądzi się, że te części zdania, będące nierzadko długimi ciągami wyrazowymi, wymuszają niejako naturalną potrzebę pauzy oddechowej, i dlatego wychodzi się z założenia, że postawienie po takim okoliczniku przecinka bywa zasadne. Niektóre osoby tak uważające powołują się przy tym na stanowisko w tej kwestii Walerego Pisarka zawarte w *Kieszonkowym słowniczku ortograficznym* [1987, 218]:

Ponadto wolno użyć przecinka:

1. aby oddzielić od reszty zdania długi, wielowyrazowy okolicznik (np.: *Mimo nie sprzyjających [dzisiaj – niesprzyjających] warunków atmosferycznych i ogólnego wyczerpania, przybyli na czas*);
2. zawsze, jeśli jego brak mógłby spowodować dwuznaczność.

To dość odosobnione stanowisko w tej kwestii bagatelizujące to, że okolicznik, po którym stoi przecinek, zostaje oddzielony od reszty zdania, tymczasem stanowi z nim integralną całość, wypowiedzaną wbrew jednoznacznym rozstrzygnięciom normatywnym dokonanych przez twórcę polskich zasad z 1935 roku Stanisława Jodłowskiego [2002, 49]. Szkopuł tylko w tym, że niejednokrotnie spotyka się uwagi wyrażane przez doświadczonych redaktorów i korektorów oficyn naukowych, którzy uważają, że „w długiej konstrukcji współrzędno-podrzędnej zawsze można po długiej frazie wstawić przecinek, żeby zapobiec nieporozumieniu i nielogiczności w «odczytaniu» treści”.¹¹ Nic bardziej błędnego, w takich sytuacjach – co wykazałem – przychodzi nam z pomocą myślnik, ale nie przecinek.

Wszyscy znamy słynne (żartobliwe) zdanie zamieszczone przez Benedykta Chmielowskiego w „Nowych Atenach” [1745–1746], pierwszej polskiej encyklopedii powszechnej *koń jaki jest, każdy widzi*. Chętnie się je dzisiaj przywołuje bądź parafrazuje (np. *teatr jaki jest, każdy widzi; służba zdrowia jaka jest, każda widzi*). Jeśli zajrzemy do oryginału,¹² to przekonamy się, że jest tam napisane: *KOŃ iáki ieřt, káždy widzi* – autor wstawił przecinek jedynie po członie *ieřt*, opuścił go za to przed formą *iáki*. W owym wypowiedzeniu mamy do czynienia z inwersją; ze względu na wymogi redagowania encyklopedii na pierwszym miejscu musiało się pojawić słowo *koń*, wskutek czego zaimek *iáki* przesunął się dalej. Nie miało to jednak żadnego wpływu na przestankowanie...

XVIII-wieczna konstrukcja *koń jaki jest, każdy widzi* odpowiada współczesnemu wypowiedzeniu podrzędnie złożonemu *jaki jest koń, każdy widzi* (lub *każdy widzi, jaki jest koń*), w którym – jak wiadomo – możliwy jest wyłącznie jeden przecinek odpowiadający granicy składowej zdania nadrzędnego i zdania podrzędnego (jedna całość syntaktyczna to zdanie *jaki jest koń*, a druga – *każdy widzi*). Zwraca na to uwagę Jan Miodek [1999, 209]. Tymczasem dzisiaj wielu użytkowników polszczyzny (nie wyłączając redaktorów i korektorów zatrudnionych w renomowanych wydawnictwach), mając zakodowane w pamięci, że przed spójnikiem *jaki* (a także *który*) wprowadzające zdanie podrzędne z a w s z e stawia się przecinek, wstawia go z rozpędu i w zdaniu *koń jaki*

¹¹ Osoba ta pracuje na kierowniczym stanowisku w wydawnictwie naukowym jednej z prywatnych uczelni w Krakowie, w przeszłości zaś zatrudniona była w Krajowej Agencji Wydawniczej i Wydawnictwach Szkolnych i Pedagogicznych w Krakowie.

¹² <https://www.google.pl> [dostęp 2015].

jest, każdy widzi, pisze... koń, jaki jest, każdy widzi. Na omawiane uchybienie natrafiamy niezwykle często¹³ [Malinowski 2015]. Machinalne postawienie przecinka przed *jaki* sprawia, że *nolens volens* człon *jaki jest* oddzielony zostaje od podmiotu *koń* dwoma przecinkami, a tym samym można go potraktować jako dopowiedzenie, wyodrębnienie z części wypowiedzenia, czyli opuścić (i wtedy zostanie... *Koń każdy widzi*, a tak na pewno się nie mówi i nie pisze).

* * *

Interpunkcja jest szkołą myślenia – potwórzmy za Janem Miodkiem [1991, 208–209; 1999, 212]. Wydaje się, że wobec coraz bardziej uwidaczniającego się spadku kompetencji językowych osób piszących, a także redaktorów i korektorów zatrudnionych w oficynach książkowych i wydawnictwach prasowych czy naukowych, warto pomyśleć o wprowadzeniu do programu studiów polonistycznych i dziennikarskich (a może i innych) przedmiotu pn. *Interpunkcja na poziomie rozszerzonym*. W przeciwnym razie z przestankowaniem w tekstach prasowych i naukowych będzie z roku na rok gorzej.

Bibliografia

- B. Chmielowski, 1754–1756, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna, na różne tytuły jak na classes podzielona, mądrym dla memoryjału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melankolikom dla rozrywki erygowana*, t. 1–2; wyd. 2 rozszerzone, t. 1–4, Lwów.
- S. Jodłowski, 2002, *Zasady interpunkcji*. Podręcznik, Kraków.
- P. Legutko, 2010, *Wiosna Polaków*, „Dziennik Polski” nr 94 z 2 kwietnia.
- P. Legutko, 2011, *Prasa – post mortem?*, „Uważam Rze”, nr 5 z 7 marca.
- E. Łuczyński, 1997, *Nauka o języku w szkole. O trudnościach we właściwym stawianiu przecinków*, „Język Polski” LXXVII, nr 2–3.
- A. Kyzioł, 2014, *Nawet czarownice zawodzą*, „Polityka” nr 28 z 9 lipca.
- M. Malinowski, 2015, *Wpadka interpunkcyjna w karcie do głosowania*, „Angora” nr 21 z 24 maja.
- M. Malinowski, 2015, *Koń jaki jest, każdy widzi*; „Obcy język polski”, Kraków; dostępne pod: <http://obcyjezykpolski.pl/kon-jaki-jest-kazdy-widzi/>
- M. Meller, 2015, *Sacha Baron Hartman*, „Newsweek” nr 4/2015 z 19–25 stycznia.

¹³ Np. *A jak wygląda informacyjna darmocha? Koń, jaki jest, każdy widzi* [Legutko 2011, „Uważam Rze”, nr 5]. Autorowi przydarzyła się zresztą większa wpadka. Napisał: *Sukces pojawia się najczęściej tam, gdzie tradycja, przywiązanie do narodowej kultury i religii były od wieków silne. Bo konflikt między „nowoczesnością” a „tradycjonalizmem”, od początku był wydumany* [Legutko 2010, „Dziennik Polski”, s. C3]. Oddzielenie w zdaniu przecinkiem podmiotu (konflikt między „nowoczesnością” a „tradycjonalizmem”) od orzeczenia (od początku był wydumany) traktuje się jako kardynalny błąd interpunkcyjny.

- J. Miodek, 1983, *Rzecz o języku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
J. Miodek, 1991, *Przez lata ze „Słowem Polskim”*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
J. Miodek, 1993, *Miodek drąży skałę*, Wrocław.
J. Miodek, 1999, *Rozmyślajcie nad mową!*, Warszawa.
W. Pisarek, 1987, *Kieszonkowy słowniczek ortograficzny*, Warszawa.
J. Podracki, 1998, *Słownik interpunkcyjny języka polskiego z zasadami przestankowania*, Warszawa.
J. Solska, 2014, *Jan bez państwa*, „Polityka” nr 28 z 9 lipca.
J. Skoczyła, 2012, *Pressówka*, „Press” nr 5 z 31 maja.
J. Stanisławski, 2012, *Zaimki w służbie ludzkości*, „Przekrój” nr 15 (3484) z 9 kwietnia.
M. Wańkowicz, 1984, *Karaśka La Fontaine’a*, t. II, Kraków.
K. Wojewódzki, 2014, *Mea pulpa*, „Polityka” nr 37 z 10 września.
J. Żakowski, 2014, *Pięć niedokończonych prac*, „Polityka” z 17 września 2014 r.

On Polish punctuation shortcomings (no turning of a blind eye)

Summary

This text analyses selected examples of punctuation shortcomings encountered in Polish statements (an official document, scientific and journalistic texts, a known idiom). The errors consist mainly in misusing commas (unjustified insertion after a phrase in a clause or omission from a subordinate clause). The author puts forward a thesis that the punctuation confusion in Polish texts results from insufficient familiarity with punctuation rules among numerous editors and proofreaders of articles before approving them for publishing. The author admits that, at times, a statement is not as unambiguous when it comes to evaluating punctuation as it seems. In such a situation, optionality of the punctuation standard should be permitted. In the conclusion part, the author points to the fact that “punctuation is a lesson of thinking” and that, as a result of the noticeable deterioration of linguistic competence among authors and editors, a subject such as *Advanced Punctuation* should be introduced for students of Polish Philology and Journalism.

Adj. Monika Czarnecka

Adam Wolański

(Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. J. Korczaka, Warszawa)

SPECJALNE I SPECJALISTYCZNE UŻYCIA NAWIASÓW, CUDZYSŁÓWÓW I KRESEK TYPOGRAFICZNYCH

WPROWADZENIE

Pismo łacińskie przebyło na przestrzeni ponad dwóch i pół tysiąca lat istnienia długą drogę – od 21 liter kapitałowych zapisywanych w stylu *scriptio continua* (bez odstępów międzywyrazowych, a nawet międzyzdaniowych) w kierunku od prawej ku lewej lub w sposób naprzemianległy (tzw. bustrofedon, z gr. *boustrophēdōn*, dosł. „zawracający jak woły w orce”) do pisma, jakim posługujemy się współcześnie. Pisma, które charakteryzuje się kierunkiem zapisu od lewej do prawej i z góry na dół, dwupostaciowością (małe i wielkie litery), di- i trigrafami, znakami diakrytycznymi, znakami interpunkcyjnymi i pisarskimi, cyframi, ideogramami i symbolami specjalnymi, bogactwem form i typów graficznych. Wszystko to miało na celu przede wszystkim usprawnienie i ujednolicenie komunikacji za pośrednictwem pisma. Komunikacji, w której nadawca i odbiorca przekazu nie spotykają się ze sobą i nie mogą na bieżąco uzgadniać znaczeń niesionych przez tekst.

Od czasów swoich narodzin ok. 200 r. p.n.e. do czasów niemal współczesnych interpunkcja w pisowniach wielu języków miała charakter intonacyjno-retoryczny. Do XVIII wieku w polskich tekstach dominowały znaki poszczególnych działów intonacyjnych (przecinek, średnik, dwukropek i kropka) oraz znaki prozodyczne (pytajnik i wykrzyknik). Poza nimi był tylko nawias i znak przeniesienia (*semipunctus*). Z czasem polska interpunkcja nabrała charakteru logiczno-składniowego. Współcześnie system znaków interpunkcyjnych łączy się z pozostałymi nieliterowymi znakami typograficznymi i zaczyna tworzyć rodzaj markerów nadających znaczenie poszczególnym fragmentom tekstu lub przynajmniej stanowiących o semantycznej repartycji tekstu. Właśnie o takich edytorskich – specjalnych i specjalistycznych, ale pozainterpunkcyjnych (lub przynajmniej parainterpunkcyjnych) – użyciach niektórych znaków przestankowych i typograficznych mówi niniejszy artykuł.

Omawiane tu znaki – mimo iż mają bezpośredni wpływ na znaczenie przekazu – należą zasadniczo nie do tekstu dzieła (w znaczeniu filologicznym), lecz do formy zewnętrznej publikacji, którą to formę można okre-

ślić mianem edytorskiej.¹ Zasady kształtowania tej formy określone są przez normy edytorskie, które w zakresie tekstu stanowią swego rodzaju dopełnienie norm ortograficzno-interpunkcyjnych na poziomie zapisu (tzw. ortotypografia) oraz norm stylistyczno-gatunkowych na poziomie elementów składowych tekstu i ich kompozycji.

Normy edytorskie nie są skodyfikowane w taki sposób, jak norma językowa czy pisowniowa. W niniejszym artykule starano się ukazać rozwiązania normatywne – w odniesieniu do omawianych zjawisk – obecne w powszechnym zwyczaju, lecz zarazem kodyfikowane w publikacjach z zakresu edytorstwa [por. np. Wolański 2008]. W wypadku edytorstwa książek i prasy to właśnie normy zwyczajowe stały się podstawą kodyfikacji. Zdarza się jednak, że mamy do czynienia z tzw. rozchwianiem norm. Zwyczaj jest różny lub też dochodzi do rozdziwisku między uzusem a kodyfikacją. Wówczas dominujące w artykule podejście deskryptywne ustępuje miejsca preskryptywnemu.

Do egzemplifikacji opisywanych znaków użyto przykładów oryginalnych (fragmenty autentycznych publikacji książkowych, prasowych oraz internetowych) i preparowanych (teksty konstruowane na podstawie obserwacji i eksцерpcji materiału empirycznego). Wprowadzane do przykładów skróty czy adaptacje nie wpływają w żaden sposób na istotę omawianych zagadnień. Przykłady oryginalne przytacza się w większości bez podawania ich źródła. Ukazywane rozwiązania należą bowiem do formy edytorskiej tekstu, określanej w głównej mierze przez anonimowych wydawców, edytorów, redaktorów, typografów itp., co czyni sprawę autorstwa poszczególnych tekstów nieistotną.

NAWIASY

Nawias jako parzysty znak interpunkcyjny pojawił się stosunkowo późno w piśmie łacińskim. Nawiasy okrągłe znajdujemy po raz pierwszy na początku XVI wieku w tekstach tłoczonych pismami gotyckimi i postgotyckimi, także antykwą, kursywą oraz pisanką. Znaki nawiasów charakteryzują się w tych drukach różną wysokością – od zbliżonej do korpusów liter minuskułowych do równej długości dolnych i górnych lasek. Znaki mają mniej lub bardziej zaokrąglony dukt pisma. Nawias kwadratowy, który pojawia się nieco później, opiera się na obu liniach pomocniczych pisma [Juda 2001, 331].

¹ Por. np. rozważania J. Trzynadlowskiego [1976, 1979] na temat elementów należących do tekstu jako dzieła i jako edycji. Pojęcie *formy edytorskiej* można znaleźć m.in. w *Zasadach typowego opracowania edytorskiego* [Marszałek (red.) 1962, 3], przy czym formę edytorską należy tu wyraźnie odróżnić od formy piśmienniczej (kształt językowo-stylistyczny publikacji) oraz formy wydania (wydawnictwo zwarte jedno- lub wielotomowe, wydawnictwo periodyczne, wydawnictwo zbiorowe, wydawnictwo seryjne itp.).

Od początku swego istnienia główną interpunkcyjną funkcją nawiasów było hierarchizowanie treści tekstu pisanego poprzez wydzielanie informacji podstawowej i niepodstawowej. Nawias jest bowiem najwygodniejszym znakiem interpunkcyjnym do oznaczania parentezy – tekstu pobocznego niewiążącego się formalnie z fragmentem poprzednim i następnym, niezawierającego zazwyczaj składniowych wykładników powiązania z sąsiadującymi fragmentami.

Współcześnie wtrącenia nawiasowe występują najczęściej w publikacjach niebeletrystycznych. Rzadziej spotkać je można w tekstach artystycznych, lecz bywa, iż posługują się nimi w swej twórczości także poeci, por. np. fragment wiersza *Moja biblioteka* autorstwa W. Broniewskiego:²

Ja na taborach radzieckich
w dziewiętnastym, dwudziestym roku (ledwie przypominam)
czytałem (podporucznik) prawie dzieckiem
książki Lenina...

Wtrącenia nawiasowe zawierają różnego rodzaju dodatki treściowe do tekstu głównego w formie uszczegółowień, uściśleń, uzupełnień, dopowiedzeń, przykładów, alternatywnych sformułowań, wyjaśnień, wskazówek, uwag czy komentarzy.³ Mogą mieć nie tylko postać wyrazów czy ich części, lecz także całych zdań. Co więcej, w nawiasach mogą się znajdować oprócz elementów werbalnoliterowych także znaki nieliterowe, por.:

Autor uzasadnia tezę, że chrześcijaństwo szerzyło się w Polsce jeszcze za życia św. Metodziego (†6 IV 885).

Specjalne i specjalistyczne użycia nawiasów wiążą się przede wszystkim z gatunkiem tekstu (naukowy, popularnonaukowy, dokumentalny, dydaktyczny, informacyjny itd.) i/lub dziedziną wiedzy, nauki czy techniki, której tekst dotyczy.

Do celów specjalnych stosuje się cały repertuar oferowanych przez typografię form nawiasów:

- a) nawiasy okrągłe: (),
- b) nawiasy kwadratowe, inaczej prostokątne, zwane dawniej graniastymi [por. Jodłowski 2002, 241]: [],
- c) podwójne nawiasy kwadratowe: [[]],
- d) nawiasy klamrowe, zwane potocznie wąsami: { },
- e) nawiasy kątowe: < >;
- f) nawiasy ostrokątne w formie znaków większości i mniejszości: < >,⁴
- g) nawiasy proste w formie ukośników: / /.

² Por. W. Broniewski, *Moja biblioteka* [w edycji:] tegoż, *Wybór wierszy*, oprac. T. Bujnicki, 2014, s. 484–485.

³ Próbę sklasyfikowania wstawek nawiasowych w tekstach prasowych podjęła M. Marcjanik [1978, 261–268].

⁴ Nawiasy ostrokątne w formie znaków większości i mniejszości < > stają się coraz popularniejsze, ponieważ są w każdym kroju pisma, a ponadto są dostępne bezpośrednio z klawiatury komputera. Tradycyjne nawiasy kątowe < > wy-

Norma zwyczajowa (zwana też użytkową lub uzualną) w odniesieniu do oznaczania elementów edytorskich – takich jak ingerencje w tekst cytatu, informacje bibliograficzne, odsyłacze kierujące do innych fragmentów tekstu głównego lub części składowych publikacji – jest rozchwiana. W praktyce wydawniczej w omawianych tu funkcjach stosuje się zarówno nawiasy okrągłe, jak i kwadratowe. Norma skodyfikowana zaleca użycie nawiasów kwadratowych, przy czym mogą być one zamieniane na okrągłe tylko wówczas, jeśli są to jedyne nawiasy występujące w tekście publikacji. W rozstrzygnięciu tym chodzi o jednoznaczne rozróżnienie tego, co należy do dzieła, od tego, co należy do edycji.

Ingerencje w tekst cytatu to wszelkiego typu opuszczenia, ucięcia, wtrącenia, komentarze czy wyróżnienia. Słowniki oraz poradniki interpunkcyjne dopuszczają użycie wielokropka bez nawiasów na oznaczenie opuszczenia środkowego fragmentu cytowanego tekstu, a także umieszczenie wielokropka bez nawiasów po cudzysłowie na oznaczenie końcowego ucięcia przytaczanego tekstu przez cytującego. Tymczasem wielokropek bez nawiasów może wprowadzać czytelnika w błąd, gdyż zarówno cytaty, jak i tekst odautorski mogą zawierać ów znak użyty w innej funkcji. Odbiorca nie będzie miał pewności, czy dany wielokropek należy do dzieła (oznacza przerwanie toku wywodu z powodów merytorycznych, np. zawieszenie głosu), czy do edycji (oznacza mechaniczne ucięcie cytowanego tekstu), por. zapis:

W. Gombrowicz napisał: „On sam wydawał się bardzo przyjemny..., inteligentny, kulturalny... ale jego wielkość?”.

wobec:

W. Gombrowicz napisał: „On sam wydawał się bardzo przyjemny [...], inteligentny, kulturalny... ale jego wielkość?”.

Normy edytorskie wymagają obligatoryjnie oznaczania wielokropkiem w nawiasie opuszczenia występującego w środku cytatu, por.:

Senat zwrócił się ze stosownym zapytaniem w tej sprawie do wszystkich tamtejszych księgarzy i drukarzy i już 20 sierpnia listownie powiadomił Krasickiego, że wymienione dzieło „nie znajduje się [...] ani pod ich prasą, ani w księgarniach”.

Dotyczy to również utworów wierszowanych, w których stosuje się nie wielokropek, lecz wykropkowanie ujęte w nawias, por.:

Cele i założenia humoru sowizdrzalskiego najlepiej określił Jan Dzwonowski w Statucie:

Ile teraz frasunków, z każdej miary dosyć,
Jakimkolwiek sposobem trzeba żarty wnosić.

chodzą z użycia, ponieważ są dostępne tylko w niektórych fontach zawierających rozszerzony zestaw znaków matematycznych.

[.....]
 Wprawdzie widzę, zekpiął świat, trzeba go poprawić,
 Kędy płaczą, tam cieszyć, kędy smutno, bawić,
 A kędy się wesela, weselić się z nimi,
 Niechaj będzie dobra myśl w naszej polskiej ziemi.

Ucięcie początkowych lub końcowych wyrazów w cytowanym zdaniu nie musi być konieczne oznaczone wielokropkiem w nawiasie, w szczególności gdy cytowany fragment tłumaczy się sam przez się. Częstość jednak autorzy lub redaktorzy pozostawiają te oznaczenia także w pozycji inicjalnej i finalnej cytatu dla podkreślenia, iż przytaczany tekst nie stanowi całości formalnej, por.:

W artykule dowodzono, że „[...] twórczość Norwida należy do najciekawszych zjawisk w literaturze europejskiej drugiej połowy XIX wieku”.

W. Reymont wspomina: „Dzieciństwo miałem dość smutne. Było nas dzieci dziewięcioro [...]”.

Nawias służy także do oznaczenia zmiany wielkości litery na początku cytowanego tekstu. Zmiany takiej dokonuje się w dwojakiego rodzaju sytuacjach. Po pierwsze, kiedy w obręb odautorskiego zdania wprowadza się cytat będący formalnie zdaniem ortograficznym, a więc zaczynający się od wielkiej litery. Litera taka w środku zdania może razić, więc często zmienia się ją, oznaczając to nawiasem, por.:

Mógłbym nawet w ogóle nie dostrzec mej omyłki, wychodząc z założenia, że „[n]ajpierw obliczmy korelację, a później się to wszystko jakoś wyjaśni”.

Po drugie, kiedy z kolei tekst odautorski stanowi wprowadzenie w formie samodzielnego zdania zakończonego dwukropkiem, po którym ma nastąpić dłuższy cytat, lecz niezaczynający się od początku zdania, por.:

Jay David Bolter twierdził: „[T]eoretycy postmodernizmu – od entuzjastów teorii rezonansu czytelniczego do dekonstrukcjonistów – mówili o tekście w sposób, który wydawał się niezwykle pasować do komputerowych hipertekstów”.

Jeżeli cytowany fragment nie tłumaczy się sam przez się lub wymaga komentarza, w tekście przytoczenia umieszcza się stosowne wyjaśnienia (brakujące wyrazy lub ich części, równoznaczniki itp.) ujęte w nawiasy, np.:

Wyrazem świadomości tej „sensualistycznej” zasady tworzenia są słowa samego Sienkiewicza z cytowanego już *Listu z Rzymu*: „Dziwne myśli przychodzą do głowy podróżnikowi, gdy się raz tu [w Rzymie] znajdzie i stanie jakby oko w oko z przeszłością”.

Jeżeli do tekstu cytatu wprowadza się dodatkowe wyróżnienia typograficzne (np. pismo rozstrzelone lub półgrube) mające na celu zwrócenie uwagi czytelnika, to wówczas w nawiasie podaje się autorstwo owych wyróżnień, np.:

Co ujawnia się także w strukturze składniowej i wersyfikacyjnej tej strofy, jakby w myśl formuły Błońskiego: „Ideałem h a r m o n i i [podkr. moje] jest dychotomiczny podział strofy, wewnątrz zaś stworzonych całości – ponowne symetryczne cięcia, pojawiające się wszakże mniej regularnie, by zachować różnorodność frazowania”.

Zazwyczaj wykrzyknikiem lub łacińskim określeniem *sic* albo *sic!* (dosł. ‘tak’), umieszczonym w nawiasie, sygnalizuje się błąd merytoryczny lub językowy autora cytowanego tekstu, np.:

Autorka pisze, iż „[g]atunek ujawnia się na zasadzie «podobieństwa rodzinnego» (pojęcie wprowadzone przez australijskiego [*sic!*] filozofa i logika Ludwiga Wittgensteina) w konkretnych realizacjach tekstu”.

Podobnie, pytańnik w nawiasie umieszcza się po fragmencie cytowanego tekstu, co do którego autor ma wątpliwości, np.:

Autor podaje, iż „naukę śpiewu podjął już w ósmym [?] roku życia”.

Nawiasy odgrywają szczególną rolę przy oznaczaniu w tekście informacji bibliograficznych. W publikacjach popularyzatorskich i popularnych informację bibliograficzną podaje się w sposób skrócony w tekście głównym, wymieniając podstawowe dane cytowanej publikacji w nawiasie kwadratowym lub okrągłym. Podaje się zazwyczaj tylko te informacje, które nie znalazły się w zdaniu, np.:

Dla Czesława Hernasa utwór ten jest przykładem „libertyńskiej swobody rozumowania i śmiałości asocjacji”, w których „[...] objawia się tendencja do uratowania problematyki humanistycznej, do budowania harmonijnej wizji świata ponad dramatycznym przeciwstawieniem nieba ziemi, wartości metafizycznych wartościom ziemskim” [*Literatura baroku*, 1987].

Publikacje naukowe i akademickie korzystają z dwojakiemu sposobu nawiasowego oznaczania informacji bibliograficznych. W przypisach redagowanych w systemie „autor – rok” (*Harvard referencing system* – system harwardzki) w nawiasach kwadratowych lub okrągłych podaje się nazwisko autora, rok publikacji i numer strony, z której pochodzi cytat lub zaczerpnięta myśl, por.:

T. Skubalanka, przedstawiając rozwój stylów prozy użytkowej, wyodrębnia wśród nich prozę „polemiczną”, mając na uwadze wypowiedzi o charakterze politycznym, czyli takie, które – komentuje badaczka – „zwykle zalicza się do tzw. publicystyki” (Skubalanka 1984: 171).

Normy edytorskie zalecają posługiwanie się w takich sytuacjach nawiasami kwadratowymi, ponieważ ułatwia to umieszczanie wstawek nawiasowych zagnieżdżonych („nawias w nawiasie”), por.:

Twórcy tego typu publikacji określają je mianem „liberatury” [por. Fajfer 1999, Bazarzik (red.) 2002].

W przypisach redagowanych w systemie „autor – numer” (*Vancouver referencing system*) po każdorazowym wprowadzeniu cytatu, powołaniu się na opinię innego autora itp. umieszcza się kolejny numer w nawiasie kwadratowym (na linii podstawowej pisma, nie we frakcji górnej), np.:

Znaleźć ją można w takich klasycznych, tradycyjnych dziełach poświęconych zarządzaniu marketingowemu, jak pochodzące ze Stanów Zjednoczonych prace Philipa Kotlera [1] oraz Johna O'Shaughessy'ego [2], klarowne opracowania wydane w Wielkiej Brytanii przez Michela Bakera [3], Toma Cannona [4], Gordona Foxalla [5], Davida Jobbera [6], Davida Mercera [7], Petera Doyle'a [8], jak również w próbach zniwelowania luki pomiędzy amerykańskim i europejskim modelem podejścia do marketingu [9].

Z nawiasów kwadratowych, rzadziej okrągłych, korzysta się też przy sporządzaniu tradycyjnej bibliografii załącznikowej. W wypadku publikacji wieloautorskich przyimek *w* – zazwyczaj z dwukropkiem i w nawiasie kwadratowym – następuje po tytule części niesamodzielnej wydawniczo, poprzedzając właściwy tytuł książki, np.:

W.H. McConnell, *Constitutional history* [w:] *The Canadian encyclopedia*, Toronto 1993.

Kiedy w bibliografii załącznikowej umieszcza się całą publikację wieloautorską, szereguje się ją według nazwiska redaktora naukowego, dopisując tę właśnie rolę w nawiasie, por.:

K. Kłosińska (red. nauk.), *Formy i normy, czyli poprawna polszczyzna w praktyce*, Warszawa 2013.

Nawiasy służą także w bibliografii załącznikowej do umieszczania w nich wszelkich obligatoryjnych lub fakultatywnych uzupełnień, sprostowań itd. (zazwyczaj po elemencie, do którego się odnoszą), np.:

J. Alex [właśc. M. Słomczyński], *Gdzie przykazań brak dziesięciu*, Wrocław 2014. (właściwe nazwisko autora posługującego się pseudonimem)

[L. Żychliński] Lambda, *Z pamiętnika Wielkopolanina*, Poznań 1862. (nazwisko autora ukrytego w dokumencie źródłowym pod pseudonimem niemającym formy imienia i nazwiska)

[J. Słowacki] ***, *Do autora trzech Psalmów*, Lipsk 1848. (nazwisko autora ukrytego w dokumencie źródłowym pod kryptogramem)

K. Przerwa-Tetmajer * * *, [Lubię, kiedy kobieta...], [w:] tegoż, *Poezje. Seria druga*, Kraków 1894. (incipit wiersza bez tytułu, oznaczonego w dokumencie źródłowym asteronimem)

M. Magnien, *W kraju 600 milionów* [tyt. oryg. *Au pays de Mao-Tsé-Toung*], Warszawa 1954. (dodanie oryginalnego tytułu jest stosowane szczególnie wówczas, gdy tytuł przekładu odbiega od oryginału)

K. Burke, *Treatise on Communication*, [b.m.] 1935. (informacja o braku miejsca wydania w dokumencie źródłowym)

E. de Amicis, *Serce. Książka dla chłopców*, tłum. M. Konopnicka, Warszawa [b.r.]. (informacja o braku roku wydania w dokumencie źródłowym)

S.G. Wheeler, *Typografia komputerowa*, Warszawa [1997]. (rok wydania ustalony na podstawie danych spoza dokumentu źródłowego)

Z. Nowak, *Drukarki laserowe*, Gliwice 2002 [właśc. 2003]. (skorygowana data wydania)

Najczęściej w powyższych sytuacjach stosuje się nawiasy kwadratowe, aby nie myliły się z nawiasami użytymi w oryginalnych zapisach, por.:

H. Kołłątaj, *Wyłożenie nauk dla szkół nowodworskich krakowskich podług przepisu Przeświętej [!] Komisji nad Edukacją Narodową w tabeli (na szkoły wojewódzkie) ułożonego*, [Kraków 1777]. (w nawiasie kwadratowym oznaczenie błędu pisowni w tytule dokumentu źródłowego, dodatkowo miejsce i rok wydania ustalone na podstawie danych spoza dokumentu; w nawiasie okrągłym oryginalny element tytułu)

W nawiasach okrągłych bądź kwadratowych umieszcza się takie elementy edytorskie dzieła, jak odsyłacze kierujące do innych fragmentów tekstu głównego lub części składowych publikacji, np.:

Relacyjność ta przejawia się w sieci wzajemnych powiązań, jakie zachodzą pomiędzy wyizolowanymi kryteriami, a także i w tym, że dopiero ich harmonijne współdziałanie konstituuje tekst jako udany akt komunikacji (zob. też 2.2., 2.6.).

Zazwyczaj odesłania w nawiasach kierują do innej części publikacji, np. (*patrz cz. IX*), do innego rozdziału lub podrozdziału, np. [*por. rozdz. 7*], (*zob. p. 4.2.3.*), do ilustracji, np. (*patrz fot. 7.2*), do tabeli, np. [*zob. tab. 4.2*].

W publikacjach naukowych i akademickich, które zawierają wydzielone do osobnych akapitów przykłady, wzory matematyczne lub formuły chemiczne, elementy te opatruje się kolejnymi numerami w nawiasach kwadratowych lub okrągłych, np.:

Komunikowanie grupowe za pośrednictwem SMS-ów odbywa się w grupach społecznych i zawodowych (kierowcy, biznesmeni, osoby grające w lotto), np.

[018] 16.01 Fotoradary na ulicach POWSTANCÓW ŚLĄSKICH i ROSOLA. Wyslij L na numer 7123 a otrzymasz liste glownych tras, aby otrzymywac informacje o korkach.

[019] Wiadomosc: 20011221:PT. otwarcie: WIG20:-1,11%(1.193,29);WIG:-0,8%(13.714,88); ciagle:9 spolek-wzrost; 34-spadek; 2-b.zmian; NFI:2-wzrost;9-spadek;2-nie wyznaczono kursu#

Przy powoływaniu się na te elementy tekstu używa się tylko odpowiednich numerów, także ujętych w nawiasy kwadratowe lub okrągłe, np.:

Można więc stwierdzić, że wzór (5.31) przedstawia sumę fal de Broglie'a, rozchodzących się w dodatnim (pierwszy składnik) i ujemnym (drugi składnik) kierunku osi x .

Swoistą symbolikę oznaczeń nawiasowych stosuje się w edytorstwie naukowym dzieł literackich, przy czym nie ma tu jednej powszechnie przyjętej konwencji użycia poszczególnych znaków [por. np. Loth 2006, 132–151]. Najczęściej stosuje się następujące rozwiązania:

a) Skreślenia w autografie poczynione przez autora bądź kopistę oznacza się nawiasami kątowymi $\langle \rangle$, ostrokątnymi $\triangleleft \triangleright$ lub podwójnymi kwadratowymi $\ll \gg$, np.:

$\langle \text{Po} \rangle$ Śród miriadów jestestw i ogromów
Jesteśmy nikle atomy z atomów;

- b) Dodatki edytora (uzupełnienia, rekonstrukcje itp.) ujmuje się w nawiasy kwadratowe [] lub kątowe < >, np.:

Zewsząd tu chcą mnie rozmaici ściągnąć do siebie, Azeglio, Klub Cir-co[lo] Romano, Pantaleone, który stał się teraz tu ważną figurą, a w stronnictwie umiarkowanych, wczoraj przyniósł mi od Circo[lo] Romano zaprosiny na posiedzenie.

- c) Edytorskie uzupełnienia oczywistych skrótów poczynionych w autografie przez autora bądź kopistę oznacza się nawiasami okrągłymi (), np.:

M(arcus) Cicero s(alutem) d(ixit).

- d) Sygnał wątpliwości w odczytaniu poprzedzającego fragmentu oznacza się pytajnikiem w nawiasach kwadratowych [?], np.:

Wiem już, dlaczego w [?] tej [?] chwili [?]
Idąc ku zachodowi

- e) Wyraz nieczytelny w autografie oznacza się dwoma łącznikami w nawiasie kwadratowym [- -], a w wypadku nieokreślonej liczby wyrazów oznacznik przyjmuje postać trzech łączników w nawiasie kwadratowym [- - -], np.:

Jest pieśń [- -] [- -] i święta -

Podobne systemy oznaczeń nawiasowych stosuje się w edytorstwie dokumentów historycznych [por. np. Lepszy 1953; Ihnatowicz 1962; IWŚŻH 1925].⁵ Obowiązujące tu instrukcje nakazują do oddania nawiasów podstawy wydania używać nawiasów okrągłych. Nawiasy kwadratowe należy stosować do wszelkiego rodzaju oznaczeń wprowadzanych przez edytora.

Nazwy własne osobowe i geograficzne podane w przekazie źródłowym tylko przez początkowe litery uzupełnia się w nawiasie kwadratowym. Jeśli imiona własne, nazwiska, tytuły, nazwy miejscowości podane są w formie kryptonimu, pseudonimu bądź w szyfrze, pozostawia się je w tej formie, a bezpośrednio po nich podaje się rozwiązanie w nawiasie kwadratowym. Daty podawane w tekście według kalendarza rzymskiego, kościelnego, mahometańskiego, juliańskiego, republikańskiego itp. pozostawia się w oryginalnej postaci, lecz obok w nawiasie kwadratowym umieszcza się datę według dzisiejszej rachuby czasu.

⁵ Projekt J. Siemieńskiego [1927] proponował niezwykle skomplikowany, a przez to mało czytelny, system oznaczeń graficznych, w tym nawiasowych. Przewidywał m.in. różne oznaczenia nawiasowe dla uzupełnienia miejsc zniszczonych, miejsc nieczytelnych, opustek umyślnych, opustek nieumyślnych, uzupełnień liter opuszczonych przy skrócie nieprawidłowym itd.

Braki w tekście źródłowym spowodowane zniszczeniami dokumentu, zamazaniem zapisu, opustką umyślną i nieumyślną itp. uzupełnia się, obejmując dopisany fragment nawiasem kwadratowym. Jeśli edytor nie może uzupełnić miejsca zniszczonego, nieczytelnego lub opustki umyślnej i nieumyślnej, zaznacza je w nawiasach kwadratowych mniej więcej tyłu kropkami, ilu liter brakuje.

Błędy językowe i/lub logiczne – o ile nie zniekształcają tekstu i nie czynią go niezrozumiałym – zazwyczaj się pozostawia, przy czym błędy takie potwierdza się skrótem określenia *sic!* w formie pojedynczej litery *s* w nawiasie kwadratowym (oznaczenie umieszczane po pojedynczym wyrazie, do którego się odnosi) lub podwójnej litery *s* w nawiasie kwadratowym (oznaczenie umieszczane na końcu zdania, którego dotyczy).

Jeśli rozwiązanie skrótu, uzupełnienie braku lub poprawienie błędu nie jest do końca pewne, to ową wątpliwość oznacza się pytajnikiem w nawiasie kwadratowym. Interpolacje, czyli poczynione w tekście w wyniku błędu kopisty wstawki w postaci słów lub zdań, które oryginalnie się w tym tekście nie znajdowały, zamieszcza się w nawiasach ostrokątnych $< >$.

Nawiasy różnego typu stosowane są też powszechnie w języku oraz zapisach niewerbalnych używanych w różnych dyscyplinach naukowych. W matematyce i naukach na niej opartych używa się nawiasów do grupowania określonych części wyrażenia algebraicznego w celu wskazania kolejności wykonywania działań matematycznych w tym wyrażeniu. Nawiasy czynią takie wyrażenia jednoznacznymi. Jeśli napiszemy bądź powiemy w języku naturalnym: *dwa razy pięć minus trzy plus siedem*, to – w zależności od tego, jak zostaną zgrupowane operacje za pomocą nawiasów – wynik może wynieść: 18, 11, -10, 14 lub 0. Po zastosowaniu nawiasów wyrażenia stają się jednoznaczne, por. $2 \times (5 - 3 + 7) = 18$, $2 \times (5 - 3) + 7 = 11$ itd.⁶

Wbrew powszechnemu przekonaniu⁷ w algebrze ogólnej kolejność stosowania poszczególnych typów nawiasów – okrągłych, kwadratowych i klamrowych – nie jest znormalizowana. Tylko w publikacjach edukacyjnych zwyczajowo stosuje się następującą kolejność nawiasów: $\{[()]\}$ w celu odwzorowania hierarchii działań, por. np. $b + \{2 - a [2 (x + y)]\}$.

Użycie nawiasów w tekstach z dziedziny chemii kodyfikowane jest zasadniczo w publikacjach dotyczących nomenklatury chemicznej (organicznej i nieorganicznej) o zasięgu międzynarodowym. W nazwach stosuje się nawiasy okrągłe, kwadratowe i klamrowe w celu jasnego przekazania w nazwie struktury związku, przy czym gdy zachodzi potrzeba zastosowania różnego rodzaju nawiasów, porządek ich użycia jest następujący: $\{[([()])]\}$ itd., np. tris(heksacyjanidożelazian) tetrażelaza, kwas 2-[(4-karboksycykloheksylo)metylo]cykloheksano-1-karboksylowy, 1-[(cykloheksylometoksy)metylo]-4-[[4-cyheksylometylo]

⁶ Przykład za: Hockett [1968, 620].

⁷ Por. np. Łuczyński [1999, 132, przyp. 129].

cykloheksylo)metylo}cykloheksan, kwas 1-[(5-[(4'-cyjano[1,1'-bifenyl]-4-yl)oksy]pentyl)oksy]-3-oksopropano-1,2-dylo]dibenzoesowy, kwas (3S)-2-[(2S)-2-[(2S)-1-etoksy-1-okso-4-fenylbutan-2-yl)amino]propa-noilo}-6,7-dimetoksy-1,2,3,4-tetrahydroizochinolino-3-karboksylowy.⁸ W sumarycznych wzorach chemicznych nawiasy okrągłe i kwadratowe służą przede wszystkim do grupowania wielokrotnie powtarzających się grup atomów w jednej cząsteczce, np. $\text{Cr}(\text{OH})_3$, $\text{NH}[\text{C}_6\text{H}_2(\text{NO}_2)_3]_2$.

Nawiasy różnego typu stosuje się nie tylko w naukach ścisłych i przyrodniczych, lecz także w humanistyce. Przykładowo: w językoznawstwie używa się nawiasów prostych w formie ukośników / / do oznaczania fonemów, nawiasów kwadratowych [] – do oznaczania głosek oraz nawiasów ostrokatnych < > – do oznaczania grafemów, por.:

Przykładem alternacji fonotaktycznej jest /p/ w *chleb* wobec /b/ w *chleba*, jako że /p/ w *chleb* wynika z ogólnej zasady fonotaktycznej języka polskiego orzekającej, iż w wygłosie spółgłoska zwarta, trąca lub zwarto-trąca jest zawsze bezdźwięczna.

Wymowa głosek dźwiękowych może występować jako artykulacja głosek ciszących i szczyjących, wymowa głosek przedniojęzykowo-zębowych [s, z, c, ʃ] może występować jako wymowa głosek ciszących, a wymowa wibrantu [r] jako wymowa głoski [l, j].

Przykładowo w języku polskim nie istnieje żaden wyraz rozpoczynający się ciągiem liter <óje> ani żaden wyraz kończący się literą <ó>, nie ma wyrazu zawierającego ciąg liter <ńi> itp.

Nawiasy stosuje się również w skonwencjonalizowanej formie w określonych rodzajach piśmiennictwa, gatunkach tekstów bądź typach dokumentów. W książkowych wydaniach utworów scenicznych i scenariuszy filmowych didaskalia złożone kursywą ujmują się w nawiasy okrągłe, np.:

STOMIL

Później, później. (*wypija tyk kawy z filiżanki, podstawionej tymczasem przez Edka. Patrzy na katafalk*) Czy wreszcie ktoś usunie to pudło?

Praktyka ta przeniosła się również do gazet i czasopism, gdzie w wywiadach opis zachowań niewerbalnych rozmówców umieszcza się także w nawiasie, por.:

Zdaje się, że Pani program nie znosił też swetrów? A przecież mole książkowe, które w nim występowały, uwielbiają swetry.

(*śmiech*) Tępiłam te sweterki. Była moda na tureckie, takie szarobure. O, nie! Ale, wie pan, to też zależało od regionu Polski. Zawodnik z Poznańskiego przyjeżdżał wyprany, wykrochmalony, jakby świeżo wyszedł z pralni, a w teczce miał koszulę zapasową, bo w podróży jedną wygniecie. Z innymi regionami było nieco gorzej. (*śmiech*)

W publikacjach słownikarskich i encyklopedycznych w określonych typach nawiasów pojawiają się skonwencjonalizowane elementy struktury arty-

⁸ Przykłady nomenklatury chemicznej organicznej za: Achmatowicz, Achmatowicz, Bodalski, Szechner [2015, passim].

kułu hasłowego. W słownikach jedno- i dwujęzycznych oraz w encyklopediach i leksykonach wymowę wyrazów stanowiących hasło podaje się zwyczajowo w nawiasach kwadratowych. W nawiasach ostrokątnych lub kątowych podaje się w słownikach jednojęzycznych etymologię wyrazów hasłowych, a w słownikach dwujęzycznych – elementy wymienne w zwrotach i frazach, por.:

Coburn [kɔˈbɔʁn] Frederick Simpson

ecu [wym. eki]

edytor «wydawca książek» <fr. *éditeur*>

jest gorąco <*zimno, ciepło, pochmurno itd.*> it is hot <cold, dark, cloudy etc.>

W dokumentach urzędowych wydawanych przedstawicielom obojga płci w nawiasie okrągłym umieszcza się alternatywną formę zakończenia czasownika osobowego (zazwyczaj żeńską), np. *urodzony(-a) w roku, otrzymał(-a) ocenę*.

W ostatnich dwóch dekadach szerzy się użycie nawiasu w obrębie pojedynczego wyrazu w celu osiągnięcia swoistej kontaminacji leksykalnej. Pozwala ona nie tylko wskazać na dwuznaczność określonego sformułowania, lecz także osiągnąć efekty komiczne czy satyryczne. Początkowo ten środek wyrazu stosowany był w tekstach prasowych i reklamowych [por. Ochman 1997, 131–144; Burska 2012, 42–52], teraz można go także spotkać w artykułach (popularno)naukowych, por.:

K(r)uszające zarobki (nagłówek informacji prasowej o kwestionowanych przez prokuratora zarobkach członków rady nadzorczej spółki Porcelana)

(Po)ciąg alkoholowy (nagłówek informacji prasowej o pijanym maszyniście, który spowodował wykolejenie się pociągu)

Ćwiczenia (nie)uczące pisania szkolnej recenzji – na przykładzie podręczników i „szkółek pisarskich” dla gimnazjum

Stan (nie)świadomości językowej pracowników telewizji

W niektórych sytuacjach nawiasów używa się nieparzyście. W tekstach niebeletrystycznych często stosuje się wyliczenia składane w ciągu lub akapitowo i wówczas kolejnym cyfrowym bądź literowym oznacznikom towarzyszą nawiasy okrągłe zamykające, np.:

6. a) Komitet Wykonawczy:

i) przygotowuje projekt porządku dziennego Zgromadzenia;

ii) przedstawia Zgromadzeniu, z odpowiednimi wyjaśnieniami, okresowe sprawozdania Dyrektora Generalnego;

iii) wykonuje wszelkie inne zadania powierzone mu w ramach niniejszej konwencji.

Podczas składu utworów poetyckich, jeśli któryś z wersów nie mieści się w formacie kolumny, do następnego wiersza przenosi się ostatni, nie mieszczący się wyraz (oraz poprzedzające go jednoliterowe spójniki lub przyimki) i umieszcza się go z wcięciem z prawej strony wiersza. Przeniesiony do następnego wiersza wyraz poprzedza się nawiasem kwadratowym (lewym), np.:

Nikt tam podobną fraszką nie śmiał rady mieszać!”
 „To nie fraszka – zawołał Klucznik – łotrów
 [wieszać!”

W edycjach naukowych dzieł literackich nawiasem kwadratowym (prawy) oddziela się w rejestrze odmian kolejne warianty tekstu utworu, np.:

s. 309 w. 11 i podał je | i podał go *Prz 25₁, P₂₋₃*
 s. 310 w. 2 siedm osób | siedem osób *P₁₋₃*

CUDZYSŁOWY

Cudzysłów jako parzysty znak interpunkcyjny pojawił się w piśmie łacińskim stosunkowo późno. W tekstach w języku polskim rozpowszechnił się na przełomie XVIII i XIX wieku.⁹ Jako że pojawił się późno, przyjął bardzo różne formy podstawowe (standardowe) w ortografiach różnych języków, np. “...” (angielski w odmianie amerykańskiej, portugalski w odmianie brazylijskiej, turecki, wietnamski), „...” (albański, bułgarski, czeski, macedoński, niemiecki, rumuński), „...” (bośniacki, szwedzki), „...” (chorwacki, polski, węgierski), ‘...’ (angielski w odmianie brytyjskiej, walijski), «...» (białoruski, francuski, grecki, włoski, norweski, rosyjski) i «...» (duński).

Cudzysłów jest znakiem interpunkcyjnym służącym wyodrębnieniu wszelkiego typu przytoczeń – w najszerszym znaczeniu tego słowa. Obejmuje się nim bezpośrednie przytoczenia wyjątków z cudzych utworów lub wypowiedzi, przytoczenia tytułów rozmaitego typu dzieł i dokumentów, omawiane wyrazy i wyrażenia, także użyte w jakimś specjalnym, najczęściej przenośnym lub ironicznym znaczeniu.

W tekstach polskich używane są następujące rodzaje cudzysłówów:

- a) podwójny cudzysłów apostrofowy, zwany też typograficznym: „...”,
- b) cudzysłów ostrokątny z ostrzami skierowanymi do środka, tzw. niemiecki: «...»,

⁹ Współczesny cudzysłów wywodzi się bezpośrednio od znaku *diple* (>), którego twórcą był Arystarch z Samotraki, grecki gramatyk i dyrektor Biblioteki Aleksandryjskiej (od ok. 153 r. p.n.e.). Nazwa znaku (gr. podwójny) pochodzi od dwóch budujących go pociągnięć narzędzia pisarskiego. W pisanych po łacinie chrześcijańskich manuskryptach znak *diple* wskazywał cytaty z *Pisma Świętego*. Podwojony przecinek w funkcji znaku cytowania pojawił się na początku XVI w. Jedną z pierwszych publikacji, która go zawierała, był opublikowany w 1525 r. traktat *Defensio regie assert[i]o[n]is co[n]tra Babylonicam captivitate* Johna Fishera. Podwojone przecinki, wskazujące cytowany tekst, umieszczono na marginesach. Na stronach lewych (*verso*) przecinki składano w następujący sposób: “, a na stronach prawych (*recto*) odwracano je o sto osiemdziesiąt stopni: ” [por. Houston 2015, 204–214]. Nazwę *cudzysłów* na znak interpunkcyjny w formie (,) który otwierał każdy wiersz przytaczanego tekstu, wymyślił i rozpowszechnił O. Kopczyński [1817, 25–27].

- c) cudzysłów ostrokątny z ostrzami skierowanymi na zewnątrz, tzw. francuski: «...»,
- d) pojedynczy cudzysłów apostrofowy, zwany też cudzysłowem definicyjnym, a potocznie – łapkami; występuje w formach alternatywnych: ‘...’ i rzadszej ‘...’.

Wszelkie inne znaki pisma i ich kombinacje występujące w funkcji cudzysłowów (np. „...”, „...”, „<...>”, „...”, „...”) należy uznać za błędy ortotypograficzne.

Standardowym polskim cudzysłowem jest podwójny cudzysłów apostrofowy: „...”. Jednak normy edytorskie dopuszczają, by cudzysłowem pierwszego stopnia był także – uznawany za bardziej estetyczny – cudzysłów ostrokątny z ostrzami skierowanymi na zewnątrz, tzw. francuski: «...». Stosuje się go m.in. podczas przytaczania wypowiedzi postaci w utworach wierszowanych, np.:

Zamilkłem. Trudno mówić, a dopieroż mruczyć.
 Więc milczę. Jejmość znowu o kucharza pyta.
 «Mam, mościa dobrodziejko». «Masz waćpan stangryta?»
 «Wszak nas wiezie». «To furman. Trzeba od parady
 Mieć inszego. Kucharza dla jakiej sąsiady
 Możesz waćpan ustąpić». «Dobry». – «Skąd?» «Poddany».

Cudzysłowów francuskich używa się także do oznaczania definicji wyrazów hasłowych w słownikach jednojęzycznych (używa się też cudzysłowów w formie: ‘...’ lub ‘...’), np.:

dwójczyna *pot. lekcew.* «dwójka, mierna ocena w szkole»: Dostał zaledwie dwójczynę.

Zasadniczo cudzysłów francuski (także niemiecki) jest znakiem przytoczeń zagnieżdżonych, tzw. cytatów w cytacie, por.:

Wybitny archeolog Konrad Jażdżewski stwierdza, iż „w wielu wypadkach dane archeologiczne „zrehabilitowałyby” niejako wiarygodność tradycji ustnej”.

Niezwykle rzadko mamy do czynienia z sytuacją potrójnego zagnieżdżenia przytoczeń. Do wyróżnienia cytatu trzeciego stopnia służy zasadniczo pojedynczy cudzysłów apostrofowy: ‘...’; przykładem może być fragment *Świtezi* A. Mickiewicza:

Do brzegu dąży; a gdy jedni z trwogi
 Na miejscu stanęli głazem,
 Drudzy zwracają ku ucieczce nogi,
 Łagodnym rzecze wyrazem:
 „Młodzieńcy, wiecie, że tutaj bezkarnie
 Dotąd nikt statku nie spuści,
 Każdego śmiałka jezioro zagarnie
 Do nieprzebrnionych czeluści.

[.....]

Nim ściągnął wojsko z odległej granicy,
Do ojca mego napisze:
«Tuhanie! w tobie obrona stolicy,
Spiesz, zwołaj twe towarzysze».

[.]

«Ojcie – odpowiem – lękasz się niewcześnie,
Idź, kędy sława cię woła,
Bóg nas obroni: dziś nad miastem we śnie
Widziałam jego anioła.

Okrażył Świtez miecza błyskawica
I nakrył złotymi pióry,
I rzekł mi: 'Póki mężę za granicą,
Ja bronię żony i córę'».

[.]

Choć czas te dzieje wymazał z pamięci,
Pozostał sam odgłos kary,
Dotąd w swych baśniach prostota go święci
I kwiaty nazywa cary¹⁰.

Współcześnie pojedynczy cudzysłów apostrofowy: '...' staje się coraz częściej cudzysłowem drugiego stopnia, w szczególności w tekstach prasowych i internetowych,¹¹ np.:

„The Sunday Times” napisał o *Wielkim głodzie*: „Dikötter wykonał imponującą pracę (...), ukazując związek głodu z Wielkim Skokiem lat pięćdziesiątych oraz ‘rewolucją kulturalną’ lat sześćdziesiątych. Dzięki niemu Chińczycy znają teraz imiona tych, którzy są temu winni, chociaż w wielu przypadkach na zadośćuczynienie jest już za późno”. Latkowski pisze, że przesłuchiwanie przez komisję świadkowie skarżyli się na „atmosferę strachu i niepewności przed nieprzewidywalnymi zachowaniami naczelnego ‘Faktów’”, mówili o wybuchach złości i „wykrzykiwaniu obraźliwych stwierdzeń”.

Pojedynczy cudzysłów apostrofowy: '...' bywa też używany jako znak przytoczenia pierwszego stopnia. Stosuje się go w tekstach z dziedziny botaniki w nazwach uprawnych odmian gatunkowych (tzw. kultywarów), por. *Clematis* 'Last Dance', *Clematis* 'Błękitny Anioł', *Betula* 'Hoseri'. Z kolei w publikacjach filologicznych oraz słownikach jednojęzycznych używa się go do wyróżniania definicji znaczeniowych wyrazów i połączeń wyrazowych.

¹⁰ Por. A. Mickiewicz, *Świtez* [w edycji:] tegoż, *Wybór poezyj*, oprac. C. Zgorzelski, 1986, s. 108–113.

¹¹ Powody tego stanu rzeczy mogą być dwa. Po pierwsze, pojedynczy cudzysłów apostrofowy jest cudzysłowem drugiego stopnia w amerykańskiej odmianie języka angielskiego i jego przeniesienie do polskiej pisowni można traktować jako zapożyczenie, por. np. *Professor Flynn began with, “Even if you’ve never read a word of Shakespeare, I’m sure you’ve heard ‘To be or not to be’ a thousand times.”* Po drugie, znaki pojedynczego cudzysłowu apostrofowego są łatwo dostępne bezpośrednio z klawiatury komputera, przez co łatwiej jest je wprowadzać w pisanych pospiesznie tekstach prasowych i internetowych.

Znak cudzysłowu standardowego może być używany nieparzyście. Na przykład, gdy każdą stronicę rozdziałową lub inny fragment publikacji rozpoczynamy literą inicjałową (większą, ozdobną w stosunku do standardowego kroju pisma), a jest ona zarazem pierwszą literą cytatu ujmowanego w cudzysłowy, to wówczas pomijamy znak cudzysłowu otwierającego, np.:

KIEDY PRZECZYTAM NOWĄ KSIĄŻKĘ, to tak jakbym znalazł nowego przyjaciela, a gdy przeczytam książkę, którą już czytałem, to tak jakbym spotkał się ze starym przyjacielem” – mówi stare przysłowie chińskie.

Inna sytuacja związana z nieparzystością cudzysłowów występuje przy przytaczaniu dłuższego tekstu, składającego się z kilku akapitów. Wówczas cudzysłów otwierający stosuje się na początku każdego akapitu cytatu oraz na końcu ostatniego wiersza, np.:

Księga Przypowieści Salomona przekazuje szczególnie wiele mądrości i ostrzeżeń odnośnie do lenistwa: „Idź do mrówki, leniwcze, przypatrz się jej postępowaniu, abyś zmańdrał.

„Nie ma ona wodza ani nadzorcy, ani władcy.

„A jednak w lecie przygotowuje swój pokarm, w żniwa zgromadza swoją żywność.

„Leniwcze! Jak długo będziesz leżał, kiedy podniesiesz się ze snu?

„Jeszcze trochę pospać, trochę podrzemać, jeszcze trochę założyć ręce, aby odpocząć.

„Tak zaskoczy cię ubóstwo jak zbójca i niedostatek, jak mąż zbrojny”.

Nieparzyście użyty cudzysłów (otwierający) pojawia się w prasie w tzw. cytatach wyróżnionych. Zazwyczaj są to jedno- lub dwuzdaniowe fragmenty tekstu głównego o szczególnej wartości informacyjnej dla czytelnika, które składa się pismem większym od zasadniczego. Znak cudzysłowu umieszczony przed pierwszym wierszem tekstu jest dodatkowo wyróżniony typograficznie, por.:

” Ustawa 500+ wejdzie najszybciej, jak to będzie możliwe. Ja przewiduję, że może to być około 1 marca 2016.

Pojedyncze i podwójne cudzysłowy apostrofowe (prawe) oraz ich połączenia są nagminnie używane błędnie zamiast znaków: prim (ang. *prime*): ', bis (ang. *double prime*): " i ter (ang. *triple prime*): " w określonych kontekstach znaczeniowych. W tekstach niebeletrystycznych znaku prim używa się do symbolicznego oznaczenia stóp lub minut (czasu), a znaku bis do oznaczania cali lub sekund (czasu), np.:

Rytm zatokowy miarowy powrócił po 2'30" od zakończenia testu.

Jeden punkt angielski równa się 0,01389".

Bramki strzelili – Andrzej Jarosik (18' i 68') oraz Kazimierz Deyna (75').

Nasadki i napęd nasadek w rozmiarze 1/2" i 1/4" wykonane są z wytrzymałej stali narzędziowej.

W analizie matematycznej symbole prim (od łac. *primus* ‘pierwszy’), bis (łac. ‘dwa razy’) i ter (łac. ‘trzy razy’) służą do oznaczania kolejnych pochodnych funkcji, np. f' , f'' , f''' (= f prim, f bis, f ter; pochodna funkcji pierwszego, drugiego i trzeciego rzędu). W geometrii znaki te stosuje się do oznaczania trójkątów podobnych, np. $\triangle ABC \sim \triangle A'B'C'$ (= trójkąt ABC jest podobny do trójkąta A prim B prim C prim). Ponadto w matematyce i jej zastosowaniach praktycznych używa się symboli ' i " na oznaczenie minut i sekund w mierze katowej, np. $5^{\circ}2'$ (= pięć stopni i dwie minuty), $5^{\circ}2'20''$ (= pięć stopni, dwie minuty i dwadzieścia sekund).

W chemii stosuje się znaki ', " i ''' do tzw. primowania, które pełni różne funkcje w zależności od rodzaju związku chemicznego. Primy ('), podwójne primy (""), potrójne primy (''') itd. są np. używane:

- w nomenklaturze multiplikatywnej do wskazania zwielokrotnionych jednostek i odpowiedniego zmodyfikowania lokantów, np. 2,2',2''-nitylotri(etan-1-ol),
- w związkach spiro-skondensowanych do wskazania takich samych lub różnych pozycji w układach policyklicznych, np. 1*H*,1'*H*,1''*H*,3'*H*-2,2':7,2''-dispiroter[naftalen],
- w zespołach pierścieni do numerowania identycznych składników pierścieniowych, np. 1,1'-bi(cyklopropan).

W transliteracji cyrylicy na łacinkę znaki prim i bis służą do oznaczania znaku miękkiego (Ь ь) i znaku twardego (Ъ ъ), np. v'juk (← व्यूक), ob''ëm (← объём).

KRESKI TYPOGRAFICZNE

W polskich tekstach stosuje się trzy rodzaje poziomych kresek typograficznych:

- dywiz, inaczej nazywany łącznikiem, także ćwierćpauzą (ang. *hyphen*): -,
- półpauzę (ang. *en dash* jako że ma długość tekstowej litery *n*): –,
- pauzę (ang. *em dash* jako że ma długość tekstowej litery *m*): —.

Użycie dywizu jako znaku pisarskiego (nieinterpunkcyjnego) jest obszernie omawiane w słownikach ortograficznych i innych wydawnictwach normatywnych. Publikacje te nie omawiają jedynie dwóch użyć specjalistycznych łącznika. W słownikach jedno- i dwujęzycznych w uproszczonym zapisie wymowy używa się go do rozdzielania głosek, które należy wymawiać oddzielnie. Zazwyczaj rozdziela się:

- spółgłoskę półmiękką od głoski *i*, np.:

cis [wym. c-is, *nie*: cis] *ndm*, *muz.* «dźwięk c podwyższony o pół tonu»
Schraubenzieher [szraubenc-ijer] śrubokręt

- dwie głoski, które w grafii tworzą dwuznaki, np.:

Murzasichle [wym. mur-zasichle, *nie*: murzasichle]
quatorze [kator-z] czternaście

W nomenklaturze chemicznej dywiz używany jest do łączenia literowych lub cyfrowych oznaczeń położenia podstawników z właściwą częścią nazwy lub jej członem, np.: *o*-dichlorobenzen, *α,β*-dichloroketon, 1,3,5-trichlorobenzen, 1-(chlorometylo)-4-nitrobenzen, 1-(3,4-dihydrochinolin-1(2*H*)-ylo)etan-2-on. Oddziela ponadto człony nazwy zapisane pismem prostym i kursywą, np. *di-tert*-butyl, *as*-indacen. W końcu także dywiz łączy nazwy izotopu z liczbą masową pierwiastka, np. węgiel-14 (= ¹⁴C), uran-235 (= ²³⁵U).

Znak interpunkcyjny, jakim jest myślnik, przyjmuje w typografii alternatywny kształt: pauzy (—) lub półpauzy (–). Normy edytorskie nakazują, aby w obrębie jednego tekstu lub tekstów powiązanych (seria, cykl, czasopismo itp.) w funkcji myślnika stosować konsekwentnie jeden z tych znaków. Współcześnie – z uwagi na oszczędność miejsca – dominiuje użycie krótszej z kresek, czyli półpauzy.

Niezależnie od użycia półpauzy w funkcji myślnika w toku rozwoju piśmiennictwa i typografii uzyskała ona właściwe tylko dla siebie zastosowania edytorskie, niekodyfikowane na razie w słownikach ortograficznych. Oznacza to, że jeśli w funkcji myślnika używamy pauzy, to w zastosowaniach „pozamyślnikowych” zmuszeni będziemy użyć półpauzy. Jeśli natomiast w funkcji myślnika używamy półpauzy, nie będzie typograficznej różnicy pomiędzy myślnikiem a półpauzą niemyślnikiem.

W funkcjach edytorskich półpauzę stosuje się:

- a) W wyrażeniach liczbowych określających pewien zakres ('od... do...') lub oznaczających wielkość przybliżoną ('mniej więcej'), np. *5–10 procent, 20–30 tysięcy dolarów, w latach 1989–92, w dniach 21–23 marca, strony 67–89, temperatura 5–7 stopni*. W tej funkcji można też stosować łącznik bez spacji, np. *5-10 procent*. W obrębie całej publikacji należy przyjąć jeden sposób łączenia liczb.
- b) W wyrażeniach słownych określających pewien zakres ('od... do...') lub oznaczających wielkość przybliżoną ('mniej więcej'), np. *sześć–siedem dni, trzy–cztery miliony*.
- c) W wyrażeniach słownych i słowno-liczbowych ukazujących pewne relacje czasowe ('czas od... do...'), np. *w okresie lipiec–sierpień, 3 maja–2 sierpnia, 43 p.n.e.–23 n.e.*
- d) W wyrażeniach słownych ukazujących pewne relacje przestrzenne ('kierunek od... przez... do...'), np. *pocisk ziemia–powietrze, rajd Paryż–Dakar, lot Paryż–Nowy Jork, oś Berlin–Rzym–Tokio, zespół miejski Albany–Scheneckady–Troy*. W tej funkcji nie zaleca się stosowania łącznika, ponieważ jest on używany w niektórych złożonych nazwach miejscowych, mogłoby zatem być to mylące dla czytelnika, por. np. *trasa Warszawa–Bielsko-Biała* (lepiej: *trasa Warszawa–Bielsko-Biała*).
- e) W wyrażeniach słownych ukazujących pewne relacje między osobami, instytucjami, państwami itp. ('między jedną stroną a drugą'), np. *szczyt Regan–Gorbaczow, stosunki państwo–kościół, mecz Polska–Anglia*. W tej funkcji nie zaleca się stosowania łącznika, ponie-

waż jest on używany w nazwiskach dwuczłonowych, mogłoby zatem być to mylące dla czytelnika, por. np. *pakt Ribbentrop-Mołotow* (lepiej: *pakt Ribbentrop-Mołotow*), ale: *teoria Nowak-Cyzio*.

- f) W nazwach, terminach itp., w których skład wchodzi nazwiska dwóch lub więcej osób (założycieli, odkrywców, twórców, wynalazców itd.), np. *duet gitar klasycznych Alber-Strobel*, *choroba Heinego-Medina*, *prawo Bouguera-Lamberta-Beera*, *słownik Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego*. W tej funkcji można też stosować łącznik bez spacji.

W niemal wszystkich powyższych funkcjach słowniki i poradniki interpunkcyjne zalecają stosowanie myślnika (także w formie pauzy) ze spacjami, por. *5 — 10 procent*, *pięć — sześć osób*, *w okresie 23 grudnia 1812 — 3 stycznia 1813*, *trasa Warszawa — Opole*, *linia kolejowa Łódź — Konin — Poznań*, *układ Sikorski — Majski*, *stosunki NRD — RFN*. Jest to jednak praktyka niezwykle rzadko spotykana.

PODSUMOWANIE

Na podstawie dzisiejszej praktyki edytorskiej można domniemywać ze sporą dozą prawdopodobieństwa, iż proces rozszerzania funkcji znaków przestankowych o użycia poza- lub parainterpunkcyjne będzie postępował. W szczególności będzie dotyczył publikacji specjalistycznych, naukowych. Za przykład niech posłuży pierwsze skodyfikowane użycie pauzy (*em dash*) w funkcji niemyślnika. W chemicznej nomenklaturze trzeba jej używać bez spacji do oznaczania połączeń dwóch lub więcej związków chemicznych, tzw. adduktów, np.: *koronen—1,3,5-trinitrobenzen*, *9H-fluoren—1-metylonaftalen*, *4,5-dichloro-3,6-dioksocykloheksa-1,4-dieno-1,2-karbonitryl—1-metylo-1H-perimidyna—jodometan*.

Bibliografia

- O. Achmatowicz, S. Achmatowicz, R. Bodalski, B. Szechner, 2015, *Nomenklatura związków organicznych. Rekomendacje IUPAC i nazwy preferowane 2013*, [b.m].
- W. Broniewski, 2014, *Wybór wierszy*, oprac. T. Bujnicki, Wrocław.
- K. Burska, 2012, *Kontaminacje jedno- i wielowęzłowe w nagłówkach prasowych i komunikatach reklamowych*, „Folia Linguistica” nr 46, s. 42–52.
- C.F. Hockett, 1968, *Kurs językoznawstwa współczesnego*, tłum. Z. Topolińska, M. Jurkowski, Warszawa.
- K. Houston, 2015, *Ciemne typki. Sekretne życie znaków typograficznych*, Kraków.
- I. Ihnatowicz, 1962, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze” t. VII, s. 99–123.
- IWSŹH: *Instrukcja wydawnicza dla średniowiecznych źródeł historycznych*, 1925, Kraków.

- S. Jodłowski, 2002, *Zasady interpunkcji. Podręcznik*, Kraków.
- M. Juda, 2001, *Pismo drukowane w Polsce XV–XVIII wieku*, Lublin.
- O. Kopczyński, 1817, *Grammatyka języka polskiego. Dzieło pozgonne*, Warszawa.
- K. Lepszy, 1953, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI wieku do połowy XIX wieku*, Warszawa.
- R. Loth, 2006, *Podstawowe pojęcia i problemy tekstologii i edytorstwa naukowego*, Warszawa.
- E. Łuczyński, 1999, *Współczesna interpunkcja polska*, Gdańsk.
- M. Marcjanik, 1978, *Wtrącenia nawiasowe we współczesnej prasie*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 261–268.
- L. Marszałek (red.), 1962, *Zasady typowego opracowania edytorskiego*, wyd. II zmienione, Warszawa.
- A. Mickiewicz, 1986, *Wybór poezyj*, oprac. C. Zgorzelski, Wrocław.
- D. Ochman, 1997, *Prasowe kontaminacje leksykalne (Analiza strukturalna)*, „Język Polski” nr 2/3, s. 131–144.
- J. Siemiński, 1927, *Symbolika wydawnicza. Projekt ujednostajnienia*, Warszawa.
- J. Trzynadłowski, 1976, *Edytorstwo. Tekst, język, opracowanie*, wyd. II uzupeł., Warszawa.
- J. Trzynadłowski, 1979, *Autor – dzieło – wydawca*, Wrocław.
- A. Wolański, 2008, *Edycja tekstów. Praktyczny poradnik. Książka – prasa – WWW*, Warszawa.

Special and specialised uses of brackets, quotes and typographic strokes

Summary

This paper discusses special and specialised (yet extra-punctuation or at least quasi-punctuation) uses of brackets (round, square, double square, curly, angle, pointy and slash ones), quotes (single and double curly, French and German angle ones), as well as typographic strokes (hyphen, en dash and em dash). These marks, along with other non-letter typographic marks, are a type of markers that assign meanings to individual fragments of a text or at least determine the semantic repartition of the text in the contemporary writing practice.

Trans. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Katarzyna Kłosińska
(Uniwersytet Warszawski)

LOBBY – OD ‘HOLU’ DO ‘SPISKU’

PRAWO

Jednym z obowiązujących w Polsce aktów prawnych jest *Ustawa z dn. 7 lipca 2005 r. o działalności lobbinglej w procesie stanowienia prawa*.¹ Określa ona

zasady jawności działalności lobbinglej w procesie stanowienia prawa, zasady wykonywania zawodowej działalności lobbinglej, formy kontroli zawodowej działalności lobbinglej oraz zasady prowadzenia rejestru podmiotów wykonujących zawodową działalność lobbinglej.²

Wprowadza niezbędną definicję pojęcia nazwanego *działalnością lobbinglej*:

W rozumieniu ustawy działalnością lobbinglej jest każde działanie prowadzone metodami prawnie dozwolonymi zmierzające do wywarcia wpływu na organy władzy publicznej w procesie stanowienia prawa³

oraz określa jeden z typów takiej działalności – zawodową działalność lobbinglej:

W rozumieniu ustawy zawodową działalnością lobbinglej jest zarobkowa działalność lobbinglej prowadzona na rzecz osób trzecich w celu uwzględnienia w procesie stanowienia prawa interesów tych osób.⁴

Regulacje prawne dotyczące lobbingu istnieją też w innych krajach (np. w USA – od 1946 r., w Niemczech – od 1972 r.⁵). Jest więc *lobbying* terminem prawnym o dość wyraźnie zakreślonych (w przywołanym art. 2, ust. 1 ustawy) granicach. W polszczyźnie niespecjalistycznej

¹ Źródło: <http://www.sejm.gov.pl/prawo/lobbying/lobbying.htm> [dostęp: 17 XII 2015 r.].

² *Ibidem*, art. 1.

³ *Ibidem*, art. 2, ust. 1.

⁴ *Ibidem*, art. 2, ust. 2.

⁵ Gołębiowski 2006.

(przede wszystkim – w języku potocznym, w języku polityki i w publicystyce) wyraz ten (a także pozostałe leksemy należące do tej samej rodziny: *lobby*, *lobbysta*, *lobbować*, *lobbystyczny*) ma dość rozmyte znaczenie, co sprzyja wyzyskiwaniu go w działaniach perswazyjnych.

HISTORIA

Rzeczownik *lobby* (podstawowy dla grupy omawianych leksemów) wywodzi się z języka angielskiego, do którego został w XVI wieku zapożyczony z łaciny średniowiecznej w znaczeniu ‘krużganek w klasztorze’ (łacińskie *lobia*, *lobium* ‘portyk budowli’).⁶ We współczesnej angielszczyźnie oznacza on rozległą przestrzeń przy wejściu do ogólnodostępnego budynku, w której ludzie mogą oczekiwać kogoś lub się spotykać.⁷ W tym znaczeniu używany jest także w polszczyźnie, choć rzadko (USJP, ISJP go nie rejestrują, a NKJP notuje kilka cytatów) – oznaczmy je jako **lobby 1**. Pod wpływem praktyk stosowanych w USA, polegających na próbach, podejmowanych przez przedstawicieli różnych środowisk, załatwiania różnych spraw z urzędnikami właśnie w holach (*lobby*) budynków urzędów państwowych,⁸ rzeczownik ten nabrał w języku angielskim (w odmianie amerykańskiej – pod koniec XVIII wieku) nowego znaczenia – ‘grupa ludzi, którzy próbują wywierać wpływ na polityków w swoich sprawach’⁹ (to samo znaczenie ma w polszczyźnie – **lobby 2**), z którego rozwinęło się znaczenie specjalistyczne ‘instytucja, której przedstawiciele jakichś środowisk (np. zawodowych) zlecają wpływanie na polityków i urzędników po to, by ci wprowadzili korzystne dla nich zmiany w prawie’¹⁰

⁶ OLD, hasło: *lobby*.

⁷ ‘A large area inside the entrance of a public building where people can meet and wait’ – OLD, hasło: *lobby*.

⁸ Zob. OED: „Political sense of »those who seek to influence legislation« is attested by 1790s in American English, in reference to the custom of influence-seekers gathering in large entrance-halls outside legislative chambers” – hasło: *lobby*.

⁹ ‘A group of people who try to influence politicians on a particular issue’ – OLD: *lobby 3*.

¹⁰ Zob.: „W demokratycznych społeczeństwach lobbying stanowi ich nieodłączną część. (...) należy dopuścić aktywną rolę obywateli i wszelkich ich zrzeszeń (czyli grup interesu (...)) w obronie ich interesów poprzez działania mające na celu wpływ na kształtowanie decyzji regulacyjnych i innych. (...) Dotyczy to wielu grup obywateli i działających w danym państwie podmiotów – od wielkiego biznesu po stowarzyszenia pacjentów, czy animatorów kultury. Wszyscy chcą mieć wpływ, a więc starają się lobbować. Lobbyści są tu jedynie »messengerami«, którzy są do tego wynajmowani, ponieważ znają prawo, procedury, techniki argumentacji, itp. Zatrudnienie profesjonalisty daje szansę zdobycia przewagi wobec innych grup konkurujących często o te same zasoby” [Gołębiowski 2013].

(polskie **lobby 3**).¹¹ Ramy leksemu *lobby 3* wyznaczone są przepisami prawa regulującymi działalność lobbingsową, zakres użycia rzeczownika *lobby 2* natomiast zależny jest od uzusu. W polskiej praktyce językowej granica między tymi znaczeniami jest zatarta, o czym będzie jeszcze mowa.

Z zapożyczonym rzeczownikiem *lobby* w znaczeniach 2. i 3. powiązane są inne leksemy należące do tej samej rodziny. Są to jego derywaty, utworzone już na gruncie polszczyzny: *lobbysta / lobbista* ('osoba, która należy do lobby'), *lobbować* ('o lobby: prowadzić swą działalność polegającą na wywieraniu wpływu na instytucje publiczne w jakichś sprawach') i *lobbystyczny / lobbistyczny* ('odnoszący się do lobby'), a także zapożyczony i zaadaptowany do naszego języka *lobbing* ('działalność prowadzona przez lobby'). Ich obecność w polszczyźnie datuje się na okres po 1989 roku – w SJPD i SJPS nie są one notowane, pojawiają się dopiero w SWJP,¹² pochodzącym z 1996 roku, a następnie w słownikach z przełomu stuleci (ISJP¹³, SWOT¹⁴) i nieco późniejszych (USJP¹⁵). Najwcześniejsza poświadczona przez NKJP rejestracja omawianych leksemów pochodzi z 1989 roku – *lobby* występuje czterokrotnie w artykule publicystycznym poświęconym ekologii, odnoszącym się do realiów polskich:

(...) stosunek przedstawicieli lobby przemysłowego do naszego środowiska,¹⁶

Zieloni zaproponowali powołanie zespołu (...), który zneutralizowałby wpływy wąskich specjalistów i lobby technokratyczno-menedżerskiego,¹⁷

(...) przywódcy nowotworzącego (sic!) się lobby technokratyczno-menedżerskiego (...)¹⁸

(...) potężne lobby naftowe, które za wszelką cenę pragnie do reszty zatruć środowisko,¹⁹

¹¹ Słowniki brytyjskie rejestrują jeszcze inne, wąskie znaczenia rzeczownika *lobby* – 'jeden z korytarzy w Izbie Gmin, którym przechodzą deputowani w czasie głosowań' oraz 'hall w Izbie Gmin, w którym przedstawiciele społeczeństwa spotykają się z politykami' [zob. *Chambers 21st Century Dictionary: lobby*], nie będą one nas jednak interesować.

¹² S. 468.

¹³ T.I, s. 773.

¹⁴ S. 519.

¹⁵ Hasło: *lobby*.

¹⁶ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=afc5024b04b53a-2ca979ef8347d64f1b&match_start=295&match_end=300&wynik=2#the_match [dostęp: 3 I 2016 r.].

¹⁷ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=faf4dc96e940a2f7eb50a956649c628f&match_start=624&match_end=629&wynik=5#the_match [dostęp: 3 I 2016 r.].

¹⁸ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=99e8c27a40f41844b731240d92587843&match_start=313&match_end=318&wynik=4#the_match [dostęp: 3 I 2016 r.].

¹⁹ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=68fee528afe033b3689c4889f23c7dbb&match_start=92&match_end=97&wynik=3#the_match [dostęp: 3 I 2016 r.].

i raz (w liczbie mnogiej: *lobbies* – w postaci niezaadaptowanej fleksyjnie) w książce historycznej, z odniesieniem do realiów amerykańskich. Z 1989 roku pochodzi też pierwsze notowanie (już nie w NKJP) *lobbisty* / *lobbysty*:

Wiele instytucji chciałoby zrobić z rzecznika praw obywatelskich lobbistę w pewnych sprawach.²⁰

W ostatniej dekadzie XX wieku występowała jeszcze dwojaka pisownia nazwy osoby stosującej nacisk na polityków (*lobbista* / *lobbysta*), nazwy takiej działalności (*lobbying* / *lobbing*) oraz przymiotnika utworzonego od rzeczownika *lobby* (*lobbistyczny* / *lobbystyczny*) – taki zapis widnieje jeszcze w SWJP²¹ oraz w części użyć rejestrowanych w NKJP. Obecnie zwyciężają formy: *lobbysta* i *lobbystyczny*, choć ich warianty: *lobbista*, *lobbistyczny* też są notowane przez WSO²² (i odsyłane do haseł: *lobbysta*, *lobbystyczny*). Forma angielskojęzyczna: *lobbying* została całkowicie wyparta przez zaadaptowaną: *lobbing*.

SEMANTYKA

Jak to już zostało zasygnalizowane, granica między znaczeniami 2. i 3. polskiego rzeczownika *lobby* (oraz między odpowiednimi sensami pozostałych leksemów z tej rodziny) jest zatarta. Dzieje się tak zapewne w dużej mierze dlatego, że działalność lobbingową regulowaną ustawowo uprawia w Polsce bardzo niewiele podmiotów – w 2006 roku było ich zaledwie 64,²³ a w 2014 – 304, z czego tylko 22 deklarowały podejmowanie działań wobec Sejmu.²⁴ W niewielkich tylko rozmiarach jest więc lobbing działalnością *stricte* zawodową; można sądzić, że duża część użytkowników polszczyzny nie wie nawet, że *lobbysta* jest nazwą profesji. Opinia publiczna ma okazję stykać się z nią głównie w tekstach poświęconych aferom – rzeczownikowi *lobbysta* towarzyszy wówczas na ogół nazwisko (lub jego inicjał) osoby, o której mowa, a całe wyrażenie *lobbysta X.Y.* pojawia się w kontekście (niekoniecznie bezpośrednim) jednostek leksykalnych wskazujących (systemowo lub tekstowo) na nieuczciwe działania lub na ich skutki, por.:

²⁰ Cyt. za: Smółkowa 2003, 329.

²¹ S. 468.

²² Zob. *lobbista*, *lobbistyczny*.

²³ „Na dzień dzisiejszy w rejestrze podmiotów wykonujących zawodową działalność lobbingową mamy 64 pozycje. Wśród nich znajdują się m. in. kancelarie prawnicze, agencje PR, różnego rodzaju firmy konsultingowe, stowarzyszenia i fundacje” [Gołębiowski 2006].

²⁴ Zob. Dudkiewicz 2015.

Informację o rzekomych zagranicznych kontaktach bankowych (...) ujawnił (...) podczas zeznań w katowickiej prokuraturze lobbysta Marek Dochnal. Lobbysta, który uczestniczył w największych prywatyzacjach i przetargach, podejrzany jest o wręczanie łapówek politykom i pranie brudnych pieniędzy,²⁵

(...) interesy załatwiali lobbysta Piotr Wawrzynowicz i wiceminister środowiska Stanisław Gawłowski,²⁶

Śledztwo wszczęto na podstawie materiałów z afery taśmowej – podsłuchanej w restauracji rozmowy wiceministra skarbu Rafała Baniaka z Piotrem Wawrzynowiczem, lobbystą przedstawiającym się jako współpracownik Jana Kulczyka. W jej trakcie miała paść sugestia o łapówce,²⁷

Znany amerykański lobbysta Jack Abramoff, który stał się uosobieniem aferzysty, został skazany przez sąd w Miami na 5 lat i 10 miesięcy więzienia.²⁸

Skutkiem opisywania przez media głównie nieuczciwych przejawów działalności lobbiningowej jest częste występowanie leksemu *lobbysta* w bezpośrednim sąsiedztwie rzeczownika *aferzysty* (w relacji nadrzędno-podrzędnej: *lobbysta aferzysta* / *aferzysta lobbysta*²⁹ oraz współrzędnej: *aferzysta i lobbysta* / *lobbysta i aferzysta*³⁰), co powoduje wzbogacanie jego semantyki o element związany z nieuczciwością oraz o komponent ekspresywny (o czym będzie jeszcze mowa).

Użycie rzeczownika *lobbysta* z deskrypcją określoną sprawia, że przypisujemy mu wyłącznie znaczenie 3. – o osobach będących denotatami nazwy wiadomo, że trudniły się lobbiningiem zawodowo. Jednak w bardzo podobnych kontekstach występuje leksem *lobbysta* także wtedy, gdy nie wskazuje na reprezentanta zawodu – gdy element znaczeniowy przedstawiciel instytucji (mającej w imieniu jakiegoś środowiska za zadanie wpływać na polityków i urzędników...) jest niewyeksponowany, por.:

²⁵ Źródło: <http://www.radiomaryja.pl/bez-kategorii/ze-szwajcarii-na-wyspie-jersey/> [dostęp: 3 I 2016 r.].

²⁶ Źródło: <http://www.radiomaryja.pl/informacje/wprost-opublikowal-kolejne-kontrowersyjne-rozmowy/> [dostęp: 3 I 2016 r.].

²⁷ Źródło: <http://www.rp.pl/Polityka/312089980-NIK-Ciech-sprzedano-za-tanio.html> [dostęp: 17 XII 2015 r.].

²⁸ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=db2f70611a-a06062a41d629ef973693&match_start=18&match_end=26&wynik=1#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

²⁹ Zob. *Te „furtki” są przyczyną dla której władze (aferzyści lobbysci) tak komplikują system podatkowy* – źródło: <http://niezalezna telewizja.pl/2015/12/alternews-2-12-2015/> [dostęp: 17 XII 2015 r.]; *Przestańcie dawać się ogłupiać tym samym od lat mordom, Posłom, aferzystom, lobbystom i innym cwaniakom (...)* – źródło: <http://garlicki.com/zus/> [dostęp: 17 XII 2015 r.].

³⁰ Zob. np. *Aferzysta i lobbysta – Marek Dochnal* – źródło: <http://luxclub.pl/kat,1016273,wid,11206951,wiadomosc.html?ticaid=6163e0> [dostęp: 17 XII 2015 r.].

Na rzecz interesów potężnych firm coraz częściej w Polsce lobbują młode kobiety. Lobbyista pojawia się wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi duże pieniądze.³¹

Użytkownik polszczyzny ma zatem okazję spotkać się z rzeczownikiem *lobbyista* głównie w takich tekstach, z których nie wynika, czy oznacza on osobę próbującą wywrzeć wpływ na polityków w imieniu własnego środowiska lub własnym (*lobbyista* 2) czy też przedstawiciela stworzonej do tego instytucji (*lobbyista* 3). W znaczeniu 3. prawie w ogóle nie występuje w tekstach niespecjalistycznych nazwa *lobby*, a przynajmniej sensu tego nie da się odczytać z kontekstu. Leksemowi temu często towarzyszy przydawka wskazująca na środowisko zainteresowane wywieraniem wpływu na polityków (*lobby rolnicze, lobby energetyczne, lobby górnicze, lobby kobiece, lobby szczepionkowe* itp.), co sprawia, że nie może on oznaczać pośrednika między takim środowiskiem a instytucjami władzy. Część użyć tego rzeczownika realizuje znaczenie 2. w sposób ścisły – wyraźnie wskazuje na grupę, która w celu osiągnięcia korzystnych dla siebie rozwiązań próbuje wpływać na decyzje osób stanowiących prawo:

Wprowadzenie omawianej ustawy było sukcesem krajowego lobby rolniczego, chociaż nie było też pozbawione racjonalnych podstaw,³²

Wynika z tego, że nadal górnictwem rządzą górnicy. Że mimo piętnastu lat zmian systemowych górnictwem węgla kamiennego nie rządzą prawa ekonomii, a siła górniczych związków zawodowych i górniczego lobby (...),³³

Celem konkursu jest promocja palcówek handlowych i ich właścicieli oraz tworzenie lobby na rzecz ochrony interesów polskich kupców wobec konkurencji zachodnich supermarketów.³⁴

Są też takie użycia, w których *lobby* oznacza grupę próbującą prze-forsować jakieś decyzje polityczne niezwiązane z ustawodawstwem, por.:

Kandydatura ta już od dłuższego czasu forsowana była przez lobby czarnodunajeckie z wójtem Kazimierzem Dzielskim na czele,³⁵

³¹ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=c7fe6e72b55749e-70ce3666ea882d26c&match_start=81&match_end=89&wynik=2#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

³² Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=706e5cb819d-88c83359a8598caa2c597&match_start=567&match_end=572&wynik=4#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

³³ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=96cb4e35029f1be72811cd60cc081139&match_start=1396&match_end=1401&wynik=1#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

³⁴ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=f1aba490b8fe-12614c9a34cfbd62d53b&match_start=10&match_end=15&wynik=84#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

³⁵ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=47bce37d417d271c7c01ee76c2e7410d&match_start=211&match_end=216&wynik=25#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

Wówczas łatwiej tworzyć lobby popierające starania, by Wrocław był siedzibą EXPO.³⁶

W zacytowanych wypowiedziach *lobby* jest neutralne aksjologicznie i ekspresywnie. Podobny charakter mają pozostałe leksemy: *lobbing*, *lobbystyczny*, *lobbować*; one też zresztą występują głównie w kontekstach nieodnoszących się do działalności zawodowej (a więc na ogół reprezentują znaczenie 2.):

Około 30 osób z powiatu Zabkowickie Śląskie zawiązało lobbing na rzecz rozwoju swojej „małej ojczyzny”. Współpracując z władzami samorządowymi i administracją rządową członkowie stowarzyszenia będą prowadzić działania promujące swój teren,³⁷

(...) członek Zarządu Miasta odpowiedzialny za lobbing, promocję (...),³⁸

(...) istnieje wyraźna potrzeba tworzenia coraz szerszego środowiska lobbystycznego, którego celem byłoby monitorowanie rozwoju ekoturystyki tak, aby nie stała się ona kolejną degradującą przyrodę i dziedzictwo kulturowe gałęzią gospodarki,³⁹

Zarząd powiatu buduje strategię jego rozwoju. To kluczowe zajęcie, które będzie nam przyswiecać. Monitorować, lobbować to nasze zadania (...),⁴⁰

Huta miała wielką szansę, jaka trafia się raz na ćwierćwiecze. Ale nie wykorzystała jej. Moim zdaniem mogła wygrać ten przetarg. Obniżyć nieco cenę, skuteczniej lobbować (głównie w komisji obrony narodowej).⁴¹

Warto zauważyć, że czasownik *lobbować* oraz zwrot *uprawiać (wykonywać) lobbing* bywają używane także w znaczeniu rozszerzonym, pozbawionym elementów koniecznych do wyodrębnienia pojęcia 'lobby'. Stają się zakresowo tożsame z czasownikami *przekonywać* czy *namawiać*. Można tu zatem mówić o pewnych przejawach mody językowej, polegających na traceniu przez leksem cech dystynktywnych i jego ekspansji na obszar zarezerwowany dla innych wyrazów. Oto przykłady takich użyć:

³⁶ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=223b4a-843a1b98ae72c72be4c5cab285&match_start=1161&match_end=1166&wynik=97#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

³⁷ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=6d-5247705684768cab4f7c00cf558c31&match_start=53&match_end=60&wynik=23#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

³⁸ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=6876b57c6b0f-3f23978cce90ee65519a&match_start=57&match_end=64&wynik=20#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

³⁹ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=d94da-3ba3b601f501fc62c63a7636a81&match_start=271&match_end=285&wynik=90#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

⁴⁰ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=4bf8749b6a-d9462a82810e8f34f3704f&match_start=110&match_end=118&wynik=15#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

⁴¹ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=c06002c-baa4897d6d27cf2d65ce84bb7&match_start=161&match_end=169&wynik=18#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

(...) lobbowaliśmy w tej sprawie na naszych łamach,⁴²

(...) musi nie tylko dobrze się uczyć, ale także wygrywać wybory do samorządu, pracować w lokalnej gazecie, organizować przedsięwzięcia biznesowe wspierające uczelnię, lobbować wśród sponsorów (...),⁴³

(...) przypominam sobie taki lobbing w wykonaniu pana (...), który w takim znanym artykule (...) bardzo intensywnie przekonywał na rzecz realizacji tej transakcji, uznając, że to byłoby bardzo właściwe rozwiązanie.⁴⁴

Interesujące nas leksemy występują jednak także w kontekstach wskazujących na ich silne nacechowanie aksjologiczne (jak we wskazanych wcześniej wyrażeniach *lobbysta aferzysty*, *lobbysta i aferzysty* oraz w zacytowanych już wypowiedziach nawiązujących do afer z udziałem lobbystów). Przypisuje się im głównie znaczenie związane z nieuczciwością oraz natarczywością działań, por.:

To nielegalna grupa lobbująca za Spółdzielczymi Kasami Oszczędnościowo-Kredytowymi. Zdaniem PO, chce ona zwolnić SKOK-i z jakichkolwiek obostrzeń,⁴⁵

(...) że używam zasad niezgodnych z prawem, że lobbuję, że chodzę, że się spotykam z posłanką jedną, z posłanką drugą (...),⁴⁶

(...) nie mam obowiązku spotykać się i narażać się tym samym na zarzuty, że ja w czyichś interesach lobbuję (...),⁴⁷

Nieformalny lobbing, rzesze „załatwiaczy” krążących po sejmowych korytarzach zaczynają parlamentarzystom coraz bardziej przeszkadzać. Zwłaszcza gdy nie wiadomo, dla kogo tak naprawdę pracują,⁴⁸

⁴² Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=b2c89719f5e-7a1a274f2ac95fe9aecf3&match_start=286&match_end=298&wynik=33#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

⁴³ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=48f58e-ac65217793450b2211ffa5adaa&match_start=1621&match_end=1629&wynik=11#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

⁴⁴ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=f66941536dd-9605235dbaae5fdb1de25&match_start=43&match_end=50&wynik=40#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

⁴⁵ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=667c9352143ab4c3b35344aba900032b&match_start=20&match_end=29&wynik=30#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

⁴⁶ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=97dc48fa-9ca68c8f9093084bc5cef9d7&match_start=1076&match_end=1083&wynik=101#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

⁴⁷ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=35e5f-5711ca524b97de0682778f382a0&match_start=221&match_end=228&wynik=102#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

⁴⁸ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=d7aa6a6de-e4b9ed7a395f66e49662cea&match_start=200&match_end=208&wynik=3#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

Nieraz obserwowałem w Sejmie próby lobbingu, ale nie w aż tak agresywnej formie. Przed głosowaniem wielokrotnie dzwoniło do mnie z firm tytoniowych. Pytano na przykład, czy mam już zaplanowany tegoroczny urlop,⁴⁹

Wie pan, no, to takie są opowieści tych lobbystów: znam Iksińskiego (...) to jest klasyczne lobbystyczne działanie: zna cały areopag władzy, jest po imieniu... Ilu ja takich miałem w swoim życiu kombinatorów, jak wychodziło potem na jaw?⁵⁰

W przywołanych wypowiedziach występowały głównie leksemy *lobbing*, *lobbować* i *lobbystyczny*. Podstawowy dla całej grupy rzeczownik *lobby* także jest używany z nacechowaniem aksjologicznym, któremu jednak często towarzyszy silna ekspresja (czego nie obserwuje się w odniesieniu do czasownika, przymiotnika i rzeczownika nazywającego czynność) – do tego stopnia, że cechy konotacyjne mogą przeważać nad denotacją. Obserwuje się nawet pewną frazeologizację tego leksemu – w takich użyciach wchodzi on na ogół w połączenia: *lobby gejowskie*, *lobby homoseksualne*,⁵¹ *lobby LGBT*, *lobby postkomunistyczne*, *lobby aborcyjne*, *lobby antykoncepcyjne*, *lobby bankowe*, *lobby farmaceutyczne* i pojawia się głównie w wypowiedziach osób deklarujących światopogląd prawicowy (katolicko-narodowy):

(...) dlaczego minister edukacji przyzwala innemu ministrowi i organizacjom homoseksualnego lobby na coraz śmielsze ingerowanie w proces nauczania i wychowania?,⁵²

Andrzej Grabowski podpadnie lobby gejowskiemu w teatrze?,⁵³

Lobby farmaceutyczne rozpętuje kampanię za szczepieniami straszac ludzi epidemią odry,⁵⁴

Aborcyjne lobby atakuje,⁵⁵

(...) potężne lobby postkomunistyczne, broniące swoich interesów (...),⁵⁶

⁴⁹ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=d198381c-22fd506aaf0962e7019afd1d&match_start=60&match_end=68&wynik=101#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

⁵⁰ Źródło: http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=877abd71c936e-e6481c84c1bf3aa49b8&match_start=367&match_end=379&wynik=88#the_match [dostęp: 17 XII 2015 r.].

⁵¹ O wyrażeniu *lobby homoseksualne* zob. też: Zimny, Nowak 2009, 136.

⁵² Źródło: <http://www.radiomaryja.pl/informacje/klosowski-lobby-homoseksualne-uderza-w-najmlodsze-pokolenie/> [dostęp: 3 I 2016 r.].

⁵³ Źródło: <http://www.frona.pl/a/andrzej-grabowski-podpadnie-gejowskiemu-lobby-w-teatrze,40496.html> [dostęp: 17 XII 2015 r.].

⁵⁴ Źródło: odry <http://zmiany.naziami.pl/wiadomosc/lobby-farmaceutyczne-rozpetyje-kampanie-za-szczepieniami-straszac-ludzi-epidemia-odry> [dostęp: 17 XII 2015 r.].

⁵⁵ Źródło: <http://radioem.pl/doc/2720665.Aborcyjne-lobby-atakuje-Wysluj-apel-do-MSZ> [dostęp: 17 XII 2015 r.].

⁵⁶ Źródło: <http://beta.rp.pl/analizy/151219726-zamiast-dobrej-zmiany-wojna-totalna.html&template=printart> [dostęp: 17 XII 2015 r.].

Urzednicy i politycy napisali ustawę śmieciową tylko pod dyktando lobby śmieciowego a za to zwiększone koszty zapłacą mieszkańcy,⁵⁷

Homoseksualne lobby konsekwentnie knebluje prawdę,⁵⁸

Rzekomo walczące o wolność i przeciw dyskryminacji lobby LGBTI co chwila pokazuje totalitarne i antywolnościowe oblicze,⁵⁹

Polskie lobby aborcyjne jest sterowane przez międzynarodowego giganta aborcyjnego (...),⁶⁰

(...) w polskiej nauce lobby postkomunistyczne (naukowcy z bogatym stażem w PZPR, marksiści, trockiści, agenci, donosiciele) jest w dalszym ciągu bardzo silne. Ono roz-daje karty, czyli fundusze i wyższe nominacje.⁶¹

W przywołanych wyżej zdaniach następuje kolejne przesunięcie elementów znaczenia rzeczownika *lobby* – na pierwszy plan wysuwa się cecha, która we wcześniej omówionych użyciach (w znaczeniach 2. i 3.) nie występowała w ogóle lub nie była eksponowana: ‘potęga, wszech-moc, wielka siła’. Staje się więc *lobby* synonimem *spisku* – oznacza po-tężną, zorganizowaną siłę wpływającą (często nielegalnie lub nieetycznie) na środowiska opiniotwórcze oraz na decydentów. Tak użyty rzeczow-nik *lobby* zawsze ma referencję nieokreśloną – desygnat rzeczownika nie jest wskazany. Sprawia to, że cecha nieokreśloności staje się ważnym składnikiem jego znaczenia. Także i pod tym względem *lobby* jest zbli-żone semantycznie do *spisku*, w którego znaczeniu dominującym kom-ponentem jest ‘tajność’. Mamy zatem kolejne *lobby* – *lobby* występujące z przydawką: *jakiś lobby* / *czyjeś lobby* – ‘potężna, zorganizowana i bli-żej nieokreślona siła reprezentująca interesy jakiegoś środowiska (wska-zanego przez przydawkę), która próbuje wpływać (często nielegalnie lub nieetycznie) na środowiska opiniotwórcze oraz na decydentów’ (**lobby 4**).

Tak rozumiane *lobby* stało się narzędziem w walce politycznej, por.:

Tym, którzy tak głośno dziś krzyczą, nie chodzi o demokrację. Tu chodzi o obronę wła-snych pozycji i wpływów. Ten krzyk to nie troska o prawa obywatelskie, ale obrona lobby banków, zagranicznych korporacji. Tych wszystkich grup interesu, które przez ostatnie osiem lat bogaciły się kosztem Polaków. To był dla nich złoty wiek, ale ten wiek właśnie się skończył [Orędzie premier B. Szydło; 15 XII 2015 r.],⁶²

⁵⁷ Źródło: <http://forum.wnp.pl/topic/129714-konflikt-w-samorzadow-z-razdem-o-smieciowe-przetargi/> [dostęp: 17 XII 2015 r.].

⁵⁸ Źródło: <http://wpolityce.pl/polityka/153821-homoseksualne-lobby-konsekwentnie-knebluje-prawde-w-londynie-oficjalnie-zakazano-kampanii-informujacej-ze-homoorientacje-mozna-leczyc> [dostęp: 17 XII 2015 r.].

⁵⁹ Źródło: <http://oir.com.pl/index.php/raporty/lobby-lgbt-w-natarciu> [do-stęp: 17 XII 2015 r.].

⁶⁰ Źródło: <http://glosdlazycia.pl/wydanie/w-numerze/lobby-aborcyjne-nie-spi/> [dostęp: 17 XII 2015 r.].

⁶¹ Źródło: <http://www.radiomaryja.pl/bez-kategorii/medialny-socjalizm/> [dostęp: 17 XII 2015 r.].

⁶² Źródło: <https://www.premier.gov.pl/multimedia/wideo/wystapienie-premier-beaty-szydlo.html> [dostęp: 17 XII 2015 r.].

Banki w Polsce stoją ponad prawem. Lobby bankowe trzyma się w polskim parlamencie mocno [Fragment spotu wyborczego Andrzeja Dudy, kandydata na urząd Prezydenta RP; wiosna 2015 r.].⁶³

Jest ono budulcem tego obszaru dwuwartościowego świata, który reprezentuje sferę antywartości („oni”) i jest przeciwstawiana sferze wartości („my”), w której mieszczą się obiekty nazwane *ludźmi* lub *Polakami* (często z przydawką *zwykli*). Opozycja: „zwykli ludzie” – „siły, które szkoda zwykłym ludziom” tworzy język polskiej polityki od dawna;⁶⁴ ten paradygmat pojęciowy wypełniany jest różnym materiałem leksykalnym – po stronie „onych” pojawiały się zawsze leksemy wskazujące na ich potęgę (*wiadome siły*, *określone siły* – okres przed 1989 r.), na ich obcość kulturowo-aksjologiczną w stosunku do rządzonych oraz na działanie na szkodę „zwykłych ludzi” (*komuniści* – czasy tużpoprzelomowe, *elity* – koniec lat 90. XX w. i początek nowego stulecia), a także (nieco później – począwszy od roku 2005) na ich ukryty i zorganizowany charakter (*układ* – kampania wyborcza Prawa i Sprawiedliwości z 2005, 2007 r., *lobby* – od 2015 r.). Warto zauważyć, że spośród omawianych tu leksemów związanych genetycznie i znaczeniowo z *lobby* do pełnienia wskazanej funkcji perswazyjnej najbardziej nadaje się właśnie wyraz *lobby*, gdyż może być on używany z referencją nieokreśloną, a ponadto przynosi ważny w kreacji spolaryzowanej rzeczywistości element związany z mocą, potęgą. Cech tych nie mają już wyrazy *lobbysta* (przynajmniej użyty w liczbie pojedynczej) ani *lobbować*, a *lobbing* ma je w mniejszym stopniu niż *lobby*.

PODSUMOWANIE

Omówiono tu cztery znaczenia polskiego leksemu **lobby**: 1) (rzadkie) ‘rozległa przestrzeń przy wejściu do ogólnodostępnego budynku, w której ludzie mogą oczekiwać kogoś lub się spotykać’ (synonim: *hall*, *hol*), 2) ‘grupa ludzi, którzy próbują wywierać wpływ na polityków w swoich sprawach’ (synonim: *grupa nacisku*), 3) (specjalistyczne) ‘instytucja, której przedstawiciele jakichś środowisk (np. zawodowych) zlecają wpływanie na polityków i urzędników po to, by ci wprowadzili korzystne dla nich zmiany w prawie’, 4) ‘potężna, zorganizowana i bliżej nieokreślona siła, która próbuje wpływać (często nielegalnie lub nieetycznie) na środowiska opiniotwórcze oraz na decydentów’. Granica między znaczeniami 2. i 3. jest zatarta.

⁶³ Źródło: <http://wpolityce.pl/gospodarka/244762-banki-w-polsce-stoja-ponad-prawem-lobby-bankowe-trzyma-sie-w-polskim-parlamencie-mocno-zobacz-nowy-spot-andrzeja-dudy> [dostęp: 17 XII 2015 r.].

⁶⁴ Zagadnieniu temu poświęcona jest liczna literatura, zob. np. Drelich 2010; Kłosińska 2004; Niebrzegowska-Bartmińska 2010.

Z nazwą *lobby* 1 nie wiążą się żadne wyrazy pochodne (zapożyczone ani derywowane na gruncie polszczyzny), do pozostałych natomiast znaczeń odnoszą się leksemy: *lobbysta*, *lobbying*, *lobbować*, *lobbystyczny*. Rzeczownik **lobbysta** – ‘przedstawiciel lobby, osoba uprawiająca lobbying’ – występuje w znaczeniach odpowiadającym *lobby* 2 i 3 i jest używany na ogół z silnym nacechowaniem aksjologicznym, co sprawiło, że zyskał dodatkowy element związany z nieuczciwością i natarczywością działań. Jako że konteksty często nie wskazują na to, czy leksem *lobbysta* został użyty jako nazwa zawodu (znaczenie 3.) czy jako nazwa osoby reprezentującej swoje interesy (znaczenie 2.), można uznać, że w polszczyźnie ogólnej ma on jedno znaczenie: ‘osoba próbująca wywrzeć na polityków i urzędników wpływ w jakiejś sprawie’, którego elementy konotacyjne ‘często nieuczciwie i natarczywie’ być może zyskały już status składników definicyjnych. Jeśli *lobbysta* pojawia się w znaczeniu odpowiadającym *lobby* 4, to wyłącznie w liczbie mnogiej, gdyż w innym wypadku nie byłaby możliwa do wyrażenia treść: ‘potężna, zorganizowana i bliżej nieokreślona siła...’ – takie użycie znajdujemy w *exposé* premier B. Szydło:

Potrzebne są też zmiany odnoszące się do procesu legislacyjnego, który trzeba zabezpieczyć przed błędami, a także przed pisanem prawa pod dyktando lobbystów.⁶⁵

Spośród dwóch leksemów wskazujących na czynność – rzeczownika **lobbying** i czasownika **lobbować** ten pierwszy używany jest częściej w znaczeniu specjalistycznym (3.), a ten drugi w ogólnym (2.), przy czym jego semantyka zaczyna tracić istotne składniki odróżniające *lobbowanie* od *namawiania*, *przekonywania*. Wskazane leksemy nie występują jako czynnościowe odpowiedniki *lobby* 4. Także tylko znaczeniom 2. i 3. rzeczownika *lobby* odpowiada semantyka przymiotnika **lobbystyczny**.

Bibliografia

- M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa.
Centre National de Ressources Textuelles et Lexicales – <http://www.cnrtl.fr> [dostęp: 17 XII 2015 r.].
Chambers 21st Century Dictionary 2015 – <http://www.chambers.co.uk/> [dostęp: 3 I 2016 r.].
Das Digitale Wörterbuch der deutschen Sprache – <http://www.dwds.de> [dostęp: 17 XII 2015 r.].
W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa [wersja elektroniczna: <http://doroszewski.pwn.pl>].
S. Drelich, 2010, *Dychotomia my – oni jako fundament ethosu i aksjologii IV RP. Analiza wypowiedzi medialnych J. Kaczyńskiego* [w:] M. Czerwiński, P. Nowak, R. Przybylska (red.), *Język IV Rzeczypospolitej*, Lublin, s. 241–256.

⁶⁵ Źródło: <https://www.premier.gov.pl/expose-premier-beaty-szydlo-stenogram.html> [dostęp: 17 XII 2015 r.].

- S. Dubisz (red.), 2006, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa [wersja elektroniczna].
- I. Dudkiewicz, 2015, *Lobbysta nie gryzie. Polacy w sieci zmieniają kraj* – <http://wyborcza.pl/magazyn/1,149044,19074515,lobbysta-nie-gryzie-polacy-w-sieci-zmienia-kraj.html> [dostęp: 17 XII 2015 r.].
- B. Dunaj (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- P. Gołębiowski, 2006, *Lobbing po polsku* [w:] <http://www.marketingpolityczny.org/lobbing-po-polsku/#.VnKCbE-DWSo> [dostęp: 17 XII 2015 r.].
- P. Gołębiowski, 2013, *Siedem lat lobbingu w Polsce. Witold Michalek w rozmowie z MP* [w:] <http://www.marketingpolityczny.org/siedem-lat-lobbingu-w-polsce-witold-michalek-w-rozmowie-z-mp/#.VnKDF0-DWSp> [dostęp: 17 XII 2015 r.].
- K. Kłosińska, 2004, *Rola procesów nominacyjnych w tworzeniu opozycji „my” / „oni” w języku polityki po 1989 roku* [w:] P. Krzyżanowski, P. Nowak (red.), *Manipulacja w języku*, Lublin, s. 115–122.
- A. Markowski, R. Pawelec, 2001, *Słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa.
- S. Niebrzegowska-Bartmińska, 2010, *Aksjologiczne tło demonizacji przeciwnika w kampanii wyborczej 2007 roku* [w:] M. Czerwiński, P. Nowak, R. Przybylska (red.), *Język IV Rzeczypospolitej*, Lublin, s. 347–362.
- Online Etymology Dictionary* – <http://etymonline.com> [dostęp: 17 XII 2015 r.].
- Oxford Learner Dictionaries* – <http://www.oxfordlearnersdictionaries.com> [dostęp: 17 XII 2015].
- E. Polański (red.), 2008, *Wielki słownik ortograficzny* [wersja elektroniczna: www.so.pwn.pl].
- T. Smółkowa (red.), 2003, *Słowa, słowa... Czy je znasz*, Kraków.
- M. Szymczak (red.), 1978–1982, *Słownik języka polskiego*, t. I–III, Warszawa.
- Ustawa z dn. 7 lipca 2005 r. o działalności lobbingsowej w procesie stanowienia prawa* [w:] <http://www.sejm.gov.pl/prawo/lobbing/lobbing.htm> [dostęp: 17 XII 2015 r.].
- R. Zimny, P. Nowak, 2009, *Słownik polszczyzny politycznej po roku 1989*, Warszawa.

Wykaz skrótów

- CNRTL – *Centre National de Ressources Textuelles et Lexicales*
- DWDS – *Das Digitale Wörterbuch der deutschen Sprache*
- ISJP – M. Bańko (red.) 2000
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego – <http://nkpj.pl> [dostęp: 17 XII 2015 r.]
- OED – *Online Etymology Dictionary*
- OLD – *Oxford Learner Dictionaries*
- SJPD – W. Doroszewski (red.) 1958–1969
- SJPS – M. Szymczak (red.) 1978–1982
- SWJP – B. Dunaj (red.) 1996
- SWOT – A. Markowski, R. Pawelec 2001
- USJP – S. Dubisz (red.) 2006
- WSO – E. Polański (red.) 2008

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Anna Just

(Uniwersytet Warszawski)

GRAMATYKA POLSKA DLA NIEMCÓW JERZEGO SAMUELA BANDTKIEGO, MIŁOŚNIKA I OBROŃCY JĘZYKA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

AUTOR

Jerzy Samuel Bandtkie.

PEŁNY TYTUŁ

*Polnische Grammatik für Deutsche, welche die polnische Sprache gründlich erlernen wollen, nebst einem kleinen etymologischen Wörterbuche.*¹

OFICyna WYDAWNICZA

Wilhelm Gottlieb Korn.

MIEJSCE WYDANIA

Wrocław.

ROK WYDANIA

1808.

FORMAT

8°.

LICZBA STRON

428 + 258.²

JEZYK

Niemiecki; polski.

INFORMACJA O AUTORZE

Jerzy Samuel Bandtkie przyszedł na świat w Lublinie 24 listopada 1768 roku, jako syn Jana Samuela i Anny Marii z Noacków. W 1779 roku przybył do Wrocławia i rozpoczął naukę w tutejszym gimnazjum św. Elżbiety. Zamieszkał u stryja Jana Jerzego, mieszczanina i ręko-

¹ W tekście uwspółcześniono pisownię stosowaną w *Gramatyce*. Zrezygnowano z długiego s oraz z zaznaczania niemieckich umlautów nadpisanymi literami. W polskich przykładach zachowano natomiast litery znakowane.

² Każda z części dzieła (gramatyka i słownik) ma własną paginację liczoną od początku.

dzielnika obuwia, który po śmierci ojca nie tylko go utrzymywał, lecz był mu również drugim ojcem [por. Helcel 1836, 45]. Po ośmiu latach nauki w gimnazjum złożył egzamin dojrzałości i dzięki wsparciu finansowemu stryja wyjechał w roku 1787 na dwa lata na studia do Halle i na rok do Jeny. Na tamtejszych uniwersytetach odbył studia teologiczne, historyczne i filologiczne. W 1790 roku, po powrocie z Jeny, przez trzy miesiące był guwernerem synów „Księdza Pastora Nürnbergera w Hermansdorfie o jedną i pół mili od Wrocławia” [Helcel 1836, 45], ale już w sierpniu tegoż roku przyjął obowiązki nauczyciela młodszych synów hrabiego Piotra z Alkantary Ożarowskiego (wówczas kasztelana wojnickiego). Z domem Ożarowskiego związał się na osiem lat. W tym czasie przebywał w Warszawie, Brzozie (powiat kozienicki), Dreźnie, Berlinie i Petersburgu. Podczas dwuletniego pobytu w Petersburgu nauczył się języka rosyjskiego i poznał literaturę starosłowiańską. W 1798 roku rozstał się z domem Ożarowskiego i przeniósł do Wrocławia, gdzie

od najniższej posady nauczycielskiej substytuta w gimnazjum ś. Elżbiety zaczawszy, doszedł stopniowo do godności rektora szkoły u ś. Ducha i bibliotekarza u ś. Bernarda Seneńskiego. Prócz łaciny, wykładał także język polski, był tłumaczem przysięgłym przy urzędzie municypalnym wrocławskim i przy kamerze królewskiej we Wrocławiu [Chmielowski 1901, 415].

Współpracował z wydawnictwem Kornów w zakresie publikacji polskojęzycznych. Pobyt we Wrocławiu zaowocował licznymi publikacjami, dotyczącymi historii Śląska i jego związków językowych z Polską. W roku 1811 opuścił Wrocław i przeniósł się do Krakowa. Został bowiem powołany przez Izbę Edukacyjną na bibliotekarza (stanowisko kierownicze) w Biblioteczce Jagiellońskiej. Aż dziesięć lat zajęło mu porządkowanie księgozbioru Jagiellońskiego po dwu swoich poprzednikach, Anzelmie Speiserze i Michale Wacławie Voigcie, gdyż – jak sam pisze – zastał go w takim nieporządku, że ledwie pracą dziesięcioletnią mógł go dźwignąć z nieładu [por. Helcel 1836, 47]. Już w 1812 roku uruchomił w bibliotece czytelnię publiczną, dostępną również dla czytelników spoza uczelni. Od samego początku pobytu w Krakowie udzielał lekcji bibliografii, a od 1813 roku również łaciny, i robił to nieodpłatnie. Jednocześnie był profesorem na Uniwersytecie Jagiellońskim i wykładał bibliografię. W latach 1814–1816 był dziekanem wydziału filozoficzno-literackiego. Okres krakowski (1811–1835) był w jego życiu równie płodny co wrocławski. Napisał wiele rozpraw naukowych, głównie z zakresu dziejów drukarstwa i historii języka polskiego.

25 listopada 1818 roku ożenił się w Krakowie z Zuzanną Dorotą Bandtkie, córką innego, również we Wrocławiu zamieszkałego stryja, Krystiana Bogumiła Bandtkiego. Pojmując ją za żonę miał 50 lat. Zmarł bezpotomnie 11 czerwca 1835 roku [por. Helcel 1836, 48]. Został pochowany na krakowskim Cmentarzu Rakowickim.

J.S. Bandtkie był „po trosze filologiem, etymologiem, słownikarzem, gramatykiem, historykiem, książkoznawcą i w ogóle badaczem kultural-

nej przeszłości Polski, a w szczególności Śląska” [Rospond 1959, 378]. Pozostawił wielostronny dorobek pisarski z zakresu językoznawstwa (slawistyki), historii ojczystej, dziejów piśmiennictwa i bibliografii, historii kultury wraz z archeologią i folklorystyką. Choć nie celował

ani metodą wykładu, ani nadzwyczajną bystrością krytyczną; stylu nie tylko nie miał pięknego, lecz grzeszył nawet zaniedbaniem i niepoprawnością języka; szło mu jedynie o dotarcie do prawdy, o nagromadzenie materiału dobrze sprawdzonego i sam siebie nazywał kamieniarzem, który, w pocie czoła dostarczając trwałych do budowy ciosów, ich składanie komu innemu zostawia [Chmielowski 1901, 416],

jednak w każdej z uprawianych dziedzin nauki stosował właściwe metody pracy i wykazywał oryginalność [por. Bandtkie 1952, 5]. Jako pierwszy z polskich uczonych zajął się drukarstwem śląskim, prostując wiele błędów w pracach swoich niemieckich poprzedników [por. Mendykowa 1975, 7]. Był pionierem na polu walki z germanizacją na terenie Śląska, gorliwym propagatorem polskości Śląska, polemizując z czeskimi i niemieckimi historykami dowodził polskiego charakteru gwary śląskiej i związków rodzimej słowiańskiej ludności Śląska z Polską. Sprzeciwiał się polityce germanizacyjnej w Kościele ewangelickim i w szkole, był – jak pisał Kazimierz Nitsch – gruntownym obrońcą „tak rodzimej polskości śląskiej mowy, jak i jej na tym obszarze w stosunku do Niemczyzny pierwotności” [cyt. za: Bandtkie 1952, 6]. Był niewątpliwie wybitnym i nieprzeciętnym uczonym, o którym pisano, że „działalność życia jego połączona jest ściśle z dziejami postępu naukowości w Polsce” [Helcel 1836, 5].

INNE DZIEŁA³

- *Nowy elementarz polski*, Wrocław 1803.
- *Słownik dokładny języka polskiego i niemieckiego do podręcznego[!] używania dla Polaków i Niemców ułożony*, t. I–II, Wrocław 1806.
- *Polnische Grammatik für Deutsche, welche die polnische Sprache gründlich erlernen wollen, nebst einem kleinen etymologischen Wörterbuche*, Korn, Breslau 1808.
- *Nowy słownik kieszonkowy niemiecko-polsko-francuski*, Korn, Wrocław 1813.
- *Historia drukarni krakowskich*, w druk. Gröblowskiej Józefa Mateckiego, Kraków 1815.
- *Uwagi nad językiem czeskim, polskim i terazniejszym rosyjskim*, „Pamiętnik Warszawski”, styczeń 1815.
- *Wiadomości o języku polskim w Szląsku i o polskich Szlązakach*, „Mrówka Poznańska”, Poznań 1821, I, s. 231–244; II, s. 48–68.

³ Pełny wykaz publikacji wraz z tytułami w pełnym brzmieniu – por. www.gramatyki.uw.edu.pl

- *Historia Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie*, nakładem Ambroż. Grabowskiego, druk. Hel. Mecherzyńskiej w typografii Akademickiej, Kraków 1821.
- *Ojcie nasz, Modlitwa Pańska z rozmaitych rękopismów i druków starożytnych w języku polskim i innych dialektach słowiańskich*, Wilhelm Bogumił Korn, Wrocław 1826.
- *Historia drukarń w Królestwie Polskiem i Wielkiem Xięstwie Litewskiem*, druk. Józefa Mateckiego, Kraków 1826.
- Wiersz niemiecki (bez tyt.) Georga Hessa listonosza, b.m. 1826.⁴

OPIS DZIEŁA

Omawiane dzieło składa się – zgodnie z zapowiedzią w tytule – z gramatyki języka polskiego oraz małego słownika etymologicznego. Na całość dzieła składają się: ▪ karta tytułowa dzieła, ▪ dedykacja, ▪ przedmowa [s. VII–XII], ▪ spis treści [s. XIII–XVI], ▪ gramatyka języka polskiego [s. 1–428], ▪ errata [nlb./2 strony], ▪ karta tytułowa słownika, ▪ słownik [s. 3–258], ▪ errata [s. 258]. J.S. Bandtkie zadedykował dzieło Izbie Edukacyjnej Księstwa Warszawskiego jako najbardziej kompetentnej instancji, która może wyrokować o wartości – lub jej braku – wydanego dzieła. Jak sam pisze, jest świadom jego niedoskonałości, ale jest też przekonany, że „to dzieło nie zalicza się ani do bezcelowych, ani daremnych prac, które pomnażają jedynie bezużyteczne książki”.⁵ Część gramatyczna obejmuje cztery części (fonetykę i ortografię, etymologię, składnię i prozodię) i jest podzielona na 22 rozdziały (niektóre z nich dodatkowo na podrozdziały): *I. O polskich literach, sylabach i wymowie* [s. 2], *II. O ortografii* [s. 14], *III. Podział wyrazów* [s. 29], *IV. O imieniu* [s. 33], *V. Pierwsza deklinacja, rodzaj męski* [s. 52], *VI. Druga deklinacja, rodzaj żeński* [s. 95], *VII. Trzecia deklinacja, rodzaj nijaki* [s. 120], *VIII. Przymiotniki i przysłówki* [s. 134], *IX. Załącznik do sześciu deklinacji* [s. 163], *X. Zaimki* [s. 221], *XI. O słowie* [s. 233], *XII. Forma pierwsza czasowania* [s. 257], *XIII. Forma druga czasowania* [s. 266], *XIV. Forma trzecia czasowania* [s. 303], *XV. Forma czwarta czasowania* [s. 309], *XVI. Załącznik do czterech czasowań* [s. 313], *XVII. O partykułach – nieodmiennych częściach mowy* [s. 324], *XVIII. O przedimkach* [s. 330], *XIX. Składnia zgody* [s. 340], *XX. Składnia rzędu* [s. 347], *XXI. Składnia szyku* [s. 441], *XXII. Iloczas i wiersze* [s. 415]. Niezależnie od rozdziału kolejne partie materiału podawane są w paragrafach o numeracji ciągłej. Na dzieło składa się łącznie 377 paragrafów. Po gramatyce następuje – wbrew temu, co podaje tytuł dzieła – całkiem spory słownik polsko-niemiecki. Jest to słownik gniazdowy, zestawiony na zasadzie gniazd etymologicznych, np. *Drwić, nd. 3. spotten, z czego, z kogo. Drwiny,*

⁴ J.S. Bandtkie używał też następujących pseudonimów i kryptonimów: *B., Bezimienny z Wrocławia, Briefträger Hess, G. S. B., Georg Hess listonosz.*

⁵ Tłumaczenie z niemieckojęzycznej dedykacji.

pl. t. drwinki, pl. t. Spott; Wydrwić, d. 3. wydrwiéwać, nd. 1. listig, niedrig heraus locken [s. 42]. Z podanego przykładu wynika, że autor podaje również informacje gramatyczne. Zgodnie z zamysłem autora słownik miał służyć celom dydaktycznym i autodydaktycznym:

Mały słownik etymologiczny ma służyć do pilnego szukania w nim i sprawdzania oraz od czasu do czasu do utrwalania, ale nie niewolniczego, lecz liberalnego, zrozumiałego, wraz z powtarzaniem, aż formy wyrazów pochodnych mechanicznie, niejako same z siebie, utrwala się w pamięci. Kto praktycznie nauczył się języka z wykorzystaniem gramatyki lub – co więcej – nauczał języka, ten wie z własnego doświadczenia, jak ważne są takie książki do utrwalania, ponieważ to oczywiste, że znaczenie wyrazów pochodnych łączy się ze znaczeniem wyrazów podstawowych i w ten sposób można się nauczyć dostrzegać odmiennosć języka, którego człowiek się uczy, który już zna lub języka ojczystego [s. XI].

Pierwsza część *Gramatyki* dotyczy zagadnień z zakresu fonetyki i ortografii. J.S. Bandtkie wyróżnia w polskim alfabecie 39 liter – brak tu jednak wyraźnego rozgraniczenia między głoską a literą. Omawia kolejno samogłoski: *a, á, q, e, é, ę, i, o, ó, u, y*; spółgłoski (inny termin autora: *współgłoski*): *b, b', c, ć, d, f, g, h, k, l, ł, m, m', n, n', p, p', r, s, ś, t, w, w', x, z, ź, ż*; spółgłoski złożone: *cz, sz, szcz, dz, dź, dż, rz, rż, st, sch*; dyftongi: *ay, ey, éy, iy, oy, óy, uy, yy, ia, iq, ie, ié, io, iu, iy* oraz tryftongi (*iaiy, iey, iéy*). Spółgłoski dzieli na twarde (*d, h, ł, r, t, ź, cz, sz, szcz, dź, rz, rż*), miękkie (*b', ć, l, m', n, p', ś, w*) oraz obojętne, czyli niejednostajne (*b, c, f, m, n, p, s, w*). Podając wymowę poszczególnych głosek, posiłkuje się albo opisem sposobu artykulacji, albo porównaniem z językiem niemieckim lub francuskim. Zasady wymowy podaje w sześciu punktach, pisząc m.in., że litery należy wymawiać wyraźnie i nie wolno ich „połykać” jak np. w języku niemieckim lub francuskim. Odradza sugerowanie się wymową pospółstwa. Za wzorcową uważa wymowę ludzi wykształconych, dużych miast i szlachty, przestrzegając jednocześnie przed prowincjonalną wymową:

Należy mieć wzgląd na dobrą wymowę ludzi wykształconych, większych miast, szlachty, nie na wymowę pospółstwa lub prowincjonalną manierę. Nie należy wymawiać *ua* zamiast *ł* jak Polacy w Prusach Wschodnich i na Górnym Śląsku, np. *uawka* zamiast *ławka*, nie wolno wzdłużać *q, ę* jak Górnoszlązacy, np. *będe* – *behndehn*, *bąk* – *bohnk*, *będq* – *behndohn*, należy mówić *bendeh*, *bonk*, *bendoh*. Nie wolno też mówić jak krakowscy chłopci *pon, pun, pąn* zamiast *pan*, jak Mazurzy *zaba* zamiast *żaba*, mieszkańcy ziemi łęczyckiej *giębę* zamiast *gębę*, mieszkańcy ziemi sieradzkiej *tko* zamiast *kto*, mieszkańcy Małopolski *mielismy* zamiast *miałyśmy*, *moio szablo* zamiast *moią szablą* itd. Nie wolno też jak Litwini w okolicach Brześcia czytać śpiewając [por. s. 9–10].

Druga część *Gramatyki* – *Etymologia* – obejmuje rozdziały III–XVIII i dotyczy zagadnień z zakresu morfologii. Autor wyodrębnia i omawia osiem części mowy: 1. *imię*, 2. *zaimek*, 3. *słowo*, 4. *imiesłów*, 5. *przysłówek*, 6. *przyimek*, 7. *spojnik*, 8. *wykrzyknik*. W rozdziałach IV–VII zajmuje się rzeczownikiem, w rozdziale VIII – przymiotnikiem i przysłówkiem, w X – zaimkiem, w rozdziałach XI–XVI – czasownikiem, w rozdziale XVII – spójnikiem i wykrzyknikiem, w XVIII – przyimkiem, natomiast

w podzielonym na 11 podrozdziałów rozdziale IX (*Załącznik do deklinacji*) zajmuje się m.in. *imionami liczbowymi*.

Trzecia część *Gramatyki – Składnia* – obejmuje rozdziały XIX–XXI, odpowiadające – jak twierdzi autor – przyjętemu ogólnie podziałowi składni na składnię zgody, rzędu i szyku. W rozdziale XIX (*Składnia zgody*) autor zajmuje się też polskimi formami adresatywnymi. Choć rozdział XXI (*Składnia szyku*) rozpoczyna od stwierdzenia, że

[s]zyk wyrazów jest w polszczyźnie swobodny – podobnie jak w łacinie i nie zna ani surowej prostoty francuszczyzny, ani uciążliwych regularności niemieczyzny. Ton, nacisk, odczucie, afekt decydują, co trzeba powiedzieć najpierw, a co potem [s. 411],

podaje kilka zasad, np. od czego nie wolno zaczynać zdania, jaka jest pozycja orzeczenia, przyimków i przeczenia *nie* w zdaniu.

Ostatnia część *Gramatyki – Prozodia* – obejmuje tylko jeden rozdział (XXII), w którym autor zajmuje się iloczasem i systemami wersyfikacyjnymi w polszczyźnie.

RECEPCJA DZIEŁA

W *Przedmowie* do części gramatycznej dzieła autor informuje, że napisał

te gramatykę dla Niemców, dla których znajomość języka polskiego jest niezbędna, czyli dla tych, którzy albo w Polsce mieszkają, albo mają kontakty z Polską i chętnie nauczą się polskiego; również dla tych, którzy wiedzą, że bez znajomości któregoś z języków słowiańskich nie da się zrozumieć historii średniowiecza.

Dzieło doczekało się czterech wydań w latach: 1808, 1815, 1818 i 1824. Wszystkie ukazały się we Wrocławiu i począwszy od wydania drugiego [1815] były uzupełnione o *Tirocinium* – część z ćwiczeniami.

CIEKAWOSTKI

Gramatyka polska powstała na zlecenie księgarni nakładowej Wilhelma Gottlieba Korna we Wrocławiu. Pierwotnie księgarnia zleciła J.S. Bandtkiemu przygotowanie nowego poprawionego wydania *Gramatyki niemiecko-polskiej* [1770] Johanna Krumbholza. Nie wykluczyła też napisania zupełnie nowej. J.S. Bandtkie wybrał tę drugą możliwość, uzasadniając swoją decyzję w sposób następujący:

Kto w miarę dobrze zna język polski lub uczy się tego języka, abstrahując od dobrych rzeczy zawartych w tej gramatyce [Krumbholza, przyp. A.J.], od razu się przekona, że przerobienie jej było niemożliwe, ponieważ znajdują się w niej częściowo reguły zupełnie niepolskie, częściowo ogrom prowincjalizmów i archaizmów, ponadto ani nie ma w niej należytego porządku odpowiadającemu geniuszowi języka, ani też niezbędnego porównania polszczyzny z niemieczyzną. Musiałem się więc zdecydować na napisanie prawie całkiem nowej gramatyki. Że kierowałem się przy tym głównie *Gramatyką dla szkół narodowych* zasłużonego dla polskiej literatury pana Kopczyńskiego, zauważy każdy, kto zna to dzieło [s. VII].

Wzorem Adelunga używał w dziele terminologii łacińskiej, podawał również – choć niekonsekwentnie – terminy polskie. Z wielu fragmentów dzieła – poświęconego w istocie zagadnieniom gramatyki – przebija umiłowanie języka polskiego. Polszczyznę nazywa jedną z najpiękniejszych córek języka starosłowiańskiego [s. 30].

Autor polemizuje z twórcami innych gramatyk, ale – jak zaznacza – jako zdeklarowany wróg wszelkich sporów nie podaje nazwisk. Wytyka poprzednikom, że opisując gramatykę języka polskiego, kształtowali ją podług łaciny. Współczesnym mu autorom zarzuca z kolei, że w opisie gramatyki języka polskiego nie uwzględniają starosłowiańskich korzeni polszczyzny [s. 30–31]. Zasadę niepodawania nazwisk łamie wyjątkowo w wypadku ortografii:

Co się zaś tyczy ortografii, to nie mogłem się trzymać reguł pana Kopczyńskiego, a to z następujących powodów: 1. ponieważ nie są powszechnie przyjęte, 2. ponieważ poważnie utrudniają druk i 3. ponieważ (...) pewne rzeczy przemawiają za inną ortografią [s. XI].

Kierując się dbałością o poprawność przekazywanych treści i z troski o używanie poprawnej polszczyzny, autor zwraca uwagę czytelnika również na formy, które w jego odczuciu są przestarzałe, ale występują jeszcze we współczesnych mu dziełach. Nie zaleca ich stosowania w codziennej komunikacji, dopuszcza natomiast w uroczystych mowach. Za archaizmy uznaje: końcówkę fleksyjną *-a* w dopełniaczu nazw geograficznych r.m., np. *do Dunaya***a**, *z Rżyma***a** [s. 62]; zakończenie *-dzy* w mianowniku l.mn. rzeczowników r.m. obcego pochodzenia, zakończonych w l.p. na *-g*, np. *pedagogdzy*, *astroloddzy* [s. 82]; formy stopnia wyższego, np. *więtszy* zamiast *większy*, *tnieyszy* zamiast *cieńszy* [s. 148]; zaimki dzierżawcze *moyski*, *twoyski*, *jegoyski*, *waski* [s. 223].

WERSJA ELEKTRONICZNA

http://reader.digitale-sammlungen.de/de/fs1/object/display/bsb10588929_00005.html

Bibliografia

- J.S. Bandtkie, 1952, *Wiadomości o języku polskim w Śląsku i o polskich Ślązakach. (1821). Z pierwodruku wydali, przedmową i przypisami opatrzyli Bolesław Olszewicz i Witold Taszycki*, Wrocław.
- P. Chmielowski, 1901, *Jerzy Samuel Bandtkie* [w:] M. Chelmońska (wyd.), *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, Warszawa, s. 414–416.
- A.Z. Helcel, 1836, *Jerzy Samuel Bandtkie w stosunku do społeczności i literatury polskiej. Przyczynek naukowy do dziejów literatury ojczystej*, Kraków.
- A. Mendykowa, 1975, *Książka polska we Wrocławiu w XVIII wieku*, Wrocław.
- S. Rospond, 1959, *Dzieje polszczyzny śląskiej*, Katowice.

Z KART HISTORII „PARCIA NA” NEOLOGIZMY¹

1. Sprawie krytycznego oglądu metod chronologizacji słownictwa nowopolskiego poświęcono w literaturze przedmiotu naprawdę wiele miejsca [począwszy od pracy Wawrzyńczyk 1989 czy jeszcze wcześniej: Wawrzyńczyk 1987]. Przez wzmocnienie *naprawdę* uznaje się liczbę publikacji obejmującą kilka setek pozycji. Autorzy projektu Obserwatorium Językowe UW, www.nowewyrazy.uw.edu.pl (dalej: OJ UW), stanu tego nie oddają, prezentując na kolanie sporządzoną rejestrację *Literatury* dla witryny OJ UW. Ewentualnie sprytnego wyjaśnienia, że „w budowie”, „w opracowaniu” – nie przyjmuje się w systemie dyskusji serio. Ogląd treści przekonuje, że autorzy OJ UW „nie czytają”, nie są zorientowani w kwestii postępów prac w podejmowanym zakresie, nie wiedzą, jakie typy procedur zostały wprowadzone w obieg naukowy i przetestowane w praktyce, co doskonale przekłada się na dojmującą jakość ich pracy (liczne omyłki chronologizacyjne, fałsze, niechlujstwo lokalizacyjne).

Ad notam: uwagi na temat zasobów słownictwa XX wieku, zwłaszcza z uwzględnieniem tematu neonimiczności, czyli nowości danego słownictwa względem danej granicy datacji, można prześledzić przykładowo w pracach: Wierchoń 2007, 2008a, 2008b, 2008c, 2008d, 2009a, 2009b, 2009c, 2009d, 2010a, 2010b, 2010c, 2011a, 2011b, 2012a, 2012b, 2012c, 2012d, 2013a, 2013b, 2013c, 2013d, 2013e, 2014a, 2014b, 2014c, 2015. Wynikające także z tych opracowań teoretyczno-eksperpcyjnych doświadczenie w formie usystematyzowanej (por. pkt 4) porcji spostrzeżeń mogłoby się Zespołowi przydać.

OJ UW jest zatem kolejną inicjatywą opartą na luźnych, spontanicznych, doraźnych założeniach (choć naskórkowo rzecz wygląda zdecydowanie: brak słowa w kilku słownikach po roku 2000). Obserwatorium powiela i utrwała braki metodologiczne innych rejestracji tego typu [por. omówienie np. w: Wierchoń 2010c], tzn. rejestracji słownictwa nowopolskiego ze wskazaniem granic neonimiczności względem słowników. Jest po prostu wyrazem niezapoznania się z dyskusją chronologizacyjną, która miała miejsce w ubiegłych latach (kiksy i niezręczności bibliograficzne ujęte we wspomnianej zakładce *Literatura* dopełniają obraz).

¹ Jest to drugi tekst polemiczny poświęcony tej problematyce, który drukujemy, por. T. Smółkowa, *Uwagi na temat witryny Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 3, s. 116–120 – Red.

Niejasna jest również konwencja „prowadzenia interesu”. Z jednej strony wypukla się pospolite crowdsourcingowe ruszenie neonimiczne, odcinając od ewentualnych zastrzeżeń natury branżowej, z drugiej zaś – chętnie uczestniczy się w obiegu publikacyjnym itp. (coś za coś). Należy się zdecydować, jakim partnerem, dla kogo, w jakich warunkach chce się być i co chce się osiągnąć. Czy pozostajemy w lidze naukowej (ale wówczas notacja „i inne liczne prace tego autora” w odniesieniu do J. Wawrzyńczyka w spisie *Literatury* jest niewytłumaczalna), czy hobbystycznej (wówczas juveniliowe egzaltacje przymiotnikiem „naukowy” w odniesieniu do tekstów ukazujących się w „Poradniku Językowym” stają się pocieszne).

2. Kryterium oceny neonimiczności. Istnieje kilka kryteriów ustalania nowości jednostki leksykalnej względem określonej granicy datacji, np. roku 1945. Każda hipoteza neonimiczna, tzn. taka, w której mówi się o powstaniu danej jednostki po konkretnej dacie, wynika z przyjętych kryteriów ustalania tej nowości. Wyróżnia się m.in. kryterium:

- a) konsultacji,
- b) leksykograficzne,
- c) kartoteki słownika,
- d) tekstowe,
- e) introspekcyjne,
- f) gniazdowe.

W ramach **kryterium konsultacji** o chronologizacji danej jednostki decyduje lingwochronologiczna konsultacja ekspercka. W metodzie formułuje się pytania kierowane do grupy ekspertów (np. specjalistów z danej dziedziny, specjalistów z zakresu historii danej dyscypliny itp.). Przykładem stosowania tego kryterium jest model Smółkowa 1976.

Kryterium leksykograficzne opiera się na wykorzystaniu siatki haseł danego słownika, zazwyczaj ogólnego, tzw. narodowego, referencyjnego itp. Po stwierdzeniu, że analizowane hasło w siatce nie występuje, ocenia się jego nowość względem tego słownika. Kryterium to stosowane jest np. w modelu Smółkowa 1998.

Kryterium kartoteki słownika jest odmianą kryterium leksykograficznego. Istotą pracy w tym kryterium jest zbadanie, czy dana jednostka nie występuje w kartotece tego słownika z uprzednią od przewidywanej chronologizacją. Innymi słowy: datacja w tym kryterium określana jest ze względu na brak poświadczania cytatowego w kartotece słownika, które to poświadczanie przechodziłoby do artykułu hasłowego w formie egzemplum leksykograficznego. Przykład zastosowania: Smółkowa 1976; Smółkowa, Tekiel 1977.

Kryterium tekstowe polega na analizie pewnego, optymalnie ze względu na analizy preselekcyjne dobranego, zbioru tekstów i na stwierdzeniu, czy dana jednostka nie występowała w tym zbiorze w tekstach o danej chronologizacji; por. np. Wierzchoń 2010c.

Kryterium introspekcyjne polega na określeniu chronologizacji danej jednostki ze względu na poczucie chronologiczne badacza; por. np. klasyfikację temporalną dla jednostki *kuncewiczówka* w: Jadacka 2001.

W **kryterium gniazdowym** uznaje się, że forma pochodna nie może mieć wcześniejszej chronologizacji niż forma fundująca, której chronologizację stwierdza się, obierając inne z kolei kryterium datowania; por. chronologizację jednostki *monopolizm* w: Waszakowa 2005, 46.

3. Zespół OJ UW stosuje przestarzałe kryterium leksykograficzne; przez przestarzałość rozumie się kryterium stosowane w latach 60. [Satkiewicz 1969] i 70. [Smółkowa, Tekiel 1977] XX wieku, reprezentowane później głównie przez serię *Nowe słownictwo polskie* (skądinąd, strach przyznać, *O tempora*,..., seria ta bije na głowę jakością notacji Obserwatorium Językowe UW). Samo stosowanie danego kryterium nie jest usterką metodologiczną dotąd, dokąd nie powoduje stawiania fałszywych hipotez chronologizacyjnych. Stan dzisiejszej wiedzy o teorii i praktyce określania neonimiczności słowa względem zadanej granicy datacji (dla OJ UW – rok 2000) nie został w żaden sposób wykorzystany przez autorów OJ UW (nie mógł być wykorzystany, bo ich wiedza o poniesionym dotąd w tym zakresie wysiłku nie znajduje potwierdzenia ani w ujętej literaturze w zakładce *Literatura*, ani w praktyce działania).

4. Poniżej podaje się grupę zarzutów, które formułuje się pod adresem materiału OJ UW. Zarzuty dotyczą: przedstawionych w OJ UW dat rzekomego powstania jednostek języka, metod chronologizacyjnych oraz schematu notowania informacji leksykograficznej.

4.1. Autorzy, chętnie ogłaszając (= nowe wyrazy) pseudoznalezisko, nie sprawdzają swoich zasobów w podstawowych źródłach chronologizacyjnych o charakterze leksykograficznym; sprawdzenie to zajmuje co prawda nieco czasu, ale jest fundamentem pracy filologicznej. Ktoś, kto oznajmia, że odkrył nowe słowo, musi się liczyć z tym, że nie jest pierwszą osobą, która dokonuje danego odkrycia.

4.2. Jednostki ogłaszane przez Obserwatorium jako neonimy powstałe po roku 2000 były już ujęte znacznie wcześniej przez inne Obserwatorium.

4.2.1. *Nowe słownictwo polskie* (NSP) pod red. T. Smółkowej notuje hasła, np.:

bieżączka z datą 1991

bioetyk z datą 1997

briefing z datą 1985

itd.

Ogłaszanie haseł jako własnych znalezisk i datowanie po roku 2000 w sytuacji ich kilkunastoletniego zinventaryzowania leksykograficznego, tj. dostępności dzięki układowi alfabetycznemu NSP, jest – o ile nie jest to zamierzony akt przejęcia nie swojej pracy – kompromitujące. W ten sposób można od razu przepisać wszystkie (jako własne) hasła NSP (które nie pojawiły się w słownikowym monitorze OJ UW).

4.3. Obserwatorium ogłasza jako nowe jednostki znane ze *Słownika bibliograficznego języka polskiego* autorstwa Jana Wawrzyńczyka [2000], np. hasła:

booklet
deadline
euroentuzjasta
itd.

Wszystkie te (i inne z OJ UW) hasła J. Wawrzyńczyk zleksykografował wcześniej. Ogłaszanie ich obecnie jako nowych źródeł tekstowych jest niezrozumiałe.

4.4. Obserwatorium ogłasza jako nowe jednostki znane ze zbioru *Prywatny leksykon współczesnej polszczyzny* autorstwa B. Magierowej i A. Kroha, np. hasło:

czekadełko

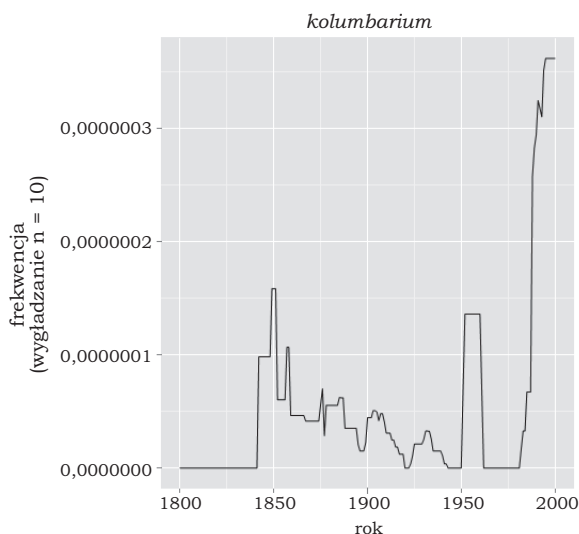
(występuje też u H. Jadackiej z przedziału 1945–2000 w monografii: Jadacka 2001)

4.5. Obserwatorium ogłasza jako nowe jednostki znane ze *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, por. np. hasła:

gabion
kolumbarium

Poniżej przedstawiamy wykres chronologiczny z przedziału 1800–2000 dla hasła **kolumbarium**. Wykres powstał na podstawie danych chronologicznych gromadzonych w ostatniej dekadzie przez autorów niniejszego tekstu (czego pracownia OJ UW chyba nie wykonała i stąd oferuje wiele mylnych, mylących, fałszywych, często niezamierzenie zabawnych datacji względem roku 2000).

Wykres 1. Frekwencja hasła *kolumbarium* w latach 1800–2000.



Czym różni się miejsce na urny z prochami po roku 2000 od tego miejsca sprzed roku 2000? Czym różni się kosz po roku 2000 od kosza wcześniej zinventoryzowanego leksykograficznie?

4.6. Obserwatorium ogłasza jako nowe jednostki znane ze zbioru A. Zagrodnikowej *Nowe wyrazy i wyrażenia w prasie*, por. np. hasło:

feedback

4.7. Obserwatorium ogłasza jako nowe jednostki znane ze zbioru *Słownik polskich leksemów potocznych* pod red. W. Lubasia, por. np. hasło:

gadżeciarz

Czemu, prócz autosatysfakcjonującego powiększania swojego skromnego (ca 1000 jednostek do lipca 2015 roku; informacja ta jest o tyle istotna, że mylny, mylący, fałszywie datowany zasób się powiększa) zasobu słownictwa kosztem innych zasobów, służy podawanie słów jako nowych – nie wiadomo.

5. Autorzy nie sprawdzają swojego rzekomo nowosłownictwowego materiału w ogólnie dostępnych tekstach o znanych datacjach. Ważna jest tu granica roku 2000, chociaż niektóre pozycje odnaleźć można w znacznie wcześniejszych tekstach. Tu znajomość leksyki oraz historii idei XIX wieku (czyli nie tylko XX) jest także istotna.

5.1. Redatacje. Słowa

Dla materiału OJ UW możliwy jest różny zakres rechronologizacyjny: od nieznacznego, choć kryterialnie kluczowego dla sensu przedsięwzięcia OJ UW przesunięcia wstecz do lat 90., poprzez przesunięcia przedwojenne (granica datacji 1939 r.), aż po przesunięcia do XIX wieku. Zdarzają się przykłady z XVIII wieku i w tym wypadku autorzy OJ UW powinni się zastanowić, czy nie zmienić formuły propagandowej „nowe wyrazy” na po prostu: „wyrazy”.

5.1.1. Redatacje „kosmetyczne”

netykieta (lata 90. XX wieku, nie po 2000 r.)

Van der Leun Gerhard, Mandel Thomas. *Netykieta czyli przykazania dla internautów*. Przekł. z ang. Andrzej Hildebrandt. — Warszawa: „Mikom”; New York: „Hyperion”, 1998. — 174 s. — (Okolice Informatyki)



5.1.2. Redatacje przedwojenne (do roku 1939, nie po 2000 r.)

szynobus**szynobus****SZYNOBUS BUGATTI.**

Wagon motorowy Bugatti osiągnął na linii Connere-le-Mans rekordową szybkość 190 km. na godzin. na szynach. Dotychczasowy rekord wynosił 173 km. na godz. Wóz przy tej szybkości wykazał zupełne bezpieczeństwo.

KURJER BYDGOSKI**Środa, dnia 27 lutego 1935 r.**

5.1.3. Redatacje XIX-wieczne

biuwar (1803, nie po roku 2000, nie wiek XX)

Przepisy dotyczące wszechrosyjskiej
wystawy artystyczno-przemysłowej 1881 roku
w Moskwie.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 230).

G R U P P A VIII.

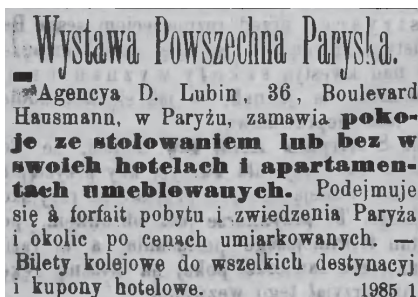
Wyroby rzemieślnicze i inne.

Klasa 53. Wyroby intro ligatorskie: księgi kantorowe, oprawy, albumy, biuwary, abażury i t. p.

Klasa 54. Roboty prątkowe, koronkowe i szmuklerskie:

GAZETA WARSZAWSKA.**Czwartek, dnia 11 (23) Października 1879 r.**

destynacja (1889, nie po roku 2000, nie wiek XX)



Kraków, Piątek 9 Sierpnia 1889.

Oczywiście, dysponujemy wcześniejszymi potwierdzeniami słowa *destynacja* (w archaicznych formach ortograficznych, które to formy niestety nie interesują zapewne OJ UW). Na pewno jednak nie jest to tzw. neologizm powstały po 2000 roku...

5.1.4. Redatacje derywacyjne

abuzywny notowany w OJ UW ma swój derywat przysłówkowy z roku 1914

i położonych w nim prowincjonalnych gruntów. Dając się a priori pomyśleć związanie nazwy *zatygrzacz* z kupem mancypacyjnem, używanem — jak wiadomo — abuzywnie także przez peregrynów i w zastosowaniu do gruntów poza-italskich⁴), również ostać się nie może.



1914.

5.2. Redatacje. Reprodukty

5.2.1. Reprodukty zapożyczone (wszystkie te jednostki należy cofnąć przed granicę roku 2000, a zatem usunąć z oferty OJ UW):

account manager

art director

back office

box office

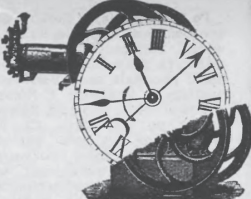
crème brûlée

jet lag

itd.

Przykład: **jet lag** (1980)

Zegar biologiczny a „jet lag“



Zjawisko znane pod nazwą *jet lag* (w dowolnym tłumaczeniu — adaptacja w samolocie) może zepsuć pierwsze dni wypoczynku lub ograniczyć efektywność pracy. Nie można namówić organizmu, aby zrezygnował z okresu adaptacji do nowego, zmienionego rozkładu nocy i dnia, ale można mu tę adaptację ułatwić. I tak na przykład okazuje się, że alkohol — mimo iż daje uczucie odprężenia psychicznego — może sprawę pogorszyć, zwłaszcza jeśli lot odbywa się w kierunku na wschód. W większości wypadków podróżnemu trudno się przestawić szczególnie wtedy, gdy czas lądowania jest późniejszy niż czas, który wskazuje ich wewnętrzny zegar biologiczny: na przykład, gdy ktoś, którego zegar wskazuje sam środek nocy, przybywa do celu w porze śniadania. Jeden mocniejszy drink wypity na dużej wysokości może mieć taki

sam efekt jak dwa lub trzy kieliszki wypite na ziemi. Co więcej, alkohol zwalnia rytm zegara biologicznego, i — przy podróży w kierunku na wschód — *jet lag* wydaje się jeszcze większy. Wobec tego, jeśli już ktoś naprawdę musi pić w samolocie, niech to robi tylko podczas lotów w kierunku na zachód.

Aby zredukować przykre efekty *jet lagu* należy:

- zrezygnować z przestawiania zegarka i przez pierwsze dwa dni po przyjeździe starać się zachować normalny rozkład dnia i nocy;
- na pewien czas przed podróżą rozpocząć przygotowania: przy lotach w kierunku na zachód, kłaść się do łóżka o godzinę później niż zwykle. Jeśli wybieramy się na wschód — odwrotnie;
- w czasie podróży ograniczyć palenie. Zmęczenie, jakie występuje na skutek gromadzenia się tlenu węgla we krwi, jest o wiele większe na dużej wysokości niż na ziemi;
- unikać pigułek nasennych i środków uspokajających, które mogą zaburzyć rytm naszego wewnętrznego zegara. (et)



5.2.2. Reprodukty niezapożyczone (wszystkie te jednostki należy cofnąć przed granicę roku 2000, a zatem usunąć z oferty OJ UW):

autobus szynowy
drenaż mózgów
grupa rekonstrukcyjna
książka do słuchania
lokowanie produktu
telewizja śniadaniowa
 itd.

Przykład: **drenaż mózgów** (1967)

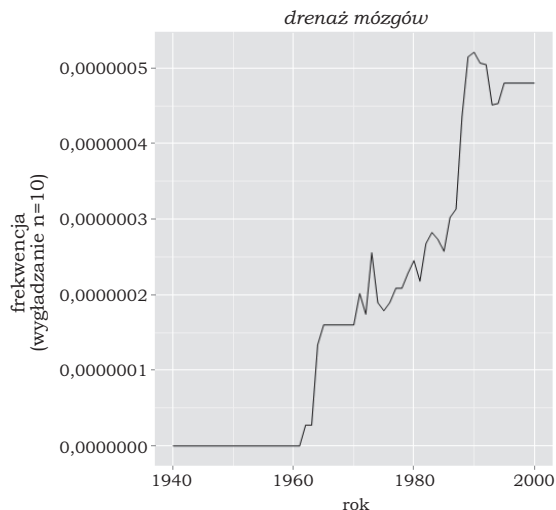
Prof. Richard Tutmuss z londyńskiej szkoły ekonomii sugerował, by państwa, które ściągają specjalistów z innych krajów, zwracały koszty ich wykształcenia. Organizacja Narodów Zjednoczonych nie zajęła jeszcze w tej sprawie stanowiska. Jednakże, na wniosek Polski, Ukrainy i Brazylii, ONZ-owski Komitet Gospodarczy zalecił, aby w raportach ekonomicznych światowej organizacji uwzględnić problem drenażu mózgów.

Wzmaga się tutaj pogląd, że ONZ powinna żądać od państw rozwiniętych, przede wszystkim od Stanów Zjednoczonych, by położyły kres kaperowaniu specjalistów.

NOWINY
RZESZOWSKIE
ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Piątek
 1 grudnia
 1967 r.

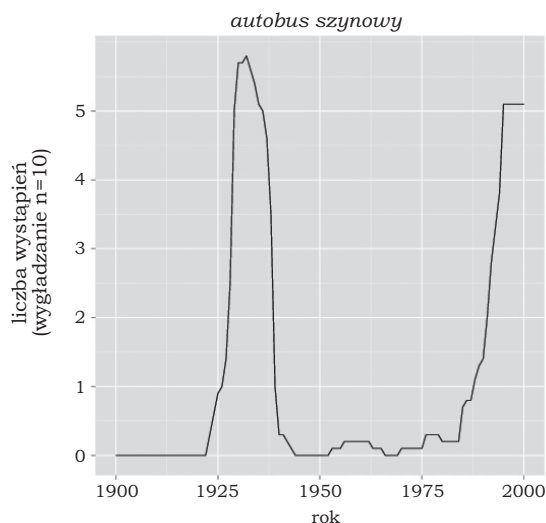
Wykres 2. Frekwencja hasła *drenaż mózgów* w latach 1940–2000.



autobus szynowy (1928)

PRZEMYSŁ I HANDEL
ROLNICTWO-FINANSE-KOMUNIKACJE

WARSZAWA, DNIA 7 LIPCA 1928 R.

Wykres 3. Frekwencja hasła *autobus szynowy* w latach 1900–2000

6. Cytaty służące ilustracji podawane są w sposób urągający znanym i wypracowanym konwencjom lokalizacyjnym, np. lokalizacja www.fakt.pl jest nieporozumieniem. Nie jest przydatna, jest nietrwała. Pod tym względem za wzór trzeba stawiać *Słownik bibliograficzny języka polskiego* [Wawrzyńczyk 2000]. Formą pośrednią jest NSP, w którym podaje się przynajmniej numer publikacji (nie ma strony). Strony także nie podaje się w pracy *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Fotosuplement do Słownika warszawskiego* [Wierchoń 2014b]. W tym sensie ujęcie J. Wawrzyńczyka, podobnie jak *Słownik polskich leksemów potocznych* W. Lubasia, jest pod względem lokalizacji bezkonkurencyjne; por. konwencję zaproponowaną w *Słowniku bibliograficznym języka polskiego*:

feminazistka	
J. Wawrzyńczyk	OJ UW
Nowak J. R. 2004a: 41	naszeblogi.pl
MRodz 2008, 11: 31	codziennikfeministyczny.pl

fotorelacja	
J. Wawrzyńczyk	OJ UW
Smółkowa T. (red.) 1998 📖 <i>fotorelacja empiku</i> <TomKult 2008, 2: 23> 📖 /.../ reportaże, wywiady, relacje, fotorelacje. <PanPoł 2009, 21-22: 16>	superorliki.pl
	jestem-ala-jestem.blogspot.com

gadżeciara	
J. Wawrzyńczyk	OJ UW
📖 Jest Pani gadżeciara? <„Samo Zdrowie” (Warszawa) 2009, 7: 15>	goniaroniaa.blogspot.com
	neverstopexploringnsea.blogspot.com

W porównaniu z wypracowanymi w leksykografii chronologizacyjnej metodami notacji lokalizacji, notacje OJ UW są prymitywne, w rezultacie beztroskie, często nieużyteczne (nagła likwidacja stron w rodzaju neverstopexploringnsea.blogspot.com, jestem-ala-jestem.blogspot.com). W tym sensie projekt nie spełnia bazowych potrzeb filologicznych (ulotność). Podawanie lokalizacji w rodzaju www.wp.pl jest zupełnie bezużyteczne (**freganin**). Rekord bezinformacyjności bije lokalizacja cytatuwa hasła **strzałka** (facebook.com). W hasle **macierzyństwo zastępcze** błędnie wskazano jednostkę **homoseksualnych** w ostatnim cytacie. Więcej usterek tego typu nie podajemy.

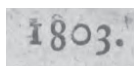
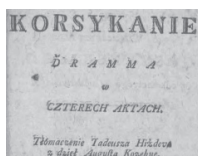
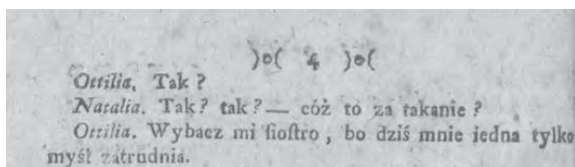
7. OJ UW nie wprowadza znaku polisemii (np.: *) obok wyróżnionych jednostek hasłowych. Znak nie musi być, bo taką przyjęli konwencję autorzy. Dla czego taką konwencję przyjęli – wiadomo, relatywnie szybciej pomnaża się lista hasel (nie tędy droga...), np.:

destynacja
deszczówka
kangurować
strzałka
suszarka
itd.

7.1. Definicje OJ są impresyjne; nie są wskazane opozycje, względem których konstituuje się nowa jednostka językowa. Przykładem niech będą hasła z OJ UW **takanie** i **booklet**.

takanie: «maniera językowa polegająca na nagminnym kończeniu zdań pytaniem „tak?”»

Problem polega na tym, że nie jest jasne, czy określenie *takania* zarezerwowane zostało dla dopowiedzenia *tak*, które musi być ujęte na końcu zdania, i czy ma po nim następować znak zapytania. Kwestia ta wynika stąd, że autorzy nie zapoznali się z tekstami np. XIX-wiecznymi, w których ujmuje się jednostkę *takanie* jako wyraz częstego powtarzania potwierdzenia *tak*, por.:



Wówczas jednak należałoby wprowadzić znak polisemii (cyfrę). Podobnie problem wygląda dla hasła **booklet**. Autorzy OJ UW wymagają w swojej definicji, aby była to książeczka dodawana do płyty CD:

«książeczka załączona do płyty kompaktowej, zwykle zawierająca teksty i zdjęcia wykonawców»

Oczywiście, booklety (jako książeczki, ale niedodawane do płyty kompaktowej) znane były przed rokiem 2000:

Skromny liczebnie udział przedstawicieli naszego środowiska w Pekinie znacznie ograniczał możliwości śledzenia tego, co działo się w kilkudziesięciu komisjach i okrągłych stołach. Główne źródło informacji stanowiły więc wygłoszone, i na szczęście opublikowane w „bookletach”, referaty.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

BRATUNIA LIBRARY REVIEW

1996

Problem jeszcze wyraźniej nabrzmiewa dla hasła **zacny**, por. definicję OJ UW:

pot. «niezły, fajny, niczego sobie»

Por. wobec tego konteksty przedwojenne:

Czy panu Pagowskiemu przychodziły kiedy takie myśli do głowy, trudno powiedzieć, dość, że, wysłuchawszy słów starosty Raygrodzkiego, zmieszał się bardzo, drżąc nieco ręką nalał miodu starości, przelał kubek, aż zacny napitek zaczął ściekać po stole na podłogę, i rzekł:
— Napijmy się!... Za pomyślność oręza chrześcijańskiego.



Poznań, dnia 23-go grudnia 1906.

Bo to humor z szczeropolskiej niwy,
Patriotyczny humor i uczciwy.
Bo to dowcip zacny, co tu gadać,
Bo satyrka prima, proszę siadać,
Bo to słówko, które w sedno trafi,
Bo wesołość, lecz bez pornografii.

MUCHA

WARSZAWA, DNIA 10 CZERWCA 1938 ROKU.

Powstaje pytanie: jaki sens ma wyróżnienie znaczenia o informacji dotyczącej płyty kompaktowej w świetle niewiedzy dotyczącej funkcjonowania tego słowa w tekstach do roku 2000. Problem polega ponownie na tym, że autorzy nie studiują (czy inaczej: nie mają wiedzy, rozeznania) tekstów przedwojennych, czyli zabierają się za pracę od złej strony (od końca, nie od początku). A jak wskazał J. Wawrzyńczyk [2015], domu nie buduje się od dachu, ale od fundamentów. Tych chronologicznych fundamentów autorom, wyraźnie ze szkodą dla projektu, brakuje. Gdyby autorzy zaczęli budować dom od wspomnianych fundamentów, nigdy by nie uznali hasła **emkaes** za powstałe po roku 2000, ponieważ poprawnie uznaliby to hasło za powstałe po II wojnie światowej (czyli w drugiej połowie lat 40. XX wieku). Odnosi się wrażenie, że dla autorów OJ UW historia Polski zaczęła się w okolicach lat 80. i 90. XX wieku, czego dojrzałym wytworem miałyby być powstałe po roku 2000 (dopiero) jednostki wyrazowe.

8. OJ UW nie wprowadza notacji homonimicznej dla haseł obecnych w leksykografii, np.

hejt
pijar
itd.

9. Nie jest jasne stwierdzenie, co oznacza powstanie jednostki po roku 2000, tzn. jak autorzy traktują rok 2000. Innymi słowy, czy świadomie notują jednostki, które pojawiły się po roku 2000, czy zaliczają rok 2000 w obręb XX wieku? Por. hasła:

akwapark
bioagresja
bigorektyk
blackout
itd.,

które notuje (zresztą też błędnie – jeżeli za błąd uznać powstanie tego wyrazu w roku 2000) NSP. Innymi słowy, nie wiadomo, co oznacza, że dane słowo powstało (zdaniem autorów oczywiście) po roku 2000.

10. Nie jest jasne, jaki status nadaje się jednostkom z informacją: „hasło nieopracowane”. W ten sposób można z góry wypisać wszystkie hasła *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego i czekać, aż pracę chronologizacyjną, polegającą na wyszukaniu kolejnych, nowych polisemicznych znaczeń, wykonają inni. Hasła „w opracowaniu” powinny znaleźć się w osobnym rejestrze.

11. Kryterium leksykograficzne jest niebezpieczne i jego stosowanie srogo się mści. W. Kokowski w swoim *Słowniku ortograficznym* z roku 1903 nie podaje w spisie haseł takich jednostek, jak: *a, ani, beknać, bo, dla, domek, dorsz, górka, kijek, lecz, mętnie, nuda, rybka, synek, u* itd. Czy oznacza to, że gdyby przyjąć kryterium leksykograficzne, w tym wypadku słownik ortograficzny, jako filtr, słowa wymienione wyżej należałoby uznać za nowe słownictwo XX wieku? W ramach metodologii OJ UW – tak. Ale np. w tekście pt. *Karmelitanka niegdyś przy zrzodle Eliaszowym w Boskie fawory opływająca, przy Zakonnym milczeniu świata zawołana. A teraz z pod Zakonnego Welum pod Protekcją herbownego Nałęcza Jaśnie Wielmożney Ieymości Pani Ludowiki z Skaławskich Kozminski, woiewodziny kaliskiej, oddana. Roku Pańskiego, którego pod zasłoną natury ludzkiej Bog się taił* z roku 1748 czytamy:

Po tej modlitwie, którą ona uczyniła razem z siostrą Sasso, mistrzynią kuchni, poczęły przy obecności siostry Maryi Szczęsnej Bruno, laiczki, dzielić porcyje i rozdawać w re-fektarzu, dzieląc każdą z tych rybek na dwie części.

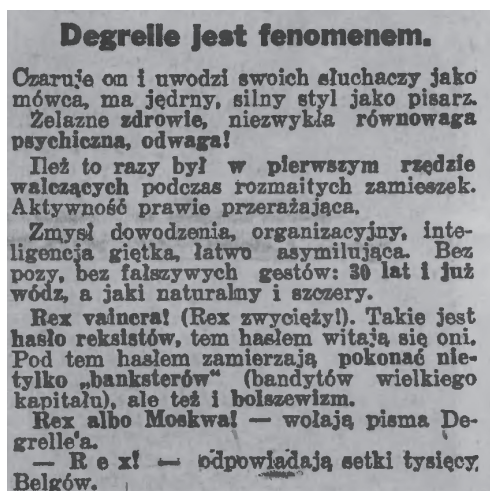
A zatem wyraz *rybka* musiał istnieć wcześniej, przed rokiem 1903. Jeszcze raz: tylko kryterium tekstowe, a nie leksykograficzne, stosowane w OJ UW, można traktować serio, jeżeli chodzi o chronologizację słownictwa. W innym wypadku otrzymujemy „kakochronologizację”.

12. W niniejszym komunikacie jako fałszywe zgłasza się datacje jednostek: *akwapark, bioagresja, bigorektyk, blackout...* Należy od razu powiedzieć, że jest to **drobny wybór** z licznej grupy omyłek datacyjnych, z których każda możliwa byłaby do uniknięcia po uprzednim (zgodnie ze sztuką warsztatu) zapoznaniu się autorów witryny www.nowewyrazy.uw.edu.pl z:

- a) dorobkiem teoretycznym w zakresie lingwochronologizacji polskiej, w tym: z efektywnymi (niskokosztowymi) metodami poszukiwania chronologizacji danych jednostek w tekstach o jawnej datacji [Wierchoń 2008d],
- b) dorobkiem teoretycznym w zakresie chronologizacji danych jednostek w tekstach o niejawnej datacji [por. Graliński, Wierchoń 2015],
- c) dorobkiem leksykograficznym w zakresie lingwochronologizacji polskiej [Wawrzyńczyk 2000],
- d) dorobkiem leksykograficznym w zakresie lingwochronologizacji światowej, por. zbiory chronologizacyjne brytyjskie [Kay i in. 2009], węgierskie [Benkő 1967], radzieckie (wielokrotnie wznawiany słownik Vasmera) itp.

Reasumując, chronologizacja polega na nieustannym sprawdzaniu i weryfikacji hipotetycznych datacji. Autorzy OJ UW nie sprawdzają danych w źródłach podstawowych:

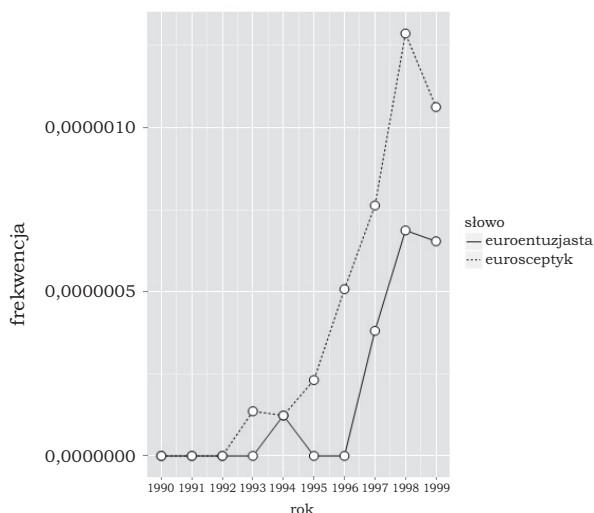
- a) w literaturze leksykograficznej o układzie alfabetycznym: *Nowe słownictwo polskie*, *Słownik bibliograficzny języka polskiego*, *Słownik polskich leksemów potocznych*, *Prywatny leksykon współczesnej polszczyzny* Magierowej i Kroha itd.,
- b) w branżowej, tematycznej literaturze leksykograficznej: Zagrodnikowa, Jadaćka (prace wyposażone w indeksy),
- c) w tekstach o jawnej datacji, np. *Kurier Codzienny*, 31.10.1936; por. **bankster**:



Kraków, sobota 31 października 1936.

Gdyby Autorzy OJ UW przystąpili do chronologizacji metodycznie, spostrzegliby (jak przykładowo na wykresie poniżej), że ich chronologizacje dla hasła **euro-sceptyk** i **euroentuzjasta** są mylne.

Wykres 4. Frekwencja hasła *euroentuzjasta* oraz *eurosceptyk* w latach 1990–2000



Autorzy OJ UW zadania tego uprzednio nie wykonali, lecz beztrwosko zabrali się do tworzenia nowego bytu – w zamierzeniu chronologizacyjnego (wszyscy rozumieemy, że każdy chciałby zostać *cicerone* nowego słownictwa, jednak w tej dyscyplinie tak od strony teoretyczno-metodologicznej, jak i rejestracyjnej wiele już od lat 80. XX wieku ustalono). Podobnie jak w opisywanej pracy, nie wykorzystuje się klasycznych (słownikowych, książkowych) metod weryfikacji, tak nie wykorzystuje się najnowszych metod datacji tzw. neologizmów. Przykładowo, serwis *Google Books* umożliwia relatywnie niekłopotliwe sprawdzenie chronologizacji badanych słów, stąd konieczne byłyby dalsze redatacje rzekomych neologizmów z OJ UW, np. **antyzbrylacz** jest ujęty w *Google Books* z datą: 1976 z *Pamiętnika Puławskiego*. **Demokratura**, również zdатовana w *Google Books*, skądinąd znana z tekstu piosenki Jacka Kaczmarskiego z roku 1989. Również tu autorzy nie znają lingwochronologizacyjnej literatury przedmiotu: pisał w latach 80. XX wieku teoretycznie o omawianym wyrazie Jan Wawrzyńczyk w pracy: *Nad Słownikiem języka polskiego 1958–1969*. Reasumując, autorzy ani nie wykorzystują tzw. tradycyjnych (manualnych) metod chronologizacji, ani tzw. nietradycyjnych (czyli np. elektronicznych) metod chronologizacji [por. program **m-LCH** i **e-LCH** w: Wierchoń 2010c]. Wykorzystują jedną metodę (?): brak słowa w słowniku.

Zamiarem autorów jest osiągnięcie pewnego lokalnego przywództwa w zakresie nowego słownictwa, ale sytuacja wygląda na mocno falstartową i nietrafioną. Widać w zamierzeniu zauroczenie slangiem, peryferiami użycia, młodzieżowością odżywki itp. Problem w tym, że autorzy zupełnie nie orientują się w historii słownictwa XIX i XX wieku. Gigantyczne pokłady leksyki kryje dwudziestole-

cie międzywojenne. Traktowanie serio ustaleń chronologizacyjnych OJ UW jest niebezpieczne. Autorzy sądzą, że dostarczają nowych jednostek po roku 2000, a tymczasem nie badają w tym celu tekstów sprzed roku 1900, por. np. jednostkę **lansować się**:

Tolerancja więc rodowa z potrzeby (a nie z przekonania) robi miejsce ludziom, mającym pieniądze a chcącym się „lansować” w wielki świat. Z początku wprowadzie ten i ów zacznie trochę uo-

GAZETA NARODOWA.

We Lwowie, Czwartek dnia 13. Stycznia 1870.

Autorzy OJ UW osiągnęli skutek odwrotny do pożądanego: pokazują nie rozwój państwowości, świadomości polskiej, odzwierciedlony w przyroście słownym, lecz rzekome zacofanie polskiego narodu, zapóźnienie w stosunku do reszty świata. Jeszcze jednym przykładem niech będzie nazwa potrawy: *crème brûlée*. Nie jest tak, jak informuje OJ UW, że potrawa ta pojawiła się na zacofanych kulinarnie polskich stołach po roku 2000. Polacy kosztowali tego deseru w połowie XIX wieku:

Odpowiadając zaufaniu, iakiem mnie Sz: Publiczność od lat tytuł obdarza, pośpieszam z doniesieniem o zmianie ceny różnych przedmiotów, w 2ch cukierniach moich, w domu Nr 497, od rogu ulicy Miodowej, i od placu Króla Zygmunta, sprzedawanych. CUKIERKI, podług najpiękniejszych wzorów paryżkich i najlepszego smaku, fu: po zł. 5, 6, 8 i 12. Wyborowe paryżkie KARMELKI, funt po zł. 3 i 4. Karmelowane Daktyle, pomarańcze, śliwki, orzechy, migdały, figi, skurki pomarańczowe i t. p., iakotż i MAKARONIKI, funt po zł. 3. Na te wszystkie przedmioty, mogą być w każdym czasie obstalunki poczynione, a w przeciągu pół godziny, świeżo przygotowane artykuły, dostarczyć obowiązuję się. Wszelkiego rodzaju TORTY, po cenie od 1 zł. do 40 zł. LODY: kawowe, waniliowe, crème brûlée, aux pistaches, Poncz rzymski, i t. p., porcja gr. 20. Czekolada parowa w różnych gatunkach, funt zł. 2½ do 10 zł. LEMONJADA i ORSZADA, po gr. 15. Wszelkie przedmioty, na dowód że u mnie zakupione zostały, expedjować będę w woreczkach wielkości rozmaitej, mających na wierzchu Widok, przedstawiający Plac Króla Zygmunta. Beeli.

KURJER WARSZAWSKI.

D. 13. Maja. — Rok 1845.
Wtorek.

13. Istnieją wzorce tego typu witryn, które doskonale oddają ducha zamierzenia (społecznościowa chronologizacja słownictwa bez fanfary). Autorzy prawdopodobnie nie są świadomi istnienia już przetestowanych rozwiązań naukowo-społecznościowych.

14. Strona jest wykonana nowocześnie, layout funkcjonalny, dużo przycisków społecznościowych, są ikonki, ciekawe kolory, ładny design. Strona może się podobać.

Bibliografia

- L. Benkő (red.), 1967, *A magyar nyelv történeti-etimológiai szótára I–IV*, Budapest.
- F. Graliński, P. Wierzchoń, 2015, *RetroC – A Corpus for Evaluating Temporal Classifiers* [w:] Z. Vetulani, J. Mariani (red.), *Proceedings of 7th Language & Technology Conference*, Poznań, s. 245–249.
- H. Jadacka, 2001, *System słowotwórczy polszczyzny 1945–2000*, Warszawa.
- C. Kay, J. Roberts, M. Samuels, I. Wotherspoon (red.), 2009, *Historical Thesaurus of the Oxford English Dictionary*, Oxford.
- H. Satkiewicz, 1969, *Produktywne typy słowotwórcze współczesnego języka ogólnopolskiego*, Warszawa.
- T. Smółkowa, 1976, *Nowe słownictwo polskie: badania rzeczowników*, Wrocław.
- T. Smółkowa, D. Tekiel, 1977, *Nowe słownictwo polskie: przymiotniki i przysłówki*, Wrocław.
- T. Smółkowa (red.), 1998, *Nowe słownictwo polskie: materiały z prasy lat 1985–1992*, cz. I: A–O, Kraków.
- K. Waszakowa, 2005, *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- J. Wawrzyńczyk, 1987, *W sprawie materiałów do tezaursu polszczyzny dwudziestowiecznej*, Łódź.
- J. Wawrzyńczyk, 1989, *Glosy do rejestrów współczesnego słownictwa polskiego*, Toruń.
- J. Wawrzyńczyk, 2000, *Słownik bibliograficzny języka polskiego. Wersja przedelektroniczna*, t. I: A–Ć, Warszawa.
- P. Wierzchoń, 2007, *W poszukiwaniu czasowników nieznanych lingwist(k)om*, „Język. Kultura. Informacja” 2, s. 149–197.
- P. Wierzchoń, 2008a, *ANTI*, Poznań.
- P. Wierzchoń, 2008b, *Jaskółki przejawów internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny w materiałach z lat 1894–1984. Tylko sto przykładów*, Pruszków k. Łasku.
- P. Wierzchoń, 2008c, *Kotuś. „Verba polona abscondita...” (w fotodokumentacji). Szkic lingwochronologizacyjny. Centuria pierwsza*, Poznań.
- P. Wierzchoń, 2008d, *Fotodokumentacja. Chronologizacja. Emendacja. Teoria i praktyka weryfikacji materiału leksykalnego w badaniach lingwistycznych*, Poznań.

- P. Wierzchoń, 2009a, *Dlaczego fotodokumentacja? Dlaczego chronologizacja? Dlaczego emendacja? Instalacja gazowa, parking podziemny i „odległość niezerowa”*, Poznań.
- P. Wierzchoń, 2009b, *Jak prawdy fotodokumentacyjnie szukano i co znaleziono (w materiałach prasowych okresu 1839–1939)* [w:] W. Mańczak, J. Wawrzyńczyk (red.), *Prawda–prawdy–mity–fałsze w językoznawstwie*, Warszawa, s. 143–200.
- P. Wierzchoń, 2009c, 444 przysłówki z tekstów okresu 1900–1939 nieobecne w Słowniku języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego. *Fotosuplement (etiuda letnia)* [w:] J. Wawrzyńczyk (red.), *Czterdzieści lat minęło... nad „Słownikiem Doroszewskiego”*, Warszawa, s. 69–254.
- P. Wierzchoń, 2009d, *Fotodokumentacja 3.0*, „Język. Komunikacja. Informacja” 4, s. 63–80.
- P. Wierzchoń, 2010a, *Lingwochronografia na usługach słowotwórstwa gniazdowego*, „Kwartalnik Językoznawczy” 1(2), s. 50–64.
- P. Wierzchoń, 2010b, *Torując drogę teorii lingwochronologizacji*, „Investigationes Linguisticae” XX, s. 105–186.
- P. Wierzchoń, 2010c, *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010*, t. I, Warszawa.
- P. Wierzchoń, 2011a, *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010*, t. II, Warszawa.
- P. Wierzchoń, 2011b, *Na jakie pytania mógłby odpowiedzieć tworzony w 2. dekadzie XXI w. model leksykalno-derywacyjny polszczyzny XX w.?*, „Investigationes Linguisticae” XXIII, s. 170–219.
- P. Wierzchoń, 2012a, *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010*, t. III, Warszawa.
- P. Wierzchoń, 2012b, *Towards the great lexico-derivational model of the 20th century Polish vocabulary*, „Исследования по славянским языкам” 17, s. 161–178.
- P. Wierzchoń, 2012c, *Gramatyka chronologizacyjna – z zagadnień neonomimiki (na przykładzie języka koreańskiego i polskiego)* [w:] *East and Central Europe as a new potential power*, Seoul, s. 418–435.
- P. Wierzchoń, 2012d, *Dlaczego niektórzy badacze języka nie interesują się fotodokumentacyjną rekonstrukcją Suplementu do Słownika warszawskiego?* [w:] M. Koszko, K. Kowalewska, J. Puppel, E. Wąsikiewicz-Firlej (red.), *Lingua: nervus rerum humanarum. Essays in honour of Professor Stanisław Puppel on the occasion of his 65th birthday*, Poznań, s. 411–430.
- P. Wierzchoń, 2013a, *Z problemów lingwochronologizacji polskiej*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 42–56.
- P. Wierzchoń, 2013b, *Rozwój słownictwa XX w. w świetle teorii lingwochronologizacji* [w:] E. Czoj (red.), *Spotkania polonistyk trzech krajów – Chiny, Korea, Japonia*, Seoul, s. 61–79.
- P. Wierzchoń, 2013c, *Już dwie poznańskie koncepcje wyjaśniania przejawskrawienia dwu warszawskich modeli współczesnej polszczyzny* [w:] J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk (red.), *Cum reverentia, gratia, amicitia*, Poznań, s. 415–425.
- P. Wierzchoń, 2013d, *Druga dekada XXI wieku będzie dekadą ‘małej diachronii’* [w druku].

- P. Wierzchoń, 2013e, *Jak badać słownictwo XX wieku dziś. 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013 – sześćoście metody fotodokumentacyjnej* [w:] S. Puppel, T. Tomaszewicz, (red.), *Scripta manent – res nova*, Poznań, s. 557–568.
- P. Wierzchoń, 2014a, 原本画像参照可能なポーランド語のコーパス プロジェクト概要, „Opuscula Iaponica & Slavica” I, s. 23–33.
- P. Wierzchoń, 2014b, *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Fotosuplement do Słownika warszawskiego*, t. XI–XXXVIII, Warszawa.
- P. Wierzchoń, 2014c, *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Fotosuplement do Słownika warszawskiego*, t. XXXIX–XL, Warszawa.
- P. Wierzchoń, 2015, *Jak powstawał Fotosuplement do Słownika warszawskiego i co z tego wyszło*, „Scripta Neophilologica Posnaniensia” XV, s. 167–178.

Piotr Wierzchoń, Filip Graliński
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

ANNA DUNIN-DUDKOWSKA, *TESTAMENT JAKO ZWIERCIADŁO KULTUR. POLSKO-AMERYKAŃSKIE STUDIUM KOMPARATYSTYCZNE*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2014, ss. 299 + aneks

Monografia *Testament jako zwierciadło kultur. Polsko-amerykańskie studium komparatystyczne* jest wynikiem długoletnich badań naukowych Anny Dunin-Dudkowskiej i jej praktyki jako tłumacza przysięgłego z języka angielskiego.

Rozprawa ma charakter interdyscyplinarny. Obejmuje zagadnienia z zakresu lingwistyki tekstu, genologii, kulturoznawstwa w aspekcie porównawczym. W tak specjalistycznym obszarze badawczym udało się autorce wypracować nowatorskie i sprawne narzędzia badawcze do analizy tekstów testamentowych w kontekście językoznawczym, kulturoznawczym i prawniczym. W tym wypadku interdyscyplinarność podejścia nie wykluczyła zastosowania spójnej metodologii badawczej. Spójność tę zapewniła hierarchizacja celów badawczych, dzięki podporządkowaniu niewątpliwie wzbogacających aspektów kulturowo-prawnych nadrzędnej metodologii wzorca gatunkowego, zaproponowanego przez Marię Wojtak.

Z przedstawionej we wstępie koncepcji rozprawy wynika jej logiczna konstrukcja. Pierwsze trzy rozdziały mają charakter teoretyczno-historyczny, trzy następne – badawczo-analityczny, uwzględniający testamenty polskie i amerykańskie. Rozdział ostatni (w spisie treści siódmy) poświęcony jest konfrontacji testamentów polskich i amerykańskich na szerokim tle kulturowym. Całość podsumowuje syntetyczne zakończenie, bogata bibliografia i aneks z przykładowymi tekstami testamentów polskich i amerykańskich.

We wstępie autorka przedstawiła cele i założenia pracy. Obszerna i zróżnicowana baza materiałowa obejmuje źródła polskie – ponad 700 autentycznych testamentów oraz źródła amerykańskie – około 300 testamentów. Badaczka uwzględniła różnego typu testamenty, m.in. notarialne, urzędowe, sporządzone własnoręcznie, szczególne, szablonowe wzorce, testamenty małżeńskie, kodycyły i inne, a także amerykańskie testamenty sławnych ludzi.

W pierwszym rozdziale teoretycznym autorka z dużym znawstwem ukazała rozwój genologii lingwistycznej (częściowo także literackiej) i przedstawiła kolejne koncepcje polskich i anglosaskich badaczy skupione wokół trzech głównych nurtów: nowej retoryki, lingwistyki systemowo-funkcjonalnej (SFL) i języka angielskiego do celów specjalnych (ESP). Wartością tego rozdziału jest również przybliżenie mniej znanych koncepcji anglosaskich oraz zreferowanie dyskusji na temat odmiennych definicji gatunku i wyznaczników gatunkowych, wynikających z różnych założeń teoretycznych dotyczących dyskursu i tekstu.

Rozdział drugi stanowi historię gatunku. Autorka wychodzi od starożytności i poprzez Anglię, stanowiącą pierwowzór systemu amerykańskiego, i kraje słowiańskie, szczególnie Polskę, pokazuje, jak zmieniała się forma i treść testamentu.

W rozdziale trzecim autorka omawia skodyfikowane polskie prawo spadkowe z wykładnią w *Kodeksie cywilnym* i miejsce w nim testamentu, uwzględniając zmiany wprowadzone po 2011 r. Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, to przedstawia funkcjonowanie dwu systemów: prawa zwyczajowego i prawa stanowionego oraz kompetencje sądów federalnych i stanowych. Ponieważ dziedziczenie odbywa się na mocy prawa stanowego, a każdy stan ma własne prawo spadkowe, są różne formy dziedziczenia testamentowego i beztestamentowego, czyli ustawowego. Autorka podkreśla, że ze względu na różnice w obu systemach trudno jest w Polsce zalegalizować amerykańskie orzeczenia spadkowe i odwrotnie. Ta część pracy wskazuje na bardzo dobrą znajomość dyskursu prawnego dwu krajów, co jest niezbędnym elementem wiedzy koniecznej do analizy testamentu jako gatunku.

Rozdział czwarty jest rozdziałem badawczym, w którym autorka przeprowadza analizy różnych typów współczesnych polskich testamentów, zwykłych i szczególnych. Do zwykłych zalicza testament holograficzny (własnoręcznie pisany), notarialny i allograficzny. Najwięcej miejsca poświęca właśnie temu pierwszemu ze względu na jego największe zróżnicowanie językowe. Przedstawia typ kanoniczny i różne warianty alternacyjne, omawia ramy tekstowe, części obligatoryjne i fakultatywne własnoręcznie napisanego testamentu, wymienia cały szereg czasowników performatywnych oraz typy aktów mowy i pola leksykalno-semantyczne. Wszystko to znajduje bogatą egzemplifikację w przytoczonych fragmentach testamentów. O indywidualnym charakterze testamentu tego typu najlepiej świadczy tabela umieszczona na s. 94–97, w której przedstawiono schemat testamentu holograficznego, zaznaczając w nim części obligatoryjne i różnorodność części fakultatywnych. W podobny sposób opisany jest testament w formie aktu notarialnego. Wariant kanoniczny obejmuje komparację, oświadczenie woli testatora oraz część finalną. Od notariusza pochodzi komparacja i elementy finalne, natomiast część środkowa stanowi wolę spadkodawcy i może mieć różne wzorce alternacyjne. Ten model pokazuje tabela na s. 125–126. Badaczka zwraca uwagę na nowy typ testamentów notarialnych, w których pojawiają się zapisy o tworzeniu fundacji i celach charytatywnych (fragment testamentu W. Szymborskiej). Trzecim typem testamentu zwykłego jest testament allograficzny, inaczej zwany urzędowym, gdyż ustne oświadczenie woli składane jest przed osobą urzędową (która sporządza protokół) i w obecności świadków. Ten typ testamentu przypomina układem akt notarialny, zbieżne są też cele i intencje. Schemat kompozycyjny testamentu allograficznego z wyróżnieniem elementów obligatoryjnych i fakultatywnych jest zamieszczony na s. 142–143. Do grupy testamentów szczególnych, czyli powstających w szczególnych okolicznościach, autorka zalicza testament ustny, podróżny i wojskowy. Pierwszy z nich sporządzany jest w sytuacji rychłej śmierci, drugi w czasie podróży statkiem morskim lub powietrznym, trzeci w okresie mobilizacji lub wojny. Choć są to formy niezwykle rzadkie, każda z nich ma określone wymogi formalne. Testament ustny może być sporządzony w domu lub w szpitalu w obecności co naj-

mniej trzech świadków i potwierdzony w sposób określony przez *Kodeks cywilny*. Jego forma jest najczęściej prosta, krótka, a język zależy od sprawności językowej osoby spisującej ustny testament. W tabeli na s. 152–153 pokazano kompozycję takiego testamentu wraz z elementami obligatoryjnymi i potencjalnymi. Testament podróżny sporządzony w obecności dowódcy statku lub jego zastępcy oraz świadków traci moc prawną po upływie 6 miesięcy od zakończenia podróży (jeżeli testator żyje). To, w jakich okolicznościach i w jaki sposób może być sporządzony testament wojskowy, reguluje rozporządzenie MON. W przebadanym materiale autorka nie znalazła ani jednego autentycznego testamentu podróżnego i wojskowego, toteż posłużyła się jedynie tekstami wzorcowymi (schemat na s. 159–166; s. 166). W konsekwencji stwierdziła, że oba te testamenty przypominają akt notarialny, gdyż wypowiedzi są lakoniczne i rzeczowe, realizowane w stylu urzędowo-prawnym; w testamencie wojskowym występuje ponadto słownictwo związane ze stopniami i funkcjami wojskowymi.

Testament amerykański jest tematem rozdziału piątego. Już na samym początku autorka podkreśla różnorodność form testamentów amerykańskich, wynikającą m.in. z większego prawa jednostki niż w Polsce oraz z odmienności prawa w różnych stanach. Wymienia 7 odmian testamentu, a następnie kolejno je omawia. Opis zaczyna od testamentu ustawowego w formie pisanej. Wskazuje na specyfikę tej formy testamentu i mnogość wariantów w zależności od stanu cywilnego testatora, posiadania dzieci małoletnich lub dorosłych albo ich braku. Podkreśla, że ta forma testamentu jest w polskim prawie niedopuszczalna. Schemat kompozycyjny zamieszczony na s. 190–192 dobitnie wskazuje, że analogiczne dokumenty amerykańskie są dłuższe, znacznie rozbudowane, wielosegmentowe i bardziej szczegółowe niż testamenty polskie. Mają formę skonwencjonalizowaną, zawierają liczne klisze i szablony, ale są bardziej bezpośrednie niż testamenty polskie i bardziej eksponują nadawcę. Jednakże nawet kiedy nie są to wypełnione formularze, ale dokumenty sporządzone przez prawników, to i tak jest w nich przestrzegany język urzędowo-prawny.

Autorka oddzielnie omawia stan prawny istniejący w Luizjanie, gdzie dopuszczone są dwa typy testamentu: notarialny, ustny, dyktowany notariuszowi przez testatora i holograficzny, sporządzony ręcznie. Stwierdza, że testament w postaci aktu notarialnego, sporządzony w Luizjanie, przypomina polski akt notarialny i też składa się z trzech części; komparycja i część finalna pochodzą od notariusza, nadawcą części głównej jest spadkodawca, a notariusz jest jedynie pośrednikiem spisującym jego postanowienia. Są też pewne różnice: w komparycji brakuje daty i miejsca sporządzenia aktu, sposobu ustalenia tożsamości testatora i świadków. Innym typem jest testament holograficzny, pisany w całości własnoręcznie, niewymagający obecności świadków, najczęściej krótki, składający się zazwyczaj tylko z elementów obligatoryjnych. Ten typ testamentu jest rzadko pisany przez Amerykanów. Zupełnie wyjątkowo sporządzany jest też testament ustny, powstaje przede wszystkim w sytuacji zagrożenia życia, dlatego jest krótki. Z testowania, tylko w obecności świadków, wyłączone są nieruchomości i część własności ruchomej. W wypadku obu ostatnich typów autorka zaznacza, które stany uznają te testamenty i pod jakimi warunkami.

W prawie polskim nie ma testamentu wspólnego i wzajemnego, inaczej zwanego małżeńskim, który funkcjonuje w prawie amerykańskim, chociaż i tam jest

on rzadkością. Jeden testament podpisują dwie osoby w obecności świadków. Jest przejawem miłości, partnerstwa i wzajemnego zaufania małżonków. Odwołanie testamentu przez jedną ze stron powoduje jego unieważnienie. W polskiej jurysdykcji nie jest znany także kodycył, czyli dokument stanowiący częściową zmianę niektórych wcześniejszych postanowień testamentu, jednak nieunieważniający całości. Jest to jak gdyby uaktualnienie dokumentu spowodowane nowymi okolicznościami. W polskim prawie w takich sytuacjach sporządza się nowy testament.

Ostatnim typem testamentu amerykańskiego jest testament życia, którego nie ma w prawie polskim. Testatorem kierują dwa motywy: sam chce decydować o podziale majątku po śmierci oraz o zaniechaniu uporczywego leczenia medycznego w stanie terminalnym, a także udzielić zgody na przeszczep własnych organów po śmierci. Autorka przytacza wzorzec normatywny [s. 231], w którym są określone cechy obligatoryjne i warunki, które musi spełniać. Dalej zamieszcza różne egemplifikacje wzorców alternacyjnych. Koniecznym warunkiem są oświadczenia świadków, fakultatywnym, ale zalecanym, poświadczenie notariusza. Specyfika tego testamentu polega na występowaniu dużej liczby jednostek terminologicznych z zakresu medycyny, co wynika z tematyki testamentu życia.

Rozdział zatytułowany *Intertekstualność gatunków testamentowych* pokazuje warsztat genologiczny autorki, która wykorzystuje wszystkie dotychczasowe modele typologiczne, aby sformułować własny model i pokazać jego liczne adaptacje. Pokazuje, że spektrum amerykańskich dokumentów związanych z dziedziczeniem jest szersze (funkcjonuje na podstawie systemu federalnego i stanowego, ustawowego i zwyczajowego) niż w Polsce, gdzie obowiązują tylko przepisy prawa ustawowego. Relacje intertekstualne polegają najczęściej na odwołaniu się do nadrzędnych aktów prawnych oraz innych dokumentów prawnych (ksiąg wieczystych, przydziału lokali, aktów kupna, dowodów kont bankowych, dowodów osobistych itd.) i w każdej odmianie gatunkowej testamentu wyglądają nieco inaczej. Testament może odwoływać się także do dokumentów prywatnych, listów, pamiętników, notatek. Przegląd odmian gatunkowych testamentu amerykańskiego i polskiego pokazuje podobieństwa i różnice między nimi, np. ustanowienie powiernictwa, podstawienie powiernicze, informacje o licencji notariusza, dodatkowe dokumenty pomocnicze do testamentu, deklaracja dawcy organów lub karta dawcy.

Ostatnim problemem przedstawionym przez badaczkę jest pokazanie tego, w jaki sposób odmiany gatunkowe testamentu odzwierciedlają polską i amerykańską kulturę. Wychodząc z założenia, że gatunki tkwią w kulturze każdego narodu i zarazem ją odzwierciedlają, autorka rozpatruje gatunki testamentowe w kilku aspektach: strukturalnym, pragmatycznym, poznawczo-aksjologicznym i stylistycznym. Analizując aspekt strukturalny, podkreśla podobieństwa i różnice poszczególnych odmian gatunkowych w obu krajach i wyjaśnia ich źródła. Opisując aspekt pragmatyczny, charakteryzuje nadawcę, odbiorcę oraz sytuację nadawczą, odbiorczą i nadawczo-odbiorczą. Pokazuje, kto jest nadawcą prymarnym, wtórnym lub tercjalnym i podkreśla, że rola nadawcy w testamentach amerykańskich jest silniejsza, większa też jest swoboda testowania, a przekazywany majątek większy niż w Polsce. Wysokość podatków spadkowych w Stanach Zjednoczonych powoduje, że w testamentach pojawiają się alternatywne formy

zarządzania majątkiem po śmierci testatora, tworzy się fundusz powierniczy, powołuje powierników zastępczych, opiekunów małoletnich dzieci itd. Omawiając aspekt poznawczy i aksjologiczny testamentów, autorka podkreśla różnice kulturowe. Amerykanie nie czują się obowiązani do równego podziału majątku między wszystkie dzieci, wydziedziczenia nie muszą uzasadniać (mają taką wolę i to wystarcza), ze względu na posiadane bogactwo duże sumy przeznaczają na działalność charytatywną lub powołują fundację, w testamentach lub tzw. oświadczeniu o pochówku drobiazgowo planują swój pogrzeb. W Polsce te elementy pojawiają się rzadko.

Aspekt stylistyczny jest jednym z kryteriów opisu gatunków mowy, jest więc zrozumiałe, że badaczka go również uwzględnia. Ponieważ testament należy do gatunków tekstów urzędowych, autorka przedstawia jego eksponenty stylowe, wskazując na różny stopień nasycenia tekstów polskich, w zależności od odmiany gatunkowej testamentu, szczególnie, jeśli chodzi o szablonowość, rzeczowość, oficjalność, formuliczność i precyzyjność. Dla testamentów amerykańskich wymienia pięć kategorii występujących w różnym zakresie, a mianowicie: precyzję, nieostrość terminów, specjalizację terminologiczną, konserwatyzm i złożoność na poziomie wyrazu, zdania i tekstu. W *Zakończeniu* autorka podkreśla, że różnice między wypowiedziami testamentowymi wynikają z różnic w systemach prawnych oraz są uwarunkowane kulturowo. Pokazuje, że w każdej z kultur mamy odmiany gatunkowe centralne, inne są nieco oddalone od centrum lub zupełnie peryferyjne. Ciekawy i jak najbardziej uzasadniony jest końcowy postulat dydaktyczny, aby nauczanie odmian gatunkowych testamentów włączyć do programu nauczania cudzoziemców i przyszłych tłumaczy.

Monografia Anny Dunin-Dudkowskiej ma charakter interdyscyplinarny i podejmuje zagadnienia związane zarówno z lingwistyką tekstu, genologią, jak i tematyką prawniczą i kulturoznawczą. Wartość pracy podnosi konsekwentnie stosowane ujęcie komparatystyczne, które wymagało od autorki wysokich kompetencji, jeśli chodzi o znajomość stylów urzędowo-kancelaryjnego i urzędowo-prawnego oraz realiów kulturowych dwu krajów, a zwłaszcza ich systemów prawnych. Rozprawa systematyzuje i porządkuje ważny społecznie, specjalistyczny obszar w gatunkowym opisie uniwersum mowy. Takiej pracy do tej pory w Polsce nie było. Temat jest aktualny ze względu na wzrastającą liczbę zapisów testamentowych przy jednoczesnej odmienności testamentów polskich i amerykańskich. Pojawienie się na rynku wydawniczym monografii na temat testamentu z pewnością zainteresuje nie tylko językoznawców, ale również prawników i kulturoznawców. Lektura książki to fascynujące spotkanie z odmienną mentalnością i historyczną ewolucją kultury prawnej dwu społeczeństw.

Edyta Pałuszyńska
(Uniwersytet Łódzki)

DEMOKRACJA

Wyraz *demokracja* pojawił się w języku polskim stosunkowo późno, bo dopiero w wieku XVI, jako zapożyczenie grec. *dēmokratía* (< grec. *dēmos* + grec. *-kratía* < grec. *krātos*), które w ówczesnej postaci fonetycznej: *demokracyja*, *dymokracyja* było definiowane następująco – ‘panowanie pospolitego człowieka, stan a regiment rzeczy pospolitej przez pospółstwo; gdy pospółstwo sobie radne pany w rok a w rok obiera z pośrzedka pospółstwa’ [Jan Mączyński, *Lexicon latino-polonicum...*, Królewiec 1564]. Dodać tu trzeba, że użyty w tej definicji rzeczownik *pospółstwo* w XVI w. oznaczał przede wszystkim ogół ludzi, społeczność, społeczeństwo, ale zaczynał również nabierać wtórnego znaczenia węższego ‘niższe warstwy społeczeństwa przeciwstawiane elicie’. W sumie jednak możemy przyjąć niejako strukturalną (bo grec. *dēmos* to ‘lud’) i neutralną stylistycznie definicję dla ówczesnego terminu – ‘forma rządów opierająca się na władzy ludu / pospółstwa’.

Trzeba jednak podkreślić, że w szlacheckiej Rzeczypospolitej stanowej ta forma rządów nie znajdowała powszechnej aprobaty: „A jeśliby pospółstwo samo się rządziło / płochą radą się sprawując / (...) nieprzestrzegając uczciwości i pożytku wszystkich w obec / ale tylko samych ubogich / tedy ono Państwo zwa Dymokratia / to jest pospolitego człowieka panowanie” [Cyprian Bazylik, przekład z łaciny dzieła Andrzeja Frycza Modrzewskiego, *O poprawie Rzeczypospolitej...*, Łask 1577]; „Monarchia obraca się w Dymokracją naszkodliwszą nade wszytki rządy” [Piotr Skarga, *Kazania sejmowe*, Kraków 1597]. W XVI–XVII w. rzeczownik *demokracja*, jako oznaczenie domeny władzy pospółstwa, był przeciwstawiany pozytywnie nacechowanej nazwie *rzeczpospolita* (< łac. *rēspubicā*), która oznaczała – jak wówczas mawiano – *wspólną rzecz narodu polskiego*, rozumianego oczywiście jako **naród szlachecki**.

Swoista nobilitacja leksemu *demokracja* dokonała się w okresie oświecenia i romantyzmu. W drugiej połowie XVIII w. powstały kompozycje słowotwórcze *gminowładztwo*, *gminorządztwo*, *ludowładztwo*, które są replikami formy greckiej *dēmokratía*, a rewolucja francuska 1789 r. oraz Konstytucja 3 Maja 1791 r. wprowadziły na stałe pojęcie demokracji / ludowładztwa do świadomości i słownika politycznego światłej części polskiego społeczeństwa. Ignacy Krasicki w *Zbiorze potrzebniejszych wiadomości* (1781–1783) kreśli obraz nowej demokratycznej Rzeczypospolitej, w której „(...) albo wszytek, albo część z ludu wybrana, ma rząd i najwyższą władzę”.

W duchu tych przemian w *Słowniku języka polskiego* S.B. Lindego [wydanym w latach 1807–1814] hasło *demokracja* jest zdefiniowane jako ‘gminowładztwo, gminorządztwo’, te zaś jako ‘demokracja, rząd gminowładny lub przez pospółstwo sprawowany’ zgodnie z podstawowym neutralnym znaczeniem wyrazu *gmin* ‘społeczność, pospółstwo’ (< niem. *gemein* ‘wspólny, społeczny, ogólny, publiczny’). Podobnie jest w tzw. *Słowniku wileńskim* [1861]: *demokracja* ‘gminowładztwo, gminorządztwo, ludowładztwo, rząd ludowy’; *gminowładztwo* ‘ludowładztwo, demokracja, rząd gminowładny, tj. przez lud, pospółstwo sprawowany’.

W ciągu stulecia obejmującego oświecenie i romantyzm leksem *demokracja* zyskuje „pełnię praw obywatelskich”, utrwała się w polskim nowoczesnym słownictwie politycznym, które właśnie wówczas powstaje. Wydarzenia historyczne decydują o tym, że wyraz *demokracja* zyskuje wówczas pozytywne nacechowanie, staje się określeniem pozytywnej wartości, które wchodzi w szeroki obieg językowy, o czym świadczy rozbudowana na przełomie XIX i XX wieku rodzina wyrazów: *demokrat*, *demokrata*, *demokratka*, *demokratki* / *demokratki*, *demokratycznie*, *demokratyczny*, *demokratyzm*, *demokratyzacja*, *demokratyzować*, *demokratyzować się*, *demokratyzowanie*, *demokratyzowanie się*.

W XX wieku świat uznał prymat ustroju demokratycznego, co nie znaczy, że jest on powszechny, ponieważ występuje najwyżej w połowie współczesnych państw. W dwudziestoleciu międzywojennym ustrój Polski cechowały pewne wyznaczniki demokratyzmu, w latach 1945–1989 były one na tyle ograniczone, że Polski nie zaliczano do państw demokratycznych, dopiero od 1990 r. ustrój demokratyczny stał się w Polsce dominującą formacją polityczną, czego wynikiem stało się m.in. wejście Polski do Unii Europejskiej. Jak widać, demokracja nie jest ustrojem danym raz na zawsze. Dokąd zmierzamy obecnie?

Najnowsze słowniki ogólne języka polskiego rejestrują cztery podstawowe znaczenia leksemu *demokracja*:

1. *polit.* ‘forma rządów, w której władzę sprawuje społeczeństwo’;
2. *polit.* ‘forma ustroju państwa, w którym uznaje się rolę większości obywateli jako źródło władzy i przyznaje się wszystkim obywatelom swobody i prawa polityczne zapewniające im udział w sprawowaniu władzy’;
3. *polit.* ‘stronnictwo, grupa społeczna popierająca demokratyczną formę rządów’;
4. *pot.* ‘poszanowanie praw i wolności innych ludzi; współudział wszystkich w podejmowaniu decyzji’.

Dwa pierwsze z tych znaczeń nawiązują do greckiego źródłosłowa wyrazu *demokracja* i ich stabilizacja świadczy o zróżnicowaniu się instytucjonalno-prawnych zakresów funkcjonowania ustroju demokratycznego. Znaczenie trzecie, ukształtowane w 2. połowie XIX w., potwierdza dalszy rozwój form działalności politycznej. Znaczenie czwarte świadczy o popularności słowa *demokracja* oraz rozszerzaniu się zakresu jego obiegu komunikacyjnego.

U podstaw zapożyczenia do polszczyzny leksemu *demokracja* leżą tendencje kulturowe epoki odrodzenia; pozycję demokracji w świecie wartości zmieniły tendencje intelektualne i wydarzenia polityczne epoki oświecenia i romantyzmu;

do poszerzenia rodziny wyrazów tego leksemu i terminologii z nim związanej przyczyniły się studia z zakresu nauk humanistycznych i społecznych w pozytywizmie, na przełomie XIX i XX w. oraz w dwudziestoleciu międzywojennym; dzieje najnowsze (wydarzenia i instytucje polityczne) zwiększyły rangę leksemu *demokracja* w obiegu językowym i w systemie słownictwa aksjologicznego. Jego historia wiąże się ściśle z procesami rozwoju ustroju politycznego Polski oraz doskonalenia się polskiej kultury politycznej.

S.D.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2016:
prenumerata roczna (10 numerów) – 160,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 16,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl